Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 273. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 26 listopada 1933 r. | Rok XXVII.

Rozmowa we troje.

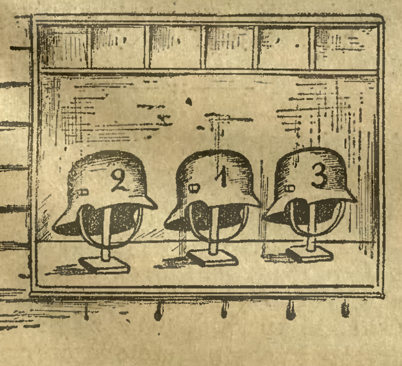
Trzy hełmy stalowe. — Kauzyperdzi przegrywają. — Trup rozbrojenia i śmiertelna niemoc Ligi Narodów. — Od polityki Zagłoby do polityki rozsądku. — Podpis Hitlera. — Stosunek do Rosji. — Francja powinna dosiąść do wspólnego stołu.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 23 listopada.

Ile razy wychodzę z domu, tyle razy muszę przejść koło t. zw. „bronzowego sklepu" z przyborami dla SA. Na jego wystawie już od dwóch miesięcy panoszą się trzy hełmy stalowe. Jeden jest zielono-szary dla Reichswehry, drugi bronzowy dla szturmowców noszących bronzowe koszule, a trzeci czarny dla SS. (hitlerowska policja), umundurowanych na czarno.

Te hełmy mnie urzekły. Co dzień sprawdzam, czy są na miejscu i codzień, gdy na nie patrzę, widzę jak gdyby jesienny kapuśniaczek słów, oświadczeń, rewelacyj z różnorakich „dossier" (tajnych aktów) i powoływań na traktat wersalski, który mży na nie drobniutko, gdzieś w dalekim Paryzu biorąc początek, a hełmy trwają nieruchome, groźne, tak krzyżackie w swych kanciastych konturach, i zdawają się swym pełnym mocy bezruchem ironicznie uśmiechać.



Wystawa sklepu brunatnego.

Chciałbym im dać kolejne numery jeden, dwa, trzy i potem dwa pierwsze przestawić. Dałoby to wówczas **cyfrę 213.** Odpowiada ona słynnemu **paragrafowi traktatu wersalskiego, przewidującemu możność kontroli zbrojeń niemieckich** na mocy prostej uchwały, powziętej przez większość Rady Ligi Narodów, — temu paragrafowi, który wisi nad hitlerowskiemi Niemcami **jak miecz Damoklesa,** z tą tyko różnicą, że nie jest on na cienkiej uwiązany nitce, tylko **na grubym łańcuchu francuskiej niezdolności do działań.**

W świetle odbitem od stalowej powierzchni tych hełmów widać jasno pole walki francusko-niemieckiej. Od strony Paryża naciera adwokat-kauzyperda (causam perdere — przegrywać sprawę). Broni traktatu gadaniną. Taki p. Jacques Bardoux w pięciu kiszkach udowodnił w „Temps", że Niemcy są zbrojne od stóp do głów, że mogą fabrykować miesięcznie 2 500 areroplanów, że złamały postanowienia o zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej. Podobno „dossier" francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zawiera znacznie lepsze dowody, ale **nikt nie słyszał o żadnym kroku, przedsięwziętym przez Francję u rządu niemieckiego.** Trzeci Reich zbroi się jak może i jak chce, a tymczasem **Paryż domaga się sprawiedliwości w Genewie i pragnie rozbroić generalnie SA. przy pomocy konwencji rozbrojeniowej, zawartej bez udziału Niemiec.**

Istniejące rezultaty są więcej niż żałosne. Konferencja rozbrojeniowa leży już na marach, Wprawdzie Anglja czuje wielki wstręt do cudzych zbrojeń, ale p. Mac Donald ma zbyt miękkie serce, aby „drażnić" Niemcy, a raczej zbyt miękką ręką, aby wymusić posłuszeństwo. **I Ligę Narodów też już czuć zgnilizną.** Nietylko nie będzie ona naradzała się nad mocą paragrafu 213-go, ale **pytanie, czy ostoi się wobec ataku Wielkiej Rady Faszystowskiej, która 5 grudnia ma się zastanawiać nad udziałem Włoch w genewskiej szopce.** Już sam fakt, że jeden Mussolini moze dorżnąć Ligę bez noża, jest najlepszym dowodem moralnej zgnilizny tej instytucji.

Na tem szerokiem tle **polskie bezpośrednie rozmowy z Hitlerem stanowią prawdziwie jasny punkt.** Za czasów Imć Pana Zagłoby w przerwach między szturmami na Zbaraż przeciwnicy obrzucali się obelgami, w których prym wodził sienkiewiczowski bohater. Jeszcze dziś może maleńka Litwa obrazić się na śmierć za Wilno i „nie rozmawiać" z Polską. **Ale między wielkiemi mocarstwami polityka kolczastego drutu i zatruwania pokoju w imię podkreślenia własnej bezsiły do starcia orężnego jest** — ostrożnie się wyrażając — **stuprocentowym idjotyzmem.** Przypomnijmy sobie te rozreklamowane „cza

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

93 gabinet republiki francuskiej.

Po 28 dniach poszedł w odstawkę.

Bój o obniżkę poborów o 20 fenigów miesięcznie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 25. 11. Obalenie gabinetu Sarraut wywołało w Berlinie żywy wybuch „Schadenfreude". Prasa podkreśla, że z gabinetem tym schodzi do grobu 93 gabinet 3-ciej rzeczypospolitej, a czwarty gabinet kartelu lewicowego od maja 1932 i trzeci gabinet tegoż kartelu w tym roku. Gabinet Sarraut ustąpił dokładnie po 28-miu dniach sprawowania władzy.

„Berliner Tageblatt" zaopatruje ten wypadek uwagą, że z każdego punktu widzenia w dzisiejszych stosunkach przedstawia się ten sposób patrjotycznego działania („Berliner Tageblatt" ma na myśli obalanie gabinetów), jako olbrzymi luksus i olbrzymie marnotrawstwo energji autorytetu i jako anachronizm.

Na innem miejscu „Berliner Tageblatt" donosi, że angielski zakład ubezpieczeń Lloyd otwiera znowu okienka dla ubezpieczenia przed spadkiem franka.

We Francji następują objawy rodzaju parlamentarnego zmęczenia obok **tęsknoty za dyktaturą.**

Bardziej krytycznie i ostrzej naświetla sytuację „Berliner Börsen-Kurier", który cyfrowo przedstawia, że **Sarraut upadł przez to, że urzędnikom, którzy pobierają 165 mk. mies. chciał obniżyć gażę o 20 fen.**

Dziennik cytuje opinję Herriota o „mochu parlamentaryzmu" i brutalnym automatyźmie maszyny partyjnej.

„Angriff" w artykule p. t. „Załamanie się parlamentaryzmu" twierdzi, że ustawiczne zmiany rządu są oznaką politycznej słabości.

Mimo, że te uwagi pochodzą od naszych wrogów, a skierowane są pod adresem naszych przyjaciół, niestety musimy przyznać im częściową słuszność.

St. Ro.

Uroczyste otwarcie parlamentu angielskiego.



Przed kilku dniami król Jerzy V wygłosił mowę tronowa, otwierając obrady parlamentu angielskiego. Król wraz z małżonką udał się do parlamentu w tradycyjnej karecie bogato złoconej. Jak już donosiliśmy, ceremonjał został zakłócony okrzykiem jednego z posłów „pamiętajcie o głodnych bezdomnych".

Tuzin kandydatów na fotel premjera.

Tardieu-Herriot i Chautemps na czele.

Paryż, 25. 11. (tel. wł.) **Utworzenie nowego rządu napotyka na większe trudności, aniżeli początkowo sądzono. Z głosów prasy wynika, że odbudowanie kartelu lewicowego po raz piąty wydaje się wprost niemożliwe.**

Tardieu projektuje utworzenie większości radykałów i środka. Czy mu się to uda jest bardzo wątpliwem.

Również nie jest wiadomem, czy Herriot przyjmie misję utworzenia gabinetu zwłaszcza, że w dniu 15 grudnia przypada nowa rata długu, jaki ma zapłacić Francja Ameryce, co jak wiadomo przed rokiem stanowiło przyczynę dymisji Herriota.

Również mówią o możliwości gabinetu przejściowego, na którego czele stanąłby Chautemps względnie minister finansów Bonnet. Wszystkie te pogłoski nie znalazły jeszcze potwierdzenia.

E. R.

Los b. więźniów brzeskich.

Warszawa, 25. 11. (tel. wł.) Posłowie Dubois i Mastek osadzeni zostali w więzieniu Mokotowskiem w oddzielnych celach w pawilonie trzecim.

Wczoraj odbył się ślub posła Barlickiego (PPS), który w dniu dzisiejszym ma się zgłosić do więzienia w Mokotowie.

Prośba Putka o przełożenie terminu odsiadywania kary została uwzględniona. Otrzymał on prolongatę na dni kilka. Niema żadnych wiadomości jedynie co do posła Ciołkosza.

sy przedwojenne“. Wykuwano wtedy oręż przyszłej walki, ale handlowano ze sobą, odwiedzano się bez paszportów i przedewszystkiem traktowano się wzajemnie **jak przystało dla dżentelmanów, którzy przygotowań do pojedynku nie wypełniają obelgami.**

Polska i Niemcy pokazały światu, że mimo istniejących przeciwieństw, **gdy się zechce, można powrócić do atmosfery wzajemnego poszanowania i poprawnych stosunków sąsiedzkich.** Ludzie jednak nie chcą tego zrozumieć. W oświadczeniach Hitlera widzą tylko podstęp. Stawiają w wątpliwość jego podpis. Ładny mi **podstęp, którego pierwszym rezultatem jest podkreślenie mocarstwowego stanowiska Polski i wyrzeczenia się propagandy przeciw „krwawiącej granicy“!!!** A jeśli **słowo Hitlera, wyrzeczone imieniem 40 miljonów Niemców nie jest nic warte,** to cóż są warte oświadczenia parlamentarnych ministrów, zmieniających się jak w kalejdoskopie?

Intrygi na ten temat rosną jak grzyby po deszczu. Niedalej jak przed trzema dniami paryski „Le Pepit Journal“ zamieścił dobrych trzysta wierszy wypocin, doszukujących się w porozumieniu polsko-niemieckiem **chęci wspólnej wyprawy na... Ukrainę.** Tak jakby w Polsce mógł się znaleźć „kupiec“ któryby przehandlował kolebkę polskiego narodu nad Wartą, Brdą i ujściem Wisły za parę miljonów, zarażonych komunizmem rusinów i dopłacił do tego setkami tysięcy trupów w wojnie z Sowietami... **Poza szpitalem warjatów, jak Polska długa i szeroka takiego „męża stanu“ nie znajdzie,** ale na paryskich bulwarach chodzą „szmoki“ dziennikarskie, niemające zielonego pojęcia o sprawach, którym poświęcają „wyczerpujące artykuły“ i to się nazywa, że robią „wielką politykę“!

Tymczasem Hitler **nie ustaje w ofertach.** Jego wywiad dla „Matina“ jest rewelacyjny. Tyle w nim ciepłych słów pod adresem Francji i Polski, że nie sposób przejść nad nim do porządku dziennego. **W taki sposób wyraża się człowiek, który naprawdę pragnie porozumienia!!! Człowiek, który wie, że do śmierci będzie władał Trzecim Reichem, rozumie wagę swych oświadczeń.** Gdy był opozycjonistą mógł pisać, jak demagog, ale dziś wie dobrze, że każde jego słowo zostanie mu wypomniane choćby po dwudziestu latach.

Hitler chce „Gleichberechtigung“ i każdy miesiąc zbliża go do celu. Jeszcze sześć tygodni i pierwsze powołanie t. zw. „służby pracy“ zasili przymusowo kadry SA. Ale Hitler chce obalenia teoretycznie obowiązujących paragrafów traktatu wersalskiego i wzamian ofiarowywuje porozumienie bezpośrednie.

Francja ma dwie drogi do wyboru. **Może dalej upierać się przy kauzyperdstwie i dowodzeniu swych praw przed** — w niedalekiej przyszłości — **mumją Ligi Narodów i może siąść do wspólnego stołu z Niemcami.** Istnieje jeszcze pośrednia droga wielogłowej konferencji Nr. 1001. Można na nią sprosić pół świata lub cały i zatopić istotę sprawy w potopie pustych słów.

Hitler oświadcza w swym wywiadzie, że **do Ligi nie wróci i że metod parlamentarnych w stosunkach międzynarodowych nie uznaje.** I to jest właśnie przyczyna, dlaczego do stołu narad zaprosił najpierw Polskę, gdyż wie, ze Polska jest jego jedynym sąsiadem zdolnym do decyzji. Teraz wysuwa swą ofertę Francji. Pada ona na dość przygotowany grunt. Poważni publicyści jak np. hr. d'Ormesson otwarcie proponują nawiązanie bezpośrednich rozmów jako najlepsze wyjście z sytuacji.

Ostateczna decyzja nie będzie jednak dla Francji łatwa. Przed tête-à-tête (sam na sam) z Hitlerem trzeba stanąć na gruncie „Gleichberechtigung“, czyli inaczej mówiąc wyrzec się tych wszystkich prawniczych fikcyj, jakie rozsnuwali latami francuscy adwokaci, wypuszczając z ręki zastaw nadreński i odżegnując się od użycia siły, tj. jedynego wartościowego „argumentu“. Trzeba ponadto nie pójść na pogrzeb konferencji rozbrojeniowej i sposobem hotentockim dodusić zlekka ciocię Ligę, aby jej śmierć była lekką... **i trzeba mieć rząd nieco silniejszy od rządu Sarraut'a!!**

W tych warunkach przed naszą dyplomacją stają zadania niepomiernej wagi. Jeśli powiedziała ona **„A“** w rozmowie Hitlera z posłem **Lipskim, powinna pójść aż do „Z“ i podjąć się roli pośrednictwa między Berlinem i Paryżem.** Grożące zwekslowanie sprawy na tory rzymskie nie wróży, nic dobrego. **Od „Gleichberechtigung“** się **Francja nie wykręci, wyrzekłszy** się **siły,** a za pośrednictwo włoskie może słono zapłacić. W tych warunkach **rozmowa w troje między Polską, Francją i Niemcami byłaby najbardziej na miejscu.** Niechby bezpośrednio zainteresowani **bez udziału osób trzecich rozstrzygnęli o swych losach i o odprężeniu atmosfery europejskiej.**

St. Równicki.

Atak funta na dolara

Zniżka franka francuskiego.

Londyn, 25. 11. Na wczorajszej giełdzie londyńskiej nastąpiła zniżka franka francuskiego. Przyczyną tego był upadek gabinetu francuskiego. Pozatem zniżkę przypisują również rozmowom, jakie toczą się w sprawie krótkoterminowej pożyczki banku angielskiego w wysokości około 40 milj. funtów dla banku francuskiego.

Również w dniu wczorajszym bank angielski rozpoczął gwałtowne skupowanie dolara. Dolar rozpoczął swe notowanie w Londynie od kursu 5,28½, o godz. 3 doszedł do 5,16 za funt, a przy końcu giełdy 5,19—5,20.

Przyczyną tej zwyżki ma być podobno zdecydowana wola Anglji, niedopuszczenia do dalszej obniżki dolara.

Z dobrze poinformowanych kół City londyńskiej donoszą, że w najbliższym czasie nastąpi stabilizacja dolara w stosunku do funta i franka francuskiego. Ma być to stabilizacja kontrolowana z dnia na dzień według złota jaka byłaby ustalana jednolicie w relacji między dolarem, funtem szterlingiem a frankiem.

Kto podpalił hangary lotnicze w Poznaniu?

Poznań, 25. 11. (Tel. wł.) W Poznaniu przed sądem okręgowym odbędzie się w poniedziałek proces o podpalenie hangarów 3 pułku lotniczego na Ławicy. Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych i budzi wielkie zainteresowanie.

Rząd angielski znowu pragnie

narzucić swe pośrednictwo i wykazać bankructwo polityki francuskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Londyn, 25. 11. Wczoraj niespodziewanie minister spraw zagranicznych Simon wygłosił w izbie gmin przemówienie, w którem omawiał problem niemiecki. Minister oświadczył, że 1) **odroczenie konferencji rozbrojeniowej nie oznacza przerwania pracy nad rozbrojeniem,** okres, w którym narady nie odbywają się, pozostanie wykorzystany dla porozumienia bezpośredniego między rządami, 2) rząd angielski uważa, że rozmowy między rządami zainteresowanymi powinny się odbywać w drodze dyplomatycznej, 3) rząd angielski zdecydowanie zwraca się przeciwko planowi wprowadzenia konwencji rozbrojeniowej i narzucenie jej Niemcom bez porozumienia. **Niemcy nie są celem dyktatów, tylko partnerem do pertraktacyj.**

Następnie min. Simon omówił interwiew Hitlera w „Matin“ i podał do wiadomości, że **rząd angielski zawiadomił Francję, iż Anglja powita z radością krok Francji, w kierunku bezpośredniego kontaktu z Niemcami.**

W tym samym dniu min. Simon na przyjęciu w izbie handlowej Cleckheaton wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że Anglja rozumie francuskie dążenia do bezpieczeństwa, ale również wczuwa się w aspiracje młodej generacji niemieckiej, która pragnie „Gleichberechtigung“ i właśnie ze względu na zrozumienie tego, Anglja czuje się upoważnioną do pośrednictwa.

Z oświadczeń min. Simona wynika, że Anglja pragnie doprowadzić do bankructwa politykę francuską, dążącą do okrążenia Berlina i narzucenia Niemcom konwencji rozbrojeniowej i kontroli.

E. S.

Rewolucyjny rząd w Chinach

rozdaje ziemię i znosi własność prywatną.

Tokio, 25. 11. (PAT.) Agencja „Rengo“ donosi: w związku z utworzeniem separatystycznego rządu prowincji Fukien z kół japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych informują, iż rząd japoński nie zna jeszcze podłoża i charakteru tego ruchu politycznego. Rząd japoński w dalszym ciągu będzie stał na stanowisku wyczekującem, obserwując zawarte traktaty. Z kół urzędowych japońskich wyjaśniają w dalszym ciągu, że **hasła nowego rządu rewolucyjnego są zwrócone w dalszym ciągu przeciw Nankinowi jak i Tokio. Nowy rząd składa się z różnolitych elementów, niezadowolonych z polityki Nankinu.**

Tokio, 25. 11. (PAT.) **Nowy rząd prowincji Fu-kien skonfiskował majątki trzech najbogatszych ludzi z Fu-czau w myśl dekretu o rozdaniu ziemi między chłopów i zniesienia prywatnej własności zarówno kapitału, jak i majątków ziemskich, które mają być zcentralizowane. Rząd fukieński zamierza wprowadzić własną taryfę celną.**

Zajście na granicy niemiecko-austrjackiej.

Wiedeń, 25. 11. (PAT) Według źródeł austrjackich, na granicy niemiecko-austrjackiej na północ od Kitz Buechel w Tyrolu wydarzyło się wczoraj o godz. 15.45 zajście graniczne, które jest obecnie przedmiotem dochodzeń obu rządów. **Mianowicie tuż nad granicą austrjacką odbywały się ćwiczenia w strzelaniu 21 niemieckiego pułku piechoty z Norymbergji. W czasie tych ćwiczeń został zastrzelony żołnierz niemiecki. Władze niemieckie twierdzą, że strzał dany został przez jednego z austrjackich strażników granicznych.**



ALBERT SARRAUT,
były premjer, który otrzymał onegdaj votum nieufności.



EDWARD HERRIOT,
kilkakrotny premjer Francji, bierze znowu czynny udział w życiu politycznem i nazwisko jego figuruje znowu wśród kandydatów na fotel premjera.

Najwyżsi dostojnicy państwa i kościoła wyjechali do Grodna.

Warszawa, 25. 11. (tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem wyjechał do Grodna Pan Prezydent wraz ze swą małżonką. Towarzyszy im m. in. pani Piłsudska, kilku ministrów z premjerem Jędrzejewiczem na czele oraz członkowie dyplomacji i marszałkowie obu izb ustawodawczych.

Zjazd dygnitarzy państwowych do Grodna jest spowodowany uroczystościami ku czci króla Batorego.

Pan Prezydent wysiądzie na dworcu Łosojno, skąd samochodem uda się do zamku, w którym przebywał ongiś Batory, a Zamek ten Pan Prezydent obejmie w posiadanie jako rezydencję państwową reprezentacyjną.

Łącznie z uroczystościami ku czci Batorego odbędzie się obchód 15-lecia 81 pp. Do Grodna wyjechał również Prymas ks. kardynał Hlond, arcybiskup Jałbrzykowski i biskup polowy ks. Gawlina.

Echo smutnych wypadków grudziądzkich w Niemczech.

Berlin, 25. 11. Generalny konsulat niemiecki w Toruniu otrzymał polecenie zbadania wypadków grudziądzkich i przedłożenia rządowi Rzeszy sprawozdania.

Prasa niemiecka zamieszcza wiadomości o tych pożałowania godnych wypadkach bez komentarzy i bez specjalnie ostrych tytułów. St. Ro.

Lot grupowy z Nowego Jorku do Moskwy.

Berlin, 25. 11. (Tel. wł.) Nowo utworzona izba handlowa rosyjsko-amerykańska postanowiła poprzeć lot grupowy aeroplanów amerykańskich z Nowego Jorku do Moskwy z lądowaniem w Berlinie. St. Ro.

Męczeństwo kapłanów polskich w Rosji sowieckiej.

Korespondent moskiewski Katolickiej Agencji Prasowej donosi, że ksiądz Paweł Chomicz, przebywający obecnie w więzieniu karnem na terenie obozu koncentracyjnego, **ciężko zachorował i dostał rozstroju nerwowego.** Ksiądz Chomicz jest obywatelem polskim, urodził się bowiem na Grodzieńszczyźnie, gdzie mieszka cała jego rodzina. Aresztowany został w Leningradzie w roku 1927 i przewieziony na wyspy Sołowieckie, gdzie wśród strasznych warunków moralnych i materjalnych przebywał do roku 1932. Wywieziony do Leningradu został ulokowany w ciężkiem więzieniu DPZ. w zupełnej izolacji. W czerwcu rb. został przewieziony do obozu koncentracyjnego, gdzie dotąd przebywa na oddziale więzienia karnego.

Ks. Paweł Chomicz powiększył liczbę tych nieszczęśliwych kapłanów, którzy w kazamatach bolszewickich dostali choroby psychicznej. **Na ciężki rozstrój nerwowy, dochodzący do pomieszania zmysłów, w ostatnich latach zapadli: ks. Jan Trojgo, ks. Albin Markuszewski, ks. Józef Sowiński (kapelan wojsk polskich wzięty do niewoli), oraz śp. ks. Józef Lubczyński, zmarły niedawno.**

W tych dniach doniosła prasa o gwarancjach wolności religijnej, udzielonych przez rząd sowiecki dla obywateli amerykańskich, przebywających na terenie Rosji sowieckiej.

Najwyższy czas, ażeby i u nas pomyślano **o obronie prześladowanych i dręczonych za swe przekonania religijne obywatelach polskich, mieszkających w Rosji sowieckiej.**

Najlepszy biust Mussoliniego wyrzeźbiła kobieta.



Pani Egle Pozzi jest włoską rzeźbiarką. Jako taka modelowała głowę Mussoliniego, co jej się tak udało, że rzeźba jej uznaną została za najlepszy plastyczny wizerunek tego narodowego bohatera.

Odznaczenia duchowieństwa wojskowego we Włoszech.

Duchowieństwo wojskowe we Włoszech zostało ostatnio odznaczone przez rząd w uznaniu zasług, położonych w czasach wojny światowej. Na ogół dwóch tysięcy kapelanów wojskowych, **369 otrzymało medale za waleczność.** Równocześnie w całym szeregu rozporządzeń zostało podkreślone bohaterstwo duchowieństwa w czasie wojny.

Pan Reuben Feldschuh z Warszawy odnalazł pierwszą kolonję dla Polski.

Pytanie, czy Polska zechciałaby ją przyjąć?

Londyn, 22 listopada.

W dzienniku londyńskim „The Daily Express" czytamy następujący wysoce „alarmujący" telegram od korespondenta tegoż pisma w Polsce:

Warszawa, poniedziałek.

Polacy (!) chcą rządzić Palestyną!

Tworzy się towarzystwo celem wyjednania mandatu.

Anglja musi się usunąć!

„Chcemy, aby Wielka Brytanja oddała Polsce mandat nad Palestyną. Użyjemy wszelkich możliwych środków i sposobów, aby cel ten osięgnąć"... Takie oświadczenie usłyszałem dzisiaj z ust dr. Reubena Feldschuha, założyciela „Ligi celem propagowania przekazania Polsce przez Anglję mandatu nad Palestyną".

„Liga nasza ma już 50.000 zwolenników, tak żydów, jak i chrześcijan" — objaśniał mnie dr. Feldschuh. A oto, co jeszcze do mnie powiedział: „Anglja nie wywiązała się należycie z powierzonego jej mandatu w Palestynie. Musi się więc usunąć stamtąd i dać szanse innemu państwu. **Polska zaś jest jedynem państwem, które może tego dokonać."**

Nasza liga jednakowoż nie ma charakteru antybrytyjskiego. Spodziewamy się nawet znacznego poparcia ze strony żydów w Anglji.

Anglicy okazali się zupełnie niezdolni do zarządzania Palestyną. Ani Arabowie, ani żydzi nie są z nich zadowoleni.

Gdyby administracja Palestyny spoczywała we właściwych rękach, znalazłoby tam pomieszczenie 40 miljonów ludzi. Tymczasem Anglja przemocą zabrania wstępu żydom — którzy przecież są idealnym wprost elementem do zamienienia nieurodzajnej pustyni w prawdziwy raj tak dla Arabów, jak i żydów. (Powodzenia, panie Feldschuh — tylko bez naszego protektoratu! — Przypisek Redakcji).

Polska jest największym rezerwoarem żydowskim w Europie (ku naszemu utrapieniu i nieszczęściu, panie Feldschuh — przyp. red.). Polscy żydzi wykazują niezwykle wysoki przyrost ludnościowy. Potrzebujemy pilnie kolonizacji w Palestynie. W bardzo krótkim czasie miljon żydów polskich mogłoby być wysłanych do Palestyny! (Im prędzej, tem lepiej, panie Feldschuh! — Przyp. red.)

— — — — — — —

Tak o rzekomych dążeniach żydów w Polsce informował dr. Reuben Feldschuh warszawskiego korespondenta redagowanego przez żydów pisma angielskiego.

Korespondent „Daily Expressu" telegram swój z Warszawy zakończył taką uwagą:

„Że ruch ten przybiera poważne rozmiary, świadczy o tem groźna demonstracja w ubiegłą sobotę przed gmachem ambasady brytyjskiej w Warszawie, gdzie zebrały się liczne rzesze żydów, rzucając kamieniami do okien ambasady.

Podobna demonstracja odbyła się dzisiaj przed brytyjskim konsulatem w Warszawie. Kamienie, które wrzucano przez okna do biur konsulatu, owinięte były w papier z napisami takiemi, jak: „Precz z antysjonistyczną polityką Wielkiej Brytanji! Niech żyje niepodległa Palestyna!"...

— — — — — — —

Tyle ma do powiedzenia korespondent

Antoni Marczyński. (5

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Detektyw w pułapce.

(Ciąg dalszy).

— Z powodu?... Dlaczego? Poco?...

— Królowa chce wiedzieć, co się pali Pretorjanie, naszym obowiązkiem jest zaspokoić ciekawość najpiękniejszej monarchini!

— Słusznie! Słusznie!

Wódz „gwardji" wyskoczył z samochodu, pobiegł do Kasyna i połączył się telefonicznie z koszarami straży pożarnej.

—Tu „la Gazette de Biarritz", mówi redaktor naczelny — zełgał z dużym wdziękiem — podobno macie jakiś pożar. Gdzie? Co się pali? — ...Za chwilę powrócił do samochodu. — Królowo — zrobił błazeńsko żałosną minę — przykrość, zwana pospolicie pożarem, spotkała twoją rywalkę.

— Kogo? — Bianka ściągnęła brwi. — Co pan chce przez to powiedzieć?

— Mam na myśli madame Deplat. Czyż nie była dziś twoją rywalką? Azali nie brakowało jej tylko 6 głosów, żeby została królową? Na szczęście myśmy czuwali! Albowiem ty jedna godna jesteś berła król...

— Niechże pan będzie poważny choć przez chwilkę. Co się pali, pytam.

— Willa „Marion" w dzielnicy Chambre d'Amour, tak mi powiedziano... A, jeżeli się nie mylę, willa „Marion" należy do Jana Deplat.

— Tak, tak, — wtrącił inny „gwardzista" — to jego willa.

— Jan Deplat, czy to ten młody blondyn, który wciąż tańczył z panią Deplat?

— Nie, królowo. To był jakiś cudzoziemiec.

— Polak. Ja go znam. Mieszka w moim hotelu.

— Jana Deplat wogóle nie widziałem na balu.

— Ani ja.

— Panowie, jeszcze nie skończyłem.. Dyżurny, który miał zaszczyt rozmawiać z naczelnym redaktorem „Gazette de Biarritz", dodał, że...

— Z jakim redaktorem?

— No, ze mną, tępa głowo! Przedstawiłem się za redaktora... Otóż ów dyżurny powiedział mi, że pożar jest ogromny, zagraża innym willom i ...

— Że co? — pytali stojącego młodzieńcy.

— Że ogromny pożar. Ogromny!

Tak było naprawdę. Pożar spostrzeżono za późno, bo dopiero wtedy, gdy płomienie buchały już z wszystkich okien. Los willi „Marion" został przesądzony na długo przed przybyciem straży ogniowej, która też ograniczyła swoje wysiłki do zabezpieczenia sąsiednich will, dość gęsto rozsianych w tej części lasku. Przy dzisiejszym wichrze wszyst'o było możliwe. Tak naprzykład zajęła się szopa, służąca Janowi Deplat za garaż dla jego samochodu, chociaż ten garażyk stał w odległości dobrych dwudziestu kroków od nieszczęsnej w''li...

Wokół sikawek motorowych zgromadziło się już ze dwieście osób, a tłum gapiów rósł z każdą chwilą, ku utrapieniu strażaków. Aż wreszcie przybyła policja. Odepchnięta przez nią gromada sąsiadów Jana Deplat, letników i przekupniów podążających na targ do Bayonne, zaczęła wiecować na szosie. Rej tutaj wodził przysadkowaty mężczyzna w baskijskim berecie, zabawnie mu zwisającym na lewe ucho Był to pan Emil Jalivet, sąsiad pogorzelców. On mówił najgłośniej, najczęściej, najwięcej, on wszystko najlepiej wiedział.

— Ja pierwszy spostrzegłem ogień. Ja! Ja wezwałem telefonicznie straż pożarną! — powtarzał raz po raz. Dorzucił też garść szczegółów, kiedy komisarz policji zaczął się przeciskać w jego stronę. — Sypiam zawsze przy otwartem oknie. Otwartem, ale zasłoniętem grubą portjerą, która nie przepuszcza światła. Dlatego nie ujrzałem łuny, gdy obudził mnie... sam nie wiem czy dym, czy niezwykły, jak na nocną porę upał. Wstałem, podszedłem do okna, odsunąłem portjerę, ujrzałem ten dom w ogniu i krzyknąłem...

— Z radości! — wtrącił ktoś z tłumu Kilka osób parsknęło śmiechem, lecz większość zaczęła się oburzać. Pomimo to tamten wołał dalej. — Hej, Jalivet, stary łotrze! Każde dziecko wie, żeś przegrał proces z Janem Deplat i nienawidziłeś go śmiertelnie! Więc też cieszysz się z jego nieszczęścia!

Warczenie motorowej sikawki tłumiło te słowa, ale coś niecoś każdy dosłyszał. Emil Jalivet także. Może i dlatego tak głośno witał się z komisarzem?

— Pan mieszka tu obok, prawda?

— Tak, panie komisarzu. Jestem najbliższym sąsiadem Deplat'ów.

— Zatem zna pan zwyczaje domowników. Czy ktoś z nich był w willi, gdy ..

— Wszystko powiem, panie komisarzu... Państwo Deplat są w mieście. Mieli iść na bal. Powtarzam, co słyszałem od służącej, Anny Boucher, która mieszka przy rodzicach w Ste Madeleine. Po skończonej robocie często wstępuje do nas...

— Na plotki! — huknął ukryty w tłumie nieprzyjaciel Jaliveta.

— Więc Anna Boucher mówiła panu wczoraj, że...

— Nie, ona mi to dawniej mówiła, że pójdą na bal. Wczoraj jej nie widziałem... Hm, tak, ale szofer sypiał w willi!

— Pocieszam się, że dziś go tu nie było, gdyż auta nie znaleziono w garażu.

— Ano, to widać Karol Fech pojechał z swojem państwem.

— Dzięki Bogu. Dzięki Bogu, że nikt nie zginął w płomieniach.

— Co najwyżej „Pluto". Ale dziw, że nic nie szczekał!

— Może pan nie słyszał szczekania.

— O, ten pies mnie co noc budzi. A dziś nie było go słuchać wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

warszawski londyńskiego „Daily Expressu".

O tem, że władze polskie zareagowały odpowiednio wobec wichrzycieli żydowskich w Warszawie — korespondent „Daily Expressu" ani słowem nie wspomina.

Zadaniem przeto prasy polskiej jest zwrócić uwagę panu Reubenowi Feldschuhowi, że nie ma on mandatu od Polski, aby w naszem imieniu urządzał „propagandę kolonizacyjną"; zadaniem zaś przedstawicielstwa polskiego w Londynie jest, aby „Daily Express" podał prawdziwe szczegóły o owych „groźnych" demonstracjach sobotnich i poniedziałkowych w Warszawie.

Nomad.

Kongres Eucharystyczny w Portorico.

Na należącej do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. wyspie Portorico (Wielkie Antyle) odbył się w ostatnich dniach października Kongres Eucharystyczny, który zgromadził przeszło 30.000 wiernych, przybyłych z rozmaitych miast wyspy.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie: dnia 26 bm. nocny dr. Herzberg, telefon 12-40; dnia 27 bm. nocny dr. Oehlrich, tel. 12-40, dzienny dr. Bobkowski.

Dyżury **nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią:** dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — **dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza** — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO". Najpiękniejsze widowisko filmowe p. t. **„Kawalkada".** 25.000 statystów, w tem 40 czołowych artystów.

Kino dźwiękowe „BAJKA". „Zapomniana melodja" z światowej sławy kalifornijską orkiestrą taneczna „Jack Fajna".

Kino „CZARODZIEJKA". Komedja z niezrównanym wesołkiem Vlasta Burianem w filmie p. t. **„Wesoły karawaniarz".**

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

RADCA HANDLOWY AMBASADY ANGIELSKIEJ W GDYNI.

Dnia 24 bm. przyjechał do Gdyni nowomianowany radca handlowy ambasady angielskiej z Warszawy p. C. B. Jerram, celem zapoznania się z portem gdyńskim oraz jego urządzeniami. Radca Jerram w towarzystwie wicekonsula w Gdyni J. Jeffrey'a złożyli wizytę w Urzędzie Morskim, a następnie w towarzystwie dyrektora Urzędu inż. St. Łęgowskiego zwiedzili szczegółowo port.

SENSACJNE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ W GDYNI.

Dnia 26 bm. na stadjonie miejskim odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjną drużyną Marynarki Wojennej a I drużyną Robotniczego Klubu Sportowego „Bałtyk". Zawody rozpoczną się o godz. 12-ej przedmeczem pomiędzy II druż. K. S. „Orle" z Kacka i RKS. „Bałtyk".

O uznanie dla bezimiennych bohaterów.

Od jednego z „ludzi morza", przyjaciela i stałego czytelnika naszego pisma, otrzymujemy w związku z wyratowaniem załogi niemieckiego statku **„Horst-Wessel"** kilka fachowych uwag, które — nie zmniejszając zasług w tej akcji kpt. Borkowskiego — słusznie podkreślają konieczność wyrażenia uznania przedewszystkiem tym ludziom, którzy bezpośrednio życie własne narażali dla wyratowania nietylko załogi, lecz i tonącego statku.

Oto, co pisze nasz fachowiec-marynarz:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dużo pisało się w prasie o wyratowaniu załogi statku „Horst-Wessel" i heroiźmie kpt. Borkowskiego na s. s. „Kościuszko", a nawet o przedstawieniu p. kpt. B. do odznaczenia **krzyżem zasługi.**

Trzeba przyznać, że za ratowanie załogi tonącego statku „Horst-Wessel" i kpt. B. należałoby się **uznanie.** Mało jednak komu wiadomo — zwłaszcza z czytelników — komu w tym wypadku należy się przedewszystkiem uznanie.

Mianowicie po wyratowaniu załogi statku niemieckiego, którego kapitan uznał go jako stracony i dlatego prosił tylko o ratowanie załogi a następnie sam opuścił ten statek z powodu najwyższego niebezpieczeństwa — mimo to kpt. Borkowski uznał statek ten za dobry i **posłał tam trzech naszych marynarzy** — chyba na niechybną śmierć — co potwierdza dostatecznie ten fakt, że statek ten w nocy zatonął.

Drugą nieostrożnością ze strony p. kpt. B. było to, że kazał statek tonący wziąć na hol, przez co narażał własny statek, a przedewszystkiem pasażerów, na wielkie niebezpieczeństwo.

Skutki tego zarządzenia okazały się też w całej grozie wieczorem, kiedy burza szalejąca zrywa liny holownicze, na których uwiązany był statek „Horst-Wessel" i znika w ciemnościach a nasi marynarze z **III oficerem Zelmanowiczem, mar. Kurasiński i Bańko** pozostali na tonącym statku bez szalupy ratunkowej.

Dopiero po jakimś czasie, na wezwanie rakietami zaczyna się ratowanie już naszych marynarzy z tonącego statku, gnanego wichurą, bez steru. I tu należy się szczególne uznanie dla heroizmu naszej załogi s. s. „Kościuszko", która powtórnie z narażeniem życia idzie ratować swych na pewną śmierć skazanych towarzyszy.

Zdawałoby się, że na tem skończyła się tragedja naszych dzielnych marynarzy, lecz niestety — prawdopodobnie z braku dostatecznego nadzoru, za co odpowiedzialnym jest komendant statku — przy ratowaniu naszych marynarzy, kiedy szalupa wyciągnięta już była do wysokości pokładu, zrywa się jedna lina wraz z hakiem i szalupa spada jednym końcem w dół, a znajdujący się na niej marynarze spadają do chłodnej toni wzburzonego morza, na głowy ich zaś lecą wiosła i inny inwentarz, znajdujący się w szalupie.

Niech więc czytelnicy i kompetentni do ocenienia zasług ludzie sami wysnują wniosek, komu należą się krzyże zasługi".

Nie eksploatatorskiego, lecz twórczego kapitału potrzeba w Gdyni.

Od pewnego czasu poważniejsza prasa gdyńska zainteresowała się licznemi, w Gdyni pracującemi obcemi firmami ekspedytorskiemi, pomijając niestety jeszcze cały zastęp innych przedsiębiorstw obcych, ciągnących grube zyski z Gdyni, które jednak poza pracą eksploatatorską niczem zresztą nie są z miastem ani z portem związane i to do tego stopnia, że ani szefowie firmy, ani nawet większa część i pracowników, zwłaszcza obcokrajowych, nie mieszka w Gdyni, lecz w Gdańsku lub Sopotach. Prawda, **ze wstydem przyznać trzeba, że są też i poważne firmy polskie, których pracownicy, a przedewszystkiem dyrektorzy i prokurenci w Gdyni nie mieszkają, lecz dojeżdżają koleją lub własnemi samochodami z Sopot lub z Gdańska.**

A są to panowie, którzy pobierają po kilka tysięcy złotych miesięcznej płacy, dla których inwestycja na własne domy mieszkalne wzgl. na własne lokale biurowe nie obciążyłaby zbytnio ich dochodów.

W ten sposób ci panowie, narówni z obcokrajowemi firmami, **nie lokują kapitału inwestycyjnego w Gdyni, lecz przeciwnie grosz zarobiony w Gdyni wywożą poza granice Polski,** przyczyniając się do uszczerbku dla polskiego bilansu płatniczego.

Już zeszłego roku podnosiliśmy na łamach naszego pisma to nielojalne stanowisko tych panów i wówczas zapewniano nas, że w bieżącym roku przystąpią do budowy własnych domów mieszkalnych i biurowych. Niestety były to tylko puste obiecanki, dla uspokojenia opinji publicznej, a narazie pozostało wszystko po staremu.

Przyczynia się to również pośrednio do szalonej drożyzny mieszkań, gdyż tym eksploatującym Gdynię przedsiębiorstwom, ciągnącym z niej wielkie zyski, nie zależy na tem, ile płacą za lokale biurowe, więc też każdy z kamieniczników, choć ma wolne mieszkanie, nie odda go po godziwych cenach, gdyż woli je odnająć obcym firmom na biura i przedsiębiorstwa handlowe za horendalnemi czynszami. Firmy te zaś z drugiej strony, nie czując się poza chęcią eksploatacji niczem z Gdynią związane, nie kwapią się też z żadnemi inwestycjami.

Prawie 80% firm maklerskich, ekspedytorskich, shipphändlerskich i innych znajduje się w rękach obcokrajowców, którzy całe swoje zyski wywożą poza granice naszego kraju, a władze kompetentne ten smutny i szkodliwy stan rzeczy tolerują z dziwną pobłażliwością.

Cieszymy się, że port nasz z każdym dniem się rozrasta, że obroty jego z miesiąca na miesiąc, z roku na rok się wzmagają, gdy tymczasem miasto samo pozostaje ciągle w tyle i walczy ciągle z niedostatkiem. Są to właśnie skutki tej daleko posuniętej tolerancji wobec metod eksploatatorskich obcych przybyszów, których naśladują niestety i własne rzekomo polskie przedsiębiorstwa i jej kierownicy.

Obowiązkiem zatem całej uczciwej i niezawisłej prasy być powinno, aby te eksploatatorskie metody bezwzględnie piętnowano i nie wahano się nawet publikować imiennie te firmy i tych osobników, którzy w taki bezceremonjalny sposób urządzają sobie tylko wygodne żerowisko na porcie polskim.

—:—

Przeszeregowanie urzędników.

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) W rządzie rozpoczęły się obliczenia, związane z zaszeregowaniem urzędników państwowych do nowych grup uposażeniowych. W służbie administracyjnej zaszeregowanie objąć ma 174.000 urzędników.

Tajemniczy mord.

Głowa ludzka na torze kolejowym.

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) W pobliżu stacji Bełżce pod Lwowem znaleziono na torze kolejowym odciętą głowę ludzką. Mimo pilnych poszukiwań w szerokim promieniu tułowia nie znaleziono. Władze śledcze przypuszczają, iż chodzi tu o straszny mord. Zbrodniarz, jadąc pociągiem, niewątpliwie wyrzucił oknem krwawy pakunek.

Władze śledcze podjęły energiczne dochodzenia celem rozwiązania zagadki strasznego i bardzo tajemniczego mordu i ujęcia ewentualnego sprawcy.

Stały delegat Polski przy Lidze Narodów.

po ważnych konferencjach przyjechał do kraju.

Warszawa, 25. 11. (tel. wł.) Wczoraj przybył do Warszawy stały delegat Polski przy Lidze Narodów minister Raczyński, który ma odbyć z czynnikami decydującymi w Warszawie szereg konferencyj w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła w Genewie przy omawianiu spraw rozbrojeniowych.

W drodze do Warszawy min. Raczyński zatrzymał się w Paryżu, gdzie odbył z ministrem pełnomocnym Sowietów i delegatem przy Lidze Narodów Dowgalewskim konferencję.

Pobyt p. Raczyńskiego w Warszawie potrwa kilka dni.

Biura wyborcze
Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego
znajdują się
przy ul. Dworcowej nr. 5 i 15
i będą otwarte przez całą niedzielę.
Tamże otrzymać można kartki wyborcze na wszystkie okręgi wyborcze z nr. **4**
Telefony nr. 1299 i nr. 1468.

Sen o Gdyni.

Z powodu wzrastającego z dnia na dzień napływu żydów do Gdyni, dość często mam przykre sny. Wczoraj naprzykład śniło mi się, że udałem się do prezesa gminy żydowskiej w Gdyni po wywiad, aby zdobyć trochę źródłowych informacyj dla „Dziennika Bydgoskiego".

Prezesem gminy żydowskiej w Gdyni jest pan Frisch, człowiek niewielki (wzrost coś około 145 cm), posiadający kilku synów i jedną dorodną córkę. Czyta on i pisze płynnie tylko w żargonie, wcale to jednak nie przeszkadza mu zajmować stanowiska dość poważnego w Międzynarodowem Towarzystwie Handlowem, którego dyrektorem w Gdyni jest znany na tutejszym terenie p. Tadeusz Sielużycki.

Pan prezes Frisch, paląc grube cygaro (pracuje w porcie obok magazynu wolnocłowego), przyjmuje mnie z uśmiechem, przyglądając się mej miernej osobie z politowaniem. Przedstawiam się i proszę o udzielenie mi niektórych informacyj odnośnie interesujących mnie kwestyj, a nie widząc sprzeciwu, rzucam pytanie:

— Jak pan prezes zapatruje się na napływ żydów do Gdyni?

— Jaki napływ?... co za napływ?... to żaden napływ, a tylko zwykłe robienie interesów przez obywateli wyznania mojżeszowego w Gdyni. Bo gdyby nie nasze żydki, to nie byłoby żadnego interesu.

— Więc pan prezes sądzi, że gdyby nie żydki, to Gdynia by przepadła?

— Absolutnie! Nie byłoby żadnego handlu ani przemysłu, ani importu owoców południowych, ani żadnego eksportu, ani importu, ani...

— Ależ przepraszam pana prezesa, przecież trzy lata temu nie było w Gdyni żydów, a jednak był eksport i był import.

— Pan redaktor tak miszli — odpowiada mi uśmiechnięty zagadkowo prezes — to pan sze grubo myli. I wtedy nasze żydki w Gdyni już byli, ale z uwagi na antysemityzm to trzeba było robić wszystko pocichu — „incognito". Pan miszli, że Łuszczarnie Ryżu to nie jest własnością naszego współwyznawcy Waserbergera, a firma Józef Fetter to pan miszli czyja? a Olejarnia?... a Banan?... a Optynaut?... a Owocopol?... a Północne Towarzystwo Transportowe?... a...

— Halt! — wykrzyknąłem już nie po polsku, bojąc się, by mi szanowny prezes nie wyliczył, że już **cała Gdynia znajduje się w posiadaniu semickiej rasy** — wątpię, czy to, co pan mówi, było prawdą, boć przecież kierownikami niektórych z wyliczonych przez pana firm są Polacy, jak np. płk. Jordan w firmie Banan, albo p. dyr. Horodyński w Łuszczarni, a przecież żydzi by nie dopuścili do tego.

— Ja widze, co pan redaktor wcale sze nie rozumie na polityce — mówi prezes, uśmiechając się zjadliwie. Trzeba było na początek Polaków, byli Polacy. **Jak się będziemy bez nich mogli obejść, to sze obędziemy.** Pan wydży w firmie Fetter już prawie wszystkie urzędniki to nasze żydki... I w firmie „Banan" tyż. **I tak pomału to mi wszystkie stanowiska poobsadzamy** przez naszych prawdziwych geszeftmanów. Mi już mamy rodowite specjalisty na wszystkie gałęzie i oni inaczej poprowadzą wszystko. Teraz mi już nie potrzebujemy parawanów.

— A co będzie z polskimi pracownikami w porcie? — zapytałem nieśmiało, przybity elokwencją prezesa.

— Pan redaktor jest dżywny człowiek — odpowiada mi prezes. Przecież **my nie jesteśmy naród dżyki i nie będżemy przy pomocy bojówek wypędzać Polaków.** Zresztą **polskie robotniki to dobry materjał na ciężkie roboty i oni mogą pozostać.** Podrzędne urzędniki, takie kancelisty tyż. Aj! tylko żeby nie było tych związków zawodowych i coby można za prace mniej płacić, bo trzeba konkurować.

— Pan prezes mówi ciągle o porcie, a jak się przedstawia sprawa w mieście? — zapytałem.

— W mieście jest trochę gorzej, bo dużo **Kaszubów jest antysemitników** i oni nie chcą wynajmować naszym żydkom sklepów i mieszkań, **ale to sze zrobi. Mi za każdy sklep zapłaczymy trochę drożej na początek i „gemacht". Handel w mieście powinien należeć do żydki, bo oni na to tylko mają głowy.**

— A co będzie z temi kupcami polskimi, którzy już mają swoje interesy w mieście?

— To mi te ich sklepy kupimy na raty albo za gotówkę, **a polskie kupcy z Gdyni to jest pierwszorzędny materjał na sklepowe subjekty i oni tyż mogą pozostać na posadach u nasze żydki** — odparł pan prezes, powstając z miejsca i dając mi do zrozumienia, że wywiad jest skończony. Tłumaczył mi, że musi się śpieszyć na uroczystość otwarcia kirkutu...

Po tym koszmarnym śnie przebudziłem się i myślę, że jeżeliby tak faktycznie być miało, to nie mamy się czego obawiać żydów w Gdyni. **Posady mamy zapewnione.**

Bek.

O skutecznym rad sposobie

na redaktorów, dziennikarzy i tym podobnych zbrodniarzy.

(Zamiast Kroniki Niedzielnej).

Bydgoszcz, 25 listopada.

U nas niejeden problem społeczny dałby się gładko i łatwo rozwiązać, gdyby nasi ustawodawcy mniej polegali na własnej inwencji, a więcej wzorowali się na zagranicy. Bo ta zagranica nie jest tak głupią, jak się tym panom zdaje. Ona też ma swoje pomysły, które, gdybyśmy przejęli, oszczędzilibyśmy sobie niejednej mordęgi myślowej, która nam przecież lekko nie przychodzi.



Weźmy n. p. taki dekret prasowy. Teoretycznie my go nie mamy. Wprawdzie rząd w osobie pana Cara zmajstrował raz taki instrument i został on nawet zadekretowany. Ale Sejm do pewnego terminu powinien był ten dekret uznać i zatwierdzić. Tymczasem do tego wcale nie przyszło, i dekret — jak to mówią — wygasł.

Tak przedstawia się ta sprawa teoretycznie. W przenośni natomiast ten dekret żyje i daje się prasie we znaki. Istny wampir albo upiór, który zmartwychwstał i straszy i nęka ludzi. Już on z niejednej opozycyjnej gazety tak wyssał krew, że się jeno skóra a gnaty z niej zostały. Niby go niema, a uczy ludzi prawomyślności i nie dopuszcza, aby wolne słowo zachwiało fundamentami państwa. Zmarlak — a kąsa. Skazany został na pola Elizejskie, a na Hulajpolu ciągle go się spotyka.



Tak jest u nas. A jak jest gdzieindziej? Poucza nas o tem taki tysiącletni jubileusz istnienia „Gazety Pekińskiej“. Tysiąc lat — proszę tylko pomyśleć. Zdawaćby się mogło, że przez ten czas ta nasza czcigodna koleżanka chińska przeszła przez Bóg wie ile ideowych i politycznych ewolucyj. Tymczasem nie. Jak była od narodzenia hałaburdą i rewolucjonistką, tak konsekwentnie została nią do dziś dnia.

Z tego tysiąclecia swojego zamieszcza ona bardzo interesujące wspomnienia. W czasokresie tym 1797 jej redaktorów oddało głowę pod katowski miecz. Za nieposłuszeństwo. Za warcholstwo. Za przeciwstawianie się idei państwowej. Za obrazę różnych chińskich mandarynów.

Policzmy: jest to bez mała dwóch redaktorów co roku, którzy krwią musieli zmywać to, co tuszem napisali. Niewiem, czy i jak ich tam w niebie Konfucjusz za to męczeństwo wynagrodził.



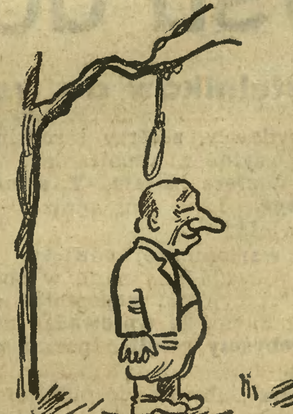
Ale to wiem, że podobna praktyka u nas wydałaby wiele lepsze niż w Chinach owoce.

A była sposobność ku temu. Bo gdy wprowadzono u nas sądy doraźne, czemu nie objęto niemi i pyskatych redaktorów? Przecie to się aż prosiło, to się samo narzucało. Czy nie powinien wisieć taki człowiek, który zatruwa duszę dziesiątkom i setkom tysięcy ludzi?



Który odbiera im radość życia, wmawiając w nich, że jest źle, choć mogłoby być dobrze. Który na czarne mówi czarne, choć je rząd jak najstaranniej wybielił. Dla takich ludzi nie powinno się mieć względów. Oni nie kierują, tylko kiereszują opinję publiczną. Oni niosą przed narodem oświaty kaganiec, ale produkują przytem tyle dymu i smrodu, że najbardziej zakatarzony minister tego nie wytrzyma.

Już 15 lat żyje Ojczyzna nasza. Już 30 krzykaczów mogło było zostać unieszkodliwionych. Legalnie, sprawnie i gruntownie. Taki Nowaczyński zamiast wybitego oka miałby dziś odbitą głowę. To samo Mostowicz. Zamiast po pośladkach, drapałby się po głowie, konstatując z przerażeniem, że już jej niema. A i Witos jako wydawca „Zielonego Sztandaru“ i „Piasta“ ze zgrozą powtarzałby za Wyspiańskim: ostał ci się jeno sznur!



Niejeden oburzy się i powie: barbarorum leges! barbarzyńskie prawo! Może być. Ale gdzie jest w takim razie racja stanu? Uznawał ją nawet taki biskup Krasicki nazywając dziennikarzy galernikami — gente di galere. To samo Cavour. Zapytany przez młodego człowieka, co ma robić, aby zostać dziennikarzem, zawołał groźnie: przedewszystkiem spraw pan sobie kaganiec! Napoleon też uznawał szkodliwość i niebezpieczeństwo prasy, pisząc do marszałka Duroc, że łatwiej jest prowadzić wojnę przeciwko 40 armjom, niż przeciw czterym dziennikom. Tą samą racją stanu kierował się cenzor angielski Roget l'Estramge, który w roku 1660 za panowania króla Karola II kazał redaktora Trogana za zbyt wierne sprawozdanie parlamentarne powiesić, wypaproszyć i poćwiartować. Na innych redaktorów padł wtedy taki popłoch, że od roku



1660—1688 pisma angielskie ukazywały się bez sprawozdań z posiedzeń parlamentu. I czy z tego powodu zrobiła się dziura w niebie? Czy Anglja nie jest dziś większą i potężniejszą niż którekolwiek inne państwo?

Tylko bez sentymentów — powiadam i zawsze powtarzać będę. Glapa przez sentyment nie chciała jeść robaków i zdechła. Prasa — siódma potęga — ani



słowa. Ale tęgi dekret prasowy jest jeszcze większą potęgą. Ostatecznie pochód humanitaryzmu jest i na tem polu widoczny. Dawniej łamano dziennikarzy kołem, dziś łamie się ich paragra-



fem. Mniej bolesne, a tak samo skuteczne.

St. B.

Ateizm a epidemja samobójstw.

KSIĄŻKI PESYMISTYCZNE — ŹRÓDŁEM PRZESYTU ŻYCIOWEGO. — DLACZEGO LUDZIE DOBROWOLNIE ODBIERAJĄ SOBIE ŻYCIE.

(bar.) Czasopismo francuskie „Animateur des temps nouveaux“ opublikowało statystykę samobójstw w wielkich miastach. Czasopismo stwierdza, że w wielkich miastach niemieckich około 60 osób codziennie dobrowolnie odbiera sobie życie, a przeciętna liczba samobójstw i zamachów samobójczych w Nowym Jorku wynosi corocznie 700 wypadków. **W Stanach Zjednoczonych notowano w r. 1929 — 37 tysięcy samobójstw wzgl. zamachów samobójczych.** Szczególnie znamiennym dla dzisiejszych czasów objawem są z jednej strony **wspólne samobójstwa kochanków, par małżeńskich i całych rodzin,** a, z drugiej strony — samobójstwa dzieci. Do 18-go stulecia nie znano prawie tego rodzaju samobójstw. Trudno określić przyczyny tej nowoczesnej epidemji samobójczej. W każdym razie, jak stwierdzono na podstawie skrupulatnych studjów, **warunki materjalne nie są główną przyczyną wzrostu liczby samobójstw.** W niewielu tylko wypadkach umotywować można samobójstwo nieletnich nędzą materjalną. Natomiast źródła ich ucieczki od życia szukać należy przedewszystkiem w **książkach specjalnego rodzaju, których tendencją jest negacja (zaprzeczenie) chęci i radości życia.** Poważny pedagog szwajcarski z Zurychu stwierdził na podstawie długich obserwacyj, że **wzrastający przesyt życiowy u młodocianych wypływa głównie z lektury pesymistycznych książek.** U dorosłych moment **przesytu uciechami i przyjemnościami życia,** jako powodu samobójstw, gra także dziś jeszcze tę samą rolę, jaką grał w czasach starożytnego Rzymu, kiedy „beati“ (szczęśliwi), hojnie przez los obdarzeni ziemskiemi dobrami, stanowili główny kontyngent samobójstw.

Antoni Eymieu w interesującym artykule, zatytułowanym: „Opanowanie samego siebie — prawem życia“ podkreśla, że **żaden największy majątek ziemski nie uchroni człowieka, który nie ma wewnętrznego oparcia religijno-moralnego, od przesytu życiowego.** W tem twierdzeniu tkwi kwintesencja współczesnego problemu samobójczości. Niechęć do życia i wola samozniszczenia się wypływa głównie z **braku wiary w przyszłość, w przyszłe życie, z braku wiary w nieśmiertelność ludzkiej duszy.**

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Olbrzym i karty.

Sienkiewicz, książka polska i dzień dzisiejszy.

Rozpoczynamy jutro tydzień książki polskiej. **Kilka dni zdecydowanej propagandy na rzecz nieśmiertelnych wartości ducha ludzkiego.** Może to jest najbardziej przykre, że ten problem wogóle trzeba propagować. Ale trzeba! Bo na odcinku kulturalnym trwamy w generalnym odwrocie. Cofamy się na z góry ustalone pozycje. Pozycje zresztą bardzo skromne. Kawałek chleba i trochę problematycznej uciechy życiowej. Taka jest rzeczywistość.

Dawniej było **marzeniem idealistów, aby książka polska trafiła pod strzechy.** Dzisiaj osiągnęliśmy pewien poziom demokratyczny. Dzisiaj walczymy nie tylko o książkę dla ludu. Gorzej: **musimy już dokładać wszelkich sił, aby książka trafiła do rąk t. zw. inteligencji.**

Kryzys inteligencji.

Dawniej było tak: **istniały dwie kategorje kulturalne.** Poprostu dwa gatunki ludzkie. **Jedni czytali wszystko.** I książki i gazety. **Drudzy nie czytali nic.**
Granica ta zatarła się. Do rąk drugich doszła gazeta. A **książkę przestano czytać po obu stronach tej nieistniejącej już barykady społecznej.** Nastąpiło modne **zglajchszaltowanie kulturalne.** Równość wobec zdobyczy ducha ludzkiego. Dla wszystkich stało się dostępne kino, radjo, gazeta. I nikomu niepotrzebna książka.

Mówmy o książce. Mówmy szczerze. Książka dzisiaj stała się przedmiotem, który dla nikogo nie jest niezbędnym. **Nie czyta robotnik, kupiec, chłop, ale nie czyta również adwokat, lekarz, nauczyciel.** Każdy pracuje, drży czy jutro będzie miał jeszcze co do ust włożyć. A chwile wolne w najlepszym razie jako jedyne ustępstwo dla ducha, oddaje uproszczonemu sposobowi wchłaniania intelektualnych i estetycznych produktów. I zdarzyć się może, że **pani domu i jej służąca spotkają się w kinie na obrazie z Gretą Garbo czy Gary Cooperem, ale chyba się jeszcze nie zdarzyło, żeby się kiedykolwiek spotkały w... księgarni.**

I to jest właśnie problem tygodnia książki polskiej. Problem kulturalny i ekonomiczny. Bo pamiętajmy, że **książka jest tworem skomplikowanego warsztatu, który powinien dać możność życia wielu ludziom.** Tak się to wszystko dziwnie zazębia. Jedno z drugiem się łączy i sprawy mniej zdawałoby się ważne wysuwa na pierwszy plan.

Snobizm i odbronzowanie.

Na kulturę t. zw. głębszą mają jeszcze dziś **monopol niektóre typy powierzchownie pochłaniające nowinki zagraniczne, które, nasiąknąwszy mniej lub więcej rewolucyjnemi prądami, chcą nicować nasz dorobek duchowy, przeszły i dzisiejszy.** Przychodzi im to tem łatwiej, że wśród kilkuset osób, które mogą ewentualnie finansowo oddziaływać n popularność pewnych idei, przeważają snobistyczne kreatury powojennej inflacji. Kosmopolityczne żydostwo i pretensjonalni dorobkiewicze, którym łatwo zaimponować najbardziej „niezwykłym" a przytem durnym pomysłem.

I na tem tle oczywista staje się geneza modnego dziś **odbronzowiania i demonstrowania rozradowanej hałastrze wielkości w pantoflach.** Nic wielkiego, nic świętego. To, co przez lata całe było niemal ewangelją narodu, co w latach niewoli stało się ostoją myśli polskiej — poddawane jest w wątpliwość. Grzebią się niepowołani mędrcy w żywem ciele tradycji i, stosując różne nowe „metody krytyczne", podają w wątpliwość najistotniejsze wartości.

Przed nami rozgrywa się **dziwna tragifarsa.** Korzystając z obojętności powszechnej wobec zagadnień kulturalnych, występują na pełne światło jacyś groteskowi **tanecznicy, którzy wywodzą swoją wrzaskliwą sarabandę i przysłuszyć chcą głos serca polskiego.** I niema nikogo, ktoby jasno i wyraźnie powtórzył za Wyspiańskim:

„Jeno świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były!"

Atak na Sienkiewicza.

Zdawałoby się, że mamy w naszym duchowym dorobku rzeczy, których wartość nie ulega nawet dyskusji. **Tem dobrem bezspornem jest, sądzićby można, Sienkiewicz i jego „Trylogja", której 50-lecie obecnie święcimy.** A jednak znaleźli się ludzie, którzy „Trylogję", a zwłaszcza jej pierwszą część „Ogniem i mieczem" chcą usunąć z podstawowej lektury szkolnej. Notujemy **spisek przeciw Sienkiewiczowi.** To już nie wybryk jakiegoś pojedyńczego mędrka, ale cała organizacja. Na łamach „Pionu" wystąpił z argumentami historjozoficznemi dr. Górka, a w „Czasie" popisał się pozą pacyfistyczną dr. Leśnodorski. I jak pisze z wyraźną nawet sympatją do tej akcji [illegible] dr. Leśnodorski **„wyraża nie tylko osobisty pogląd autora na te zagadnienia, lecz niejako grupuje opinje przeciwników czytania „Ogniem i mieczem" w szkole".**

Jakież to są opinje? A więc przedewszystkiem motywy „państwowe". Chodzi o Ukraińców.

„Przeszliśmy — mówi dr. Górka — **z bytu bezpaństwowego do egzystencji państwowej nietylko z przedwojennemi programami politycznemi, nie mającemi zastosowania, a nieraz nawet sensu, w okresie własnego państwa,** ale także z całym balastem wierzeń, nieraz zupełnie naiwnych, o celowości zasad i dróg pedagogicznych, zasobem prawd rzekomo niezbitych, które dla duszy byłej Polski mogły być twórcze, a **dla duszy obecnej stały się hamujące".**

Pozatem Sienkiewicz ma być **nieścisły historycznie.** Tendencyjnie nieścisły, jak stara się wykazać ów pogromca Wiśniowieckiego i jego roli w dziejach.

A dalsze argumenty już z organu konserwatystów krakowskich:

„W powieści tej zdarzają się **dość często opisy różnych okrucieństw i okropności:** wbijanie na pal. wymyślne tortury, gwałty, masowe mordy i rozlew krwi, pastwienie się nad jeńcami, potworne czyny czerni, Tatarów i Kozaków. Takiego krwawego realizmu nie znajdziemy w żadnej innej lekturze, przeznaczonej dla szkoły. Otóż inaczej na to wszystko patrzy czytelnik dojrzały, inaczej dziecko. Dzisiejsza psychologia rozwojowa zwraca uwagę na **szkodliwość pewnych urazów psychicznych,** które u młodocianego, nadwrażliwego czytelnika powstać mogą na tle takiej lektury. I jeszcze jeden argument natury humanitarnej: **wojna jest jednak wielkiem nieszczęściem i okropnością i trudno ją potraktować jako pogodne i wesołe rzemiosło.** Zabijania ludzi nie można przecież rozumieć, jako pewnego rodzaju „sport". **„Inaczej na to wszystko patrzono lat temu kilkadziesiąt, w dobie nieustępliwych, twardych zmagań z zaborcą o zachowanie narodowości i wywalczenie niepodległości.** Potrzebny był wtedy surowy hart i bezwzględność. Inaczej dzisiaj, w czasach Ligi Narodów, w epoce Gandhiego, Rollanda i Wellsa — patrzy na to młody czytelnik, z natury swej zapalny i uczuciowy — a przytem niezdolny do wyrozumowanych kompromisów".



W ten sposób kalkułować na zimno jest bardzo łatwo. W wyniku rachunku można nawet „Ogniem i mieczem" ze szkoły wyrzucić. Ale tylko ze szkoły. **Bo niema takiej siły fizycznej czy moralnej, któraby zdołała „Trylogję" wyrwać z serc polskich.** Bohaterowie Sienkiewicza żyją w nas i my nimi żyjemy.

A przeciwnicy „Ogniem i mieczem" **niech sobie uświadomią rolę, jaką ta najdroższa książka odegrała w kształtowaniu dzisiejszej rzeczywistości polskiej.** Niech przeczytają krwawe karty wspomnień Tadeusza Hołówki, który właśnie do Sienkiewicza sprowadza to, co przeżył w czasie zawieruchy wojennej i walki na wszystkich frontach o Polskę niepodległą. **„Przez dwa fronty" Hołówki", to też jeden z pomników Sienkiewicza.**

Sienkiewicza nie trzeba bronić. On jest niewzruszony. **Olbrzym, dokoła którego odbywające się harce karłów mogą tylko śmieszyć i drażnić.**

Elita duchowa.

„Pion", na którego łamach „dyskwalifikuje" się „Ogniem i mieczem" ma być organem oficjalnym Akademji Literatury. A **ta akademja ma wyrażać najistotniej ducha polskiego i przodować kształtującej się elicie, którą chcą wyhodować nasi „nowi panowie".** Wspomnieliśmy o tej imprezie, aby podkreślić **kto właściwie się dyskwalifikuje...**

A jeśli chodzi o elitę... Tak, jest ona potrzebna. **Elita najszersza, jak najwięcej obejmująca. Elita duchowa — to ludzie, którzyby czytali książki i dla których sienkiewiczowskie ideały zawsze pozostaną żywe.**

*

To może jeden z problemów — najważniejszy — tygodnia książki polskiej. I o tem warto wspomnieć w pięćdziesięciolecie „Trylogji". **(hak).**

Niema kryzysu dobrej książki!

Na czem polega niechęć czytelników do współczesnej poezji i powieści.

Nie potrzeba nikogo przekonywać, że czytanie książek, oczywiście **tylko dobrych książek,** przynosi wielostronne korzyści. Praktyczni Amerykanie, którzy na pierwszy plan wysuwają **element użytkowy,** twierdzą, że dobra książka, to nowy świat do odkrycia. Każdy znajdzie w niej, czego dla siebie szuka. Całe życie człowieka jest nieustannem poszukiwaniem nowych dróg i sposobów do zaspokojenia swych wielostronnych potrzeb życiowych. Każdy szuka **łatwiejszych i przyjemniejszych dróg w życiu,** łatwiejszej i pewniejszej pracy, większych zarobków oraz zabezpieczenia sobie przyszłości. **Książka toruje wygodne ścieżki w życiu człowieka:** daje mu zarówno rozrywki, przyjemności, jak i praktyczne wskazówki życiowe i pełnię wiedzy. **Nigdy nie jest zapóźno, aby przeczytać dobrą książkę.** To, co w niej jest zawarte, przechodzi do umysłu i w odpowiedniej chwili, jak błysk światła, oświeca umysł i wskazuje właściwy sposób postępowania.

Dlaczego zatem w Polsce książka nie cieszy się poczytnością? Dlaczego szerokie masy uczęszczają na piłkarskie mecze ligowe, na mecze bokserskie, na zapasy i konkursy hippiczne, do kin i cyrków, a o książce nie chcą słyszeć? **Dlaczego szerokie warstwy inteligencji są zniechęcone do książki, a przedewszystkiem do książki polskiej? Poezje** czyta się **obowiązkowo** w szkole. Poza tem wiersze czytają tylko poeci, wydawcy, zecerzy i rodziny poetów. Bo i co czytać z współczesnej poezji polskiej? Wiersze **Staffa, Tuwima, Zbierzchowskiego.** I na tem koniec.

A powieść?

Urok wartościowej powieści polega na tem, że pozwala ona nam, w obcowaniu z osobami fikcyjnemi **zapomnieć o nas samych** i na tem, że **wprowadza nas w inne życie, ażebyśmy mogli odpocząć po naszem własnem.**

Księgarze, aby złowić publiczność, poszli wzorem kin i stosują dziś najmodniejszą, najefektowniejszą reklamę, **prześcigając się w zachwalaniu swojego towaru powieściowego.** Rynek księgarski zalany jest produktami beletrystyki kryminalno-detektywnej, fantastycznej, podróżniczo-awanturniczej, erotycznemi elukubracjami o pozorach powieści obyczajowych. Bezkrytyczne kadry czytelników narażone są na zalew miernoty, tandety pisarskiej, jaskrawego kiczu, prudukowanego masowo przez cynicznych spekulantów. Maklerzy, interpretatorzy, gładcy krytycy zachwalają nam beletrystykę kryminalno - psychjatryczną, alkowianą, ordynarne uciechy rozmaitych prostytuentów i prostytutek literackich. Szerzy się niechlujstwo moralne, rozkładowa pseudo-literatura panoszy się bezkarnie, bez żadnej przeszkody z czyjejkolwiek strony. Powieść dzisiejsza w **80 procentach** jest zbyt żonglerska, zbyt cyrkowa, zbyt oschła, bezduszna, beznamiętna. Polska powieść współczesna jest zanadto **intelektulistyczna, racjonalistyczna, krańcowo subjektywistyczna, niedociągnięta do pełni ekspresji artystycznej.** Przesiąknięta wpływami proletarjackiej, posępnej literatury sowieckiej, **zwyrodniała** przeważnie w jakąś płaską encyklopedję życia, odbitkę fotograficzną, **przestała być dziełem sztuki.** A tymczasem publiczność dość ma miernoty. Domaga się od pisarza wyczucia istoty życia, wielkiej rozmaitości, **niezapomnianych wzruszeń i błyskawic poznania.** Domaga się coraz żywiej rzetelnej powieści ludzkiej, która przemawia do dusz ludzkich bratnim głosem, która da nam **żywe odczucie ludzkiego serca.**

Brak nam dobrej książki. Brak nam współcześnie autorów na miarę laureatów Nobla — Romain Rollandów, Hamsunów, Mannów. Galsworthy'ch, brak nam pisarzy na miarę Sienkiewicza i Prusa. Kiepscy producenci, rzemieślnicy, szerzą niechlujstwo „artystyczne", zalewają rynek księgarski śmieciem. I dziwią się, że publiczność, kierując się zdrowym instynktem samoobrony moralnej, najprostszem poczuciem estetycznem, nie chce słyszeć o ich produktach, nie kupuje ich książek. I krzyczą, że w Polsce jest kryzys książki.

Nieprawda! Niema kryzysu dobrej książki. Jest tylko kryzys tandety, kiczu, miernoty!

Jerzy Barwicz.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Notes w niebieskiej oprawie.

W czasie kiedy mieszkałem w Nowym Jorku — mówił Konrad Wichura — budził popłoch w tem olbrzymiem mieście tajemniczy zbrodniarz, który co kilka miesięcy dawał znać o sobie w sposób zaiste straszliwy.

Tym znakiem życia i istnienia zbrodniarza był za każdym razem trup kobiety, oraz ślady popełnionego w mieszkaniu rabunku.

Pomimo olbrzymich wysiłków policji, by wykryć zbrodniarza, który dopuszczał się ohydnych morderstw, pozostawał on nieznany.

W przeddzień zamordowania miss Malpays w hotelu „Bristol" widziano ją wsiadającą do windy z jakimś mężczyzną średniego wzrostu, ubranym w garnitur piaskowego koloru i zakrywającym oczy ciemnemi rogowemi okularami.

Podobnego osobnika w rogowych okularach widziano również kilkakrotnie w towarzystwie panny Garvey, która zginęła bez śladu i padła prawdopodobnie ofiarą mordercy.

To jednak było wszystko co wiedziano o osobie domniemanego zbrodniarza.

Musiał on jednak często zmieniać swój wygląd zewnętrzny i szczegóły ubiorów, skoro w ciągu roku liczba jego ofiar wzrosła do siedmiu.



I byłby może postrach Nowego Jorku grasował jeszcze długo bezskutecznie, gdyby nie wykrył go, zupełnie zresztą bezwiednie i przypadkowo, jakiś nowojorski włamywacz.

Pewnej nocy znany adwokat, obrońca w wielu głośnych sprawach karnych, Herbert Lightner powiadomił policję, że w willi jego dokonano włamania.

Na zaproszenie komisarza policji udałem się razem z nim i dwoma agentami na miejsce włamania.

W pracowni adwokata, który przyjął nas w wytwornej pyjamie, panował niesłychany nieład. Biurko było otwarte, papiery walały się na podłodze, kasa ogniotrwała była rozbita.

Podczas gdy wywiadowcy czynili swą robotę, kręciłem się po miejscu włamania i czyniłem me spostrzeżenia i uwagi.

Naraz uwagę moją zwrócił mały notesik, leżący na ziemi wraz z innemi papierami. Notes był w niebieskiej oprawie.

Podjąłem go mechanicznie i otworzyłem. Naraz uczułem, że blednę, na kartce notesu odczytałem słowa:

„Miss Garvey. Głupia i łatwowierna Chętnie łamie prohibicję".

Obróciłem kartkę i znalazłem znowu notatkę:

„Miss Malpays. „Bristol", pokój nr. 214. Spadek po rodzicach, biżuterja".

Nie czytałem już dalej, lecz porozumiałem się nieznacznie z komisarzem. Podeszliśmy do adwokata.

Pokazałem mu notes w niebieskiej oprawie.

Zbladł i nie mógł przemówić słowa. Dał się aresztować bez oporu.

Wkrótce potem Lightner przyznał się, iż prowadził życie podwójne i że to on był postrachem Nowego Jorku.

Zapomniany niebieski notes zaprowadził go na elektryczne krzesło.

Dyskusja budżetowa w Izbie Deputowanych.

Paryż. (PAT). Izba deputowanych kontynuowała dyskusję nad projektem ustawy, mającym na celu zwalczanie oszustw podatkowych i zrealizowanie oszczędności dla osiągnięcia poprawy finansowej i równowagi budżetowej. Vincent Auriol przedstawił kontrprojekt socjalistów, którego odrzucenia domagał się zarówno Jacquier jak i minister budżetu Gardey, zaznaczając, że jakkolwiek kontrprojekt zawiera pewne uzasadnione idee, to jednak stanowi on zbyt wyraźną improwizację, której pewne sugestje niemożliwe są do urzeczywistnienia.

Natomiast obecnie projekt rządu jest wprawdzie węższy, ale za to gruntownie opracowany. Po dyskusji **izba uchwaliła 410 głosami przeciwko 138 odrzucić kontrprojekt socjalistów.**

Możliwość wojny gospodarczej

między Francją a Anglją.

Londyn. (PAT). Dzienniki angielskie donoszą o zaostrzeniu, jakie wynikło w stosunkach gospodarczych między Francją a W. Brytanją na tle cła dodatkowego na przywożone do Francji towary zagraniczne.

Francja zawiadomiła W. Brytanję 7 listopada, że wobec przekreślenia rozejmu celnego, o czem zawiadomił brytyjski min. Handlu Runciman w izbie gmin dzień przedtem, Francja począwszy od 6 grudnia stosować będzie znowu w stosunku do towarów pochodzenia brytyjskiego cło dodatkowe w wysokości 15 procent ad valorem. Ponadto pobierać będzie cło specjalne za wyładowanie towarów w wysokości 6 procent ad valorem.

Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu, rząd Brytyjski przyjął wniosek Runcimana, aby **zagrozić Francji nałożeniem specjalnego cła odwetowego** w wysokości 21 procent ad valorem, o ile rząd francuski nie zniesie wobec W. Brytanji tych ceł dodatkowych, utrudniających eksport brytyjski do Francji.

„Daily Herald" w przesadny sposób pisze o ultimatum brytyjskiem wobec Francji i o **możliwości wojny celnej.** Tego rodzaju przedstawianie sprawy nie odpowiada rzeczywistości. Prawdą jest jedynie, że ambasador francuski widział wczoraj wieczorem min. Runcimana i ustalił z nim, że w przyszłym tygodniu przybędzie do Londynu francuski minister handlu Laurent-Eynac i obaj odpowiedzialni ministrowie obu krajów wyjaśnią pomiędzy sobą możliwości pogodzenia sprzecznych interesów gospodarczych.

Nic nowego pod słońcem.

Upadek obyczajów w wieku XVIII-tym

a moralność czasów dzisiejszych.

Wszystko już było. — Sadyzm i rozpusta w okresie wielkiej rewolucji francuskiej.

(bar.). Prasa bije codziennie na alarm z powodu coraz większego upadku etyki i rozluźnienia obyczajów. O zaniku moralności świadczą coraz potworniejsze zbrodnie, kradzieże, napady bandyckie, oszustwa, defraudacje, coraz większe **rozpasanie literatury pornograficznej.** Ludzie, folgując żądzy użycia i wyżycia się, zrywają wszelkie pęta etyczne. Nowa, powojenna moralność kroczy drogami **rozwodów, rozbitych ognisk domowych, jazzbandu, samobójstw, hazardu.**

Czy ten powszechny upadek etyki i obyczajów, **tragiczne dziedzictwo wielkiej wojny,** jest zjawiskiem nieznanem i dotychczas niespotykanem w dziejach ludzkości?

Bynajmniej. Już niejednokrotnie świat przeżywał podobne czasy. Babilon, Grecja starożytna, Rzym za Kaliguli i następców, Francja za ostatnich Burbonów. Polska za Sasów — to okresy mało czem różniące się od dzisiejszej epoki zamętu i wyuzdania.

Popatrzmy chociażby pobieżnie na koniec XVIII wieku. Czyż okres

wielkiej rewolucji francuskiej

i dyrektorjatu nie przypominał tego, co przeżywaliśmy wszyscy w czasie wojny światowej i co w wielu krajach rozgrywa się w obecnej chwili?

Krwawa rzeź początkiem „nowej ery".

Po uwięzieniu króla Ludwika XVI. wraz z rodziną, 13 sierpnia 1792 roku, rozpoczęły się ze strony tłumu, pałającego żądzą zemsty, **akty okrutnego samosądu.** W dniu 2 września **zabito w więzieniach paryskich 1176 osób na podstawie samozwańczego sądu.** 100 biskupów i księży zgórą zginęło w tym dniu w klasztorze karmelitów. **Po straceniu króla na gilotynie,** po upadku Żyrondy i zamordowaniu Marata, rozpoczęły się

masowe mordy.

Oskarżyciel publiczny Fouquier-Tinville **jednego dnia zażądał 159 egzekucyj.** Musiano dlań ustanowić pewne nieprzekraczalne maksimum, gdyż **kaci nie mogli podołać robocie (!).** Życie **ludzkie nie było w żadnej cenie.** W ciągu np. 45 dni, od 10 czerwca do 25 lipca 1794 r., spadło 1356 głów.

Przywódcy rewolucji, obalając stary, znienawidzony ustrój, starali się **usunąć wszystko, co ten ustrój przypominało.** Z nienawiści do religji chrześcijańskiej postanowiono przyjąć nawet

nową erę,

za której początek obrano datę wprowadzenia republiki: dzień **22 września 1792 roku.**

Kult rozumu i nagości.

Katedrę Notre Dame przeznaczono na kult rozumu i tam zaczęto odprawiać dziwaczne nabożeństwa. Moda kobieca posiadała wówczas wyraźną linję wytyczną: **chodziło o to, aby się pokazać jak najbardziej nago.** Wykwintna toaleta damska składała się z **tuniki przejrzystej** oraz z przepaski na ostrzyżonych włosach. Dopełnieniem tego stroju były: szal wschodni, nieco biżuterji i koturny. Słynna piękność epoki, jedna z bogiń „Rozumu", ukazała się kiedyś na wieczorze w stroju, który z wszystkiemi dodatkami ważył niewiele co więcej nad funt. We wszystkiem **wzorowano się na starożytności.** Szyto więc suknie nakształt szat Diany, lub Westalek, tuniki, jak u Cerery lub Minerwy. Victor de Broglie widział za młodych lat panią Tallien w Ranelagh w różowej tunice, z boku otwartej, w **trykotach cielistego koloru, boso, z pierścionkami na palcach u nogi, z odsłoniętą piersią i pięknemi ramionami, okolonemi brylantami.** A za jej przykładem szły tysiące kobiet.

Kaprysy mody.

Pani Hamelin występuje nawet na oficjalnych przyjęciach, ubrana tylko w **suknię z gazy cielistego koloru.** Moda ta jest tak powszechna, że, zdaniem ówczesnych lekarzy, od chwili nastania tej zawodowej nagości, zmarło więcej panien, niż w ciągu 40 lat poprzednich.

Peruki niebieskie, zielone, fioletowe panują wszechwładnie, dopóki groźna zmarszczka Napoleona nie położyła kresu tej wielkiej maskaradzie. W styczniu 1795 r. pisze Mallet: **„Szalony zbytek i bezwstydność w strojach przewyższa największą nawet niemoralność monarchji".**

Lecz największą atrakcją jest **taniec.** W r. 1797 Paryż jest **jednym wielkim balem.** Tańczy się wszędzie, do szaleństwa, nawet na cmentarzach. Na balu w dawnym pałacu de Longueville tańczą murzyni i murzynki przy wtórze rogów. Całe społeczeństwo kołysze się **w takt walca,** tańca, który **płynie „jak oliwa po gładkim marmurze".**

Powstają liczne **domy gry; przy „faraonie"** lub „bouillotte" traci się olbrzymie sumy. Obywatelka Bentabole, żona posła, **przegrywa na jedną kartę 2 miljony.**

Społeczeństwo, ogarnięte manją sportu, uprawia przesadny kult muszkułów. Urządza się **zapasy, wyścigi konne, igrzyska na wzór olimpjad. I tu także przesada nie zna miary.** Trzeba jednak pamiętać, że **poziom inteligencji** jest wtedy **najniższy,** jaki kiedykolwiek istniał we Francji.

Rozbicie rodziny — rozwody.

Pojęcie małżeństwa **nawskroś materjalistyczne,** określone przez Cambacérès'a jako **„stosunek płciowy",** zabiło samo małżeństwo. Rozwód udzielany z nadzwyczajną łatwością stał się tak powszechny, że Delville z trybuny Pięciuset wołał:

— „Wprowadziliście do Francji handel żywym towarem".

Społeczeństwo rzuciło się do rozwodów. W końcu roku 1793, w piętnaście miesięcy po wydaniu ustawy, w samym tylko Paryżu, który nie liczył nawet miljona mieszkańców, naliczono 5.994 rozwodów. Za Dyrektorjatu, **niektóre kobiety w ciągu pięciu lat mają pięciu mężów.** Co się dzieje z dziećmi tych kolejnych małżeństw? Niekiedy zostawia się troskę o nie drugim; **liczba podrzutków w Paryżu** dochodzi w V-tym roku do 4000, a w reszcie Francji do 44.000. **Często żenią się mężczyzni kolejno z kilku siostrami.** Rekord pod tym względem wziął pewien obywatel który poślubiwszy dwie siostry, wnosi prośbę do Rady Pięciuset o pozwolenie poślubienia ich matki, swej teściowej — swej podwójnej teściowej. Śmiano się; należało nad tem płakać.

Historja powtarza się.

Widzimy więc, że niema nic nowego pod słońcem. Wszystko powtarza się i wszystko przemija. Zawsze na świetność czyha upadek, a w upadku rodzą się nowe idee, nowe czyny, nowe życie. Świat ludzi współczesnych znajduje się na równi pochyłej. Może jednak zawróci z niebezpiecznej drogi?... Prawdopodobnie zawróci. Musi, bo inaczej zginie.

Jubileusz Mayne Reid'a.

50 lat temu zmarł w Rosse, w Anglji, kapitan Mayne Reid, autor **znanych na całym świecie powieści z przygodami.** Irlandczyk z pochodzenia, Mayne Reid wyemigrował jako młodzieniec do Ameryki; **pociągały go prerje, stępy, przygody.** Dwanaście lat z rzędu wędrował po Meksyku w Far-Weście, **polując na zwierzynę w towarzystwie czerwonoskórych, przeżywając istotnie większą część przygód, które potem opisywał w swoich powieściach.** Literaturą zajął się Mayne Reid dopiero po powrocie na stałe do kraju. Powieści jego zyskały wkrótce **ogromny rozgłos,** stały się niezwykle poczytne i popularne wśród młodzieży. Tłumaczono na wszystkie języki świata powieści kapitana Mayne Reid'a.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 25 na 26 bm. p. dr. Simon; z dnia 26 na 27 bm. p. dr. Woyciechowski.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Krzyżem.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Obraza majestatu".

Żołnierskie: „Kurjer carski".

Kino Mątwy: „Pogromcy przestworzy".

Obywatele m. Inowrocławia

głosują w dniu 26. bm. tylko na listę nr. 2 Obozu Chrześcijańsko-Narodowego, na której kandydują do rady miejskiej jednostki zasłużone pod względem społecznym i narodowym. Komu zależy na świetnej przyszłości m. Inowrocławia, ten odda swój głos tylko na kandydatów z listy nr. 2.

Obywatele m. Inowrocławia — nie dajcie się zastraszyć niepoczytalnym osobnikom, którzy za wódkę i kiełbasę utrudniają przeprowadzenie uczciwych wyborów do Rady Miejskiej.

Mogilno.

Rozbójnictwo się wzmaga. Dnia 21 bm. pomiędzy Szydłowem a Kamieńcem (pow. Mogilno) napadło dwóch osobników na kupca domokrążnego 43-letniego Władysława Podbielskiego. Jeden z opryszków, strąciwszy Podbielskiego z roweru, wymierzając browning w skroń napadniętego, zawołał: „Ręce do góry!" Przerażony Podbielski rzucił się do ucieczki, pozostawiając rower wraz z towarem. Napastnicy oddali do uciekającego kilka strzałów, lecz na szczęście kule nie trafiły napadniętego, jedynie przedziurawiły mu płaszcz i spodnie. Za sprawcami napadu policja prowadzi poszukiwania.

Noworodek z żabią głową. Niecodzienny wypadek miał miejsce w pobliskiej wiosce Stawiska. 20-letnia niezamężna służąca Katarzyna Jopówna ze Stawisk porodziła nieżywe dziecko o niebywałym kształcie głowy. Głowa i twarz nie były podobne do człowieka, ale raczej do żaby. Matkę przekazano na koszt gminy do szpitala powiatowego w Strzelnie.

„Tydzień książki polskiej". Ze względu na przypadający „Tydzień książki polskiej", który ma na celu spotęgowanie czytelnictwa w Polsce, odbyło się konstytucyjne zebranie komitetu lokalnego, na którem wybrano komitet wykonawczy w następującym składzie: burmistrz Tyczewski - przewodniczący, kier. szkoły Grylewicz - zastępca, starościna Stępińska - skarbniczka, Harębska - sekretarka, Seidler - ławnik. Uchwalono urządzić w dniu 3 grudnia br. w sali Domu Katolickiego wystawę książki polskiej.

Fala kradzieży w okolicy. W ub. tygodniu zakradli się nieznani dotychczas sprawcy do stajni rolnika Jana Strzyżewskiego w Młynicach, skąd skradli półszorek wartości 70 zł. Policja jest już na tropie złodziei. Do chlewa rolnika Wł. Bany w Kobylnicy włamali się nieznani złodzieje, wykradając wszystek tegoroczny drób. Podobnej kradzieży dopuścili się ci sami sprawcy u rolnika Piotra Janiaka, któremu również zabrano wszystek drób. Sprawcy ci zamierzali jeszcze okraść rolnika Ciesielskiego, lecz zostali spłoszeni i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Margonin.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków im. ks. M. Napiątka zagaił prezes p. Szymanowski przy udziale 40 członków. Po odczytaniu komunikatów przyjęto na członków pp. W. Kaczmarka i Skąbskiego. Sprawę urządzenia z początkiem grudnia strzelania tygodniowego jak i przedstawienia amatorskiego poruczono zarządowi.

Kradzież. Włamano się do składu p. Gusowej, skąd skradziono większą ilość towarów wartości około 100 zł. W toku dochodzeń przeprowadziła policja rewizję u rolnika Tieslera, gdzie znaleziono większą ilość skradzionego towaru. Kradzieży dokonał syn jego 20-letni Gerhard, którego osadzono w tut. więzieniu. W toku dalszej rewizji znaleziono pod podłogą karabin i skrzynkę naboi.

Z Aleksandrowa Kujawskiego

Z okazji święta niepodległości obok innych uroczystości w przepełnionej sali gimnazjum księży Salezjanów w Aleksandrowie odbyła się wspaniała akademja dla dorosłych, mogąca tak doborem programu jak i starannością wykonania służyć za wzór nawet większym miastom.

Organizatorami i głównymi wykonawcami tej ze wszech miar udałej imprezy są członkinie P. W. K. i Kol. Przysp. Wojsk., które na zakończenie odegrało obrazek sceniczny, doskonale wyreżyserowany przez p. Staszyńską, p. t. „Szaleńcy". Dzielnie sekundowała orkiestra gimnazjalna pod dyrekcją ks. Słomki, grając z werwą pieśni polskie. Różne deklamacje oraz występy chóru cieszącej się zasłużoną sławą „Lutni" (miejscowe tow. śpiewacze), dyrygentem której jest p. Partykiewicz, dopełniły zajmującej całości.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: Apteka Pod Lwem, ulica Pańska 19, tel. 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pieśń nad pieśniami" z udziałem Marleny Dietrich.

Gryf: „Nowa płeć" z Elizą Landi.

Orzeł: „Moja żona awanturnica" i „W obronie honoru".

Język literacki. We wtorek 28 bm. o godz. 17 w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej prof. Uniw. Pozn. dr. Henryk Ułaszyn wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego odczyt inauguracyjny p. t. „Język literacki". Prelegent przedstawi genezę języka literackiego wogóle. Tematem właściwym wykładu będzie język literacki jako zjawisko socjalne. Punktem zaś wyjścia rozważań prelegenta będzie „podzielność" społeczna (grupy społeczne) oraz „podzielność" językowa (grupy językowe) w łonie danej narodowości wzgl. języka narodowego. Wstęp na wykład 50 gr. dla dorosłych, 20 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Wiadomości parafjalne — Fara.

Przyszła niedziela jest pierwszą niedzielą adwentową. Od pierwszej niedzieli adwentowej roraty odprawiać się będą codziennie także w niedzielę o godz. 6. Ostatnia msza św. w niedzielę i święta od przyszłej niedzieli począwszy, odprawiać się będzie o godz. 12,50.

W przyszłą sobotę 2 grudnia rozpoczyna się już spowiedź adwentowa.

Czynsz ławkowy na rok 1934 w kościele św. Ducha pobierać się będzie od poniedziałku 27 bm. do piątku 1. 12. w kancelarji parafjalnej w godzinach popołudniowych od 4 do 6. Kto w tym czasie swego miejsca nie zapłaci, traci pierwszeństwo na swoje dotychczasowe miejsce. Ceny za miejsca wynoszą: 15, 12, 8 i 5 zł. Wolne miejsca wydawać się będzie w sobotę 2. 12. w tym samym czasie.

Zdarzają się wypadki, że osoby niepowołane chodzą po domach i sprzedają opłatki. Podajemy do wiadomości, że jedynie kościelny i Panie ze Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, upoważnieni są do roznoszenia opłatków.

Kradzież złotego zegarka damskiego oraz branzoletki ogólnej wartości 170 zł zgłosiła p. Katarzyna Polakówna, zamieszkała przy ulicy Droga Łąkowa 3. Złodzieje wykorzystali moment, kiedy p. P. na krótki czas udała się na targ i w tym czasie zdążyli podrobionym kluczem wtargnąć do mieszkania.

Djabeł ubrał się w ornat...

Wśród całej nawałnicy ataków przedwyborczych czytamy w nr. 270 „Dnia Grudziądzkiego" „oświadczenie" p. Krajnika, że dzięki podstępnym machinacjom partyjników znalazł się na liście nr. 6.

Widocznie pewnym panom z „Dnia Grudziądzkiego" gorączka wyborcza uderzyła na mózg, bo przecież Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze nie miało powodu **grozić p. Krajnikowi zamknięciem piekarni, aby go w ten sposób pozyskać jako swego zwolennika,** na co de nomine sanacja go pozyskała. W sercu jednak pozostanie on zawsze naszym zwolennikiem, na co nie poradzą żadne presje. Aczkolwiek panowie z „Dnia" w swej walce przedwyborczej są bardzo niewybredni, to jednak prosimy spamiętać sobie, że nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, a przeciwnie: kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Zamach samobójczy młodej kobiety.

Przyczyną tragicznego kroku: brak środków do życia.

Lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został na ul. Groblową 35. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że niejaka Aniela Stachowiakówna, lat 20, z Lidzbarku, zażyła większą ilość lizolu w celach samobójczych. Na zarządzenie lekarza chorą przewieziono do szpitala. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Jak wynika z listów pozostawionych przez niedoszłą samobójczynię, powodem targnięcia się na życie był brak wszelkich środków do życia. W chwili gdy opuściły ją wszelkie siły do borykania się z losem, przyjechała za ostatnie grosze do Grudziądza, aby skończyć z życiem, które dla niej nie przedstawia żadnej wartości.

Jeszcze obrazek z Turcji.



Największy bodaj postęp w Turcji, która niedawno obchodziła dziesiątą rocznicę ustanowienia republiki, a zarazem dziesięciolecie zbawiennych dla kraju tego rządów Mustafy Kemala Paszy, — stwierdzić należy na polu emancypacji kobiet. Znikły haremy i wszystkie upokarzające ograniczenia, które stosowane były w starej Turcji wobec kobiet. Na zdjęciu powyższem widzimy nauczycielkę turecką w rozmowie z uczennicą. Scena to nie do pomyślenia w Turcji z przed dziesięciu lat.

Kościerzyna.

Obchód S. M. P. Tegoroczne święto swego patrona obchodziła młodzież nasza bardzo uroczyście. Po mszy św. i defiladzie na rynku odbyła się w hotelu Pomorskim akademja, na której program złożyły się bardzo udatne solo skrzypcowe, śpiew solowy oraz występy orkiestry S. M. P. i rozdanie dyplomów uznania tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia wspaniałego zjazdu stowarzyszeń młodzieży męskiej, jaki odbył się przy udziale 4500 młodzieży dzielnicy pomorskiej w lipcu br. W krótkiem przemówieniu podziękował ks. patron Gronowski p. staroście Turowskiemu, który przemówił również , wyrażając życzenie, by młodzież wyrosła na dobrych Polaków i katolików. Następnie odbyło się rozdanie dyplomów, które otrzymali pp.: burmistrz Chmarzyński, Koło Polek, Rosinek, Kleinszmidt, Roman Łukowicz, prof. Loroch, dr. Lemańczyk, F. Kosznik, J. Nickel, Żuławski, Owśnicki, Kortas, Teodor Świeczkowski, były prezes S. M. P. Zygiert. Dyplomy uznania otrzymali również Stow. U. M., Stow. Młodzieży Żeńskiej i Sodalicji M. P. Najwyższem odznaczeniem związku, złotym krzyżem zasługi udekorował ks .patron p. Gończa, który pracował i pracuje niestrudzenie w Stow. Młodzieży. Dyplomy pamiątkowe w formie obrazu św. Stanisława Kostki otrzymali członkowie S. M. P. Kościerzyna Alfons Bert, Bronisław Wolski, Alfons Literski i Leon Kleinszmidt, dzielny prezes nowo powstałego S. M. P. w Wąglikowicach. Ks. prob. Krysiński zakończył uroczystość przemówieniem i okrzykiem na cześć Ojca św.

Kruszwica.

Pożar. Z niewiadomych przyczyn powstał duży pożar u właściciela domu p. Mochalskiego przy ul. Dworcowej. Pastwą płomieni padła szopa z drzewem. Straty wynoszą około 1000 zł. Na miejsce pożaru przybyli pracownicy cukrowni parowozem i dostarczyli pierwsi wody. Dzięki temu zdołano uratować przyległe zabudowania.

Okradziony w pociągu. W ub. tygodniu w powrotnej podróży z Łodzi w pociągu skradziono kupcowi Październskiemu z Kruszwicy cały zakupiony towar wartości około 400 zł. Stało się to w czasie snu p. P.

Kradzież. Nieznani sprawcy skradli robotnikowi Radulskiemu z chlewa świnię wagi około 2½ ctr., po którą zajechali nawet wozem. W pościgu zostawili wóz z koniem pod Gacanowem i zbiegli. Tej samej nocy skradziono kilka par gołębi post. Robotnikowskiemu.

Strzelno.

Włamywacze przed sądem. Głośna sprawa usiłowanego włamania się do składu tytoniowego p. M. Plucińskiego toczyła się przed sądem grodzkim pod przewodnictwem p. sędziego Mniszewskiego. Kamiński został skazany na 3 lata więzienia, jego żona Józefa na 1 rok więzienia, zaś Helena Czaplak na 3 miesiące aresztu. Stanisław Kamiński, znany opryszek, liczy lat 36 i jest zasądzony przez różne sądy na ogólną karę 25 lat więzienia.

Pożar wybuchł u p. Gustawa Schulza przy ul. Miradzkiej, niszcząc stodołę zapełnioną zbożem i koniczyną oraz 2 szopy z narzędziami rolniczemi. Silny wiatr utrudniał w znacznej mierze ratunek.

MINIATURY BYDGOSKIE.
XXV.



Kiedy powstał kraj na nowo
Był potencją parodniową,
Dzisiaj skrzętny to adwokat,
Dla swej forsy szuka lokat.

Koronowo.

Z rady miejskiej. W wyniku kilkudniowych obrad miejscowych warstw społeczeństwa doszło do pojednania się i wystawiono do rady miejskiej tylko jedną listę polską, a wobec niezłożenia innych list wybory nie odbędą się. Tak więc mimo usiłowania rozbicia społeczeństwa przez pewne elementy doszło do zgody i przyszła rada miejska składać się będzie wyłącznie z Polaków, przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Pod względem politycznym przedstawia się skład rady miejskiej następująco: Ch. D. 3, N. P. R. 3, Str. Narod. 6, B. B. W. R. 4.

Kronika policyjna. Krążąca od dłuższego czasu wersja o usunięciu przez pewną zbrodniczą parkę nieślubnego dziecka znajduje się obecnie w toku dochodzeń, które z ramienia prokuratury s .o. przeprowadza posterunek policji państwowej.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Radziecka, ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Rozkoszne kłopoty".
Światowid: „Ostatnia Carowa".
Palace: „Pod Twoją obronę".
Lira: „Serce włóczęgi".
Corso: „Wyspa tajemnic".

Dzisiaj z nożem w ręku — a co później? Wiśniewski Bernard, zam. przy ul. Bażyńskich 2, zgłosił w policji, że na ul. Chełmińska Szosa jego siostrzeniec Paweł, lat 15, zam. Chełm. Szosa 88a, w trakcie bójki na tejże ulicy został pchnięty nożem szewskim w lewy bok, tak, iż musiał się udać pod opiekę lekarską. Sprawcą jest Zygmunt Dziemecki, zam. przy ul. Borowieckiej 7. Dochodzenia w toku.

Wyjaśnienie. W ub. numerze zamieściliśmy notatkę o samobójstwie ogólnie w Toruniu znanego mistrza malarskiego Pawła Schillera, zam. przy ul. Browarnej 9, ostatnio zam przy ul. W. Garbary 12. Zakradł się tam błąd drukarski; podano bowiem Iziller, a ma być Schiller, co niniejszem uzupełniamy.

„Mądry Polak po szkodzie". Stare to przysłowie zawsze zachowują swą wartość. Przykre jedynie jest to, że znamy je wszyscy, lecz do-

piero po niewczasie. Kłodkowski Czesław, zam. w Elzanowie (pow. Lipno) zgłosił w policji, że dnia 22 bm. przywiózł do Torunia na sprzedaż 40 ctr. żyta i na ul. Lubickiej przystąpił do niego pewien nieznany osobnik, przedstawiając się za wojażera firmy „Tolbege" z Torunia, za porozumieniem którego Kłodkowski odstawił 40 ctr. żyta do młyna Rychtera, gdzie żyto złądowano. W międzyczasie ów osobnik pobrał kwotę 290 zł z biura młyna Rychtera i zbiegł niepoznany. Dochodzenia w toku. Pamiętać będzie teraz Kłodkowski, że nie każdy, kto pięknie mówi, zasługuje na wiarę i że za późno przypominał sobie, że nawet między pozornie uczciwemi ludźmi spotykamy dzisiaj nabieraczy i złodziei.

Uwaga, głosujący! Stoimy przed wyborami. Każdy wie, na którą listę ma głos swój oddać. Nikt zapewne nie stanie do rzędu żydów, by z nimi oddać kartkę na listę nr. 1. Dla przestrogi pragniemy tu wszystkim zwrócić uwagę że ważne są tylko te kartki w poszczególnych okręgach, które będą zawierały nazwiska kandydatów wystawionych w danym okręgu i tylko z tej samej listy. Aby uchronić wszystkich od unieważnienia tak bardzo potrzebnych i decydujących głosów, przestrzegamy przed ewentualnym wybiegiem osób podstępnych i zwracamy na to uwagę.

Dział społeczny.

Pomoc lecznicza dla robotników rolnych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 września 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79) wprowadza w życie art. 212 i 213 ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51) z dniem 1 listopada 1933 r., które to artykuły **nakładają obowiązek na pracodawców rolnych okazywania świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa w stosunku do pracowników rolnych.**

Z dniem więc 1 listopada br. automatycznie wszystkie Kasy Chorych skreślają z listy członków pracowników rolnych, także poszczególni pracodawcy nie potrzebują zgłaszać wymeldowywania swych pracowników.

Ci pracownicy rolni, którzy zgłosili się jako chorzy do Kas Chorych przed dniem 1 listopada br. korzystają ze świadczeń, przysługujących im na mocy ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby na dotychczasowych warunkach, t. j. **Kasa Chorych winna im udzielać w razie zaszłej potrzeby w ciągu 39 tygodni pomocy leczniczej położniczej i zasiłków.**

W myśl zaś nowej ustawy z dniem 1 listopada br. na wypadek choroby i macierzyństwa, **pracodawcy rolni udzielają pomocy leczniczej i zasiłków z tego tytułu swym pracownikom umysłowym oraz robotnikom rolnym stałym i sezonowym oraz służbie domowej.**

Pomoc lecznicza udzielana jest przez pracodawców najdłużej przez 26 tygodni w tej samej chorobie i obejmuje całkowite koszty leczenia szpitalnego i pomocy położniczej oraz 90 proc. kosztów pomocy lekarskiej, lekarstw środków opatrunkowych i zabiegów leczniczych z wyjątkiem technicznie-dentystycznych, **pozostałe 10 procent kosztów ponoszą pracownicy.** Powyższa pomoc lecznicza odnosi się do pracowników rolnych oraz ich żon i dzieci poniżej lat 15.

Co się tyczy zasiłków w razie niezdolności do pracy, powstałych z tytułu choroby, to **pracodawca udziela ich tylko pracownikom rolnym, a nie członkowi jego rodziny i to najdłużej przez 26 tygodni;** zaś z powodu połogu przez 8 tygodni, z których przynajmniej 6 tygodni po porodzie, w wysokości pełnych naturalij.

Do powyższej pomocy leczniczej oraz zasiłków nie mają prawa ci pracownicy, którzy byli zatrudnieni mniej niż 25 dni bez przerwy; krewni i powinowaci pracodawcy rolnego nie zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, oraz pracownicy, których **praca nie jest źródłem utrzymania, a stanowi tylko uboczny dochód, nie przekraczający 50 gr dziennie.**

Nadmieniam, że nowa ustawa dopuszcza do zawierania umów dobrowolnych między pracodawcami, a Kasami Chorych.

Wszyscy więc pracodawcy rolni zatrudniający ponad 5 pracowników są obowiązani w myśl nowej ustawy do **zawierania umów indywidualnych lub zbiorowych z lekarzami, aptekami, szpitalami i akuszerkami co do udzielania pomocy leczniczej pracownikom,** pracodawcy zaś zatrudniający mniej niż 5 pracowników powinni zawierać również podobne umowy, gdyż w przeciwnym razie będą musieli ponosić koszta według taks urzędowych.

Dla ułatwienia przeprowadzenia akcji leczniczej wśród rolnictwa i ustalenia jednolitości, organizacje rolnicze województw zachodnich ustaliły wytyczne swym członkom w organizacji pomocy leczniczej w porozumieniu ze związkiem lekarzy.

G. Jaeger.

Reportaże pomorskie.

Więcej światła!

Z okazji 700-lecia miasta Chełmna.

II.

Chełmno, w listopadzie.

PANIE BURMISTRZU, KTÓRA GODZINA?

Bardzo podoba mi się nasz przepiękny renesansowy ratusz z końca XVI. wieku ze swoją majestatycznie sterczącą wieżą, zapaskudzoną przez ptactwo i zczerniałemi okrutnie tarczami zegara, żałośnie widniejącemi w cztery strony świata.

Przesadny konserwatyzm gospodarczy miasta jest przyczyną zupełnej prawie bezużyteczności tego symbolu postępu, czasu i życia. Pomijając bowiem liczne wypadki, jakby kaprysnych niedomagań, zegar ten, gdy zapadnie mrok, jest zupełnie niedostrzegalny dla oka ludzkiego, a tylko dla krążących wokoło wieży małych żyjątek: „ni to ptaków, ni to myszy". Nikt pewnie nie przypuszcza, że w ratuszu mieści się oprócz rady miejskiej siedziba rady „Republiki Niemych"... nietoperzy! —

Nie umieram jeszcze (mam wściekłe prawo do życia) i być może, że doczekam się tej chwili, kiedy światło XX. wieku oświetli antyczny zegar ratuszowy i kosztem tego światła zginą zaraz egipskie ciemności rynku.

Zanim to nastąpi, zdarzyć się jednak może, że jakiś zirytowany obywatel wtargnie podczas posiedzenia rady miejskiej do sali obrad z zapytaniem: — Panie burmistrzu, która godzina?

ROBACZEK ŚWIĘTOJAŃSKI NAD WISŁĄ.

Pewnego wieczora zatrzymał mnie jakiś rowerzysta z prośbą o wskazanie mu drogi do Wisły. Odpowiadam mu wesoło: Jeżeli pan nie skręci karku na pułapkach w ulicy Wodnej i Kamionce (mam na myśli brak znaków ostrzegawczych) i przebędzie pan (przeszło kilometr nieoświetlonej drogi szczęśliwie, to może pan wjechać, o ile nie zauważy robaczka świętojańskiego w postaci lampki naftowej — do Wisły. Może pan też mieć złudzenie optyczne, zwłaszcza dzisiaj podczas mgły, że brzeg Wisły znajduje się na drugiej stronie, gdyż tam właśnie jest naprawdę światło. Żegnając go, życzyłem mu szczęśliwego przebycia wszystkich przeszkód.

MIŁOŚĆ NA ŁYŻWACH.

P. Luther jest uwielbiany przez wszystkich tutejszych sportowców, stworzył bowiem w dziedzinie sportu wiele rzeczy, na które nie zdobył się tu nikt od 700 lat. M. in. zawdzięczamy mu założenie prawdziwej — jak na XX. wiek — ślizgawki sztucznej.

Nadchodzi zima. Nadejdzie też już wnet wieczór, kiedy wiele zakochanych czy zapalonych (jak kto woli) do sportu i miłości par wybierze się na źle oświetloną ślizgawkę. O upadek i zderzenie nie trudno, zwłaszcza chodzi o panienki, które mają już w przysłowiach ten bolesny wyraz. Ażeby oszczędzić Wam miłe panienki bólu i sińców, upoważniam siebie do zwrócenia uwagi na złe oświetlenie, naszej ruchliwej „Rusałce" — więcej światła!

Leonard Marja Jasiński.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Ano — stanęły w jesienny czas mglisty
Przed wyborami do rozgrywki listy,
Gwiazdkę na miejskim wróżąc firmamencie
Wnet po adwencie.

Z niejednej listy obiecanka świeci
Niby podarek na gwiazdkę dla dzieci.
Nie dziw, że złapie się na nią niektóry
W czas tak ponury.

Tak, gdy do Sejmu głosowanie było,
Tyż się wyborców złudnie tumaniło,
A gdy wziął mandat ten i tamten wyga,
Z obietnic figa...

Czemuż tak raźnie ludziska wierzyli?
Bo łatwo wierzyć w chleb w głodowej chwili.
A chleb pewniejszy przy możnej osobie,
No — i przy żłobie...

Ba! Po wyborach wnet pokazało się,
Jak im sromotnie zagrano na nosie:
Zapowiadane szczęście gdzieś uciekło,
Zło znów dopiekło.

I dziś się garną do wielmożnej łaski
Nad dobro wspólne milszy im zysk płaski:
Koncesje, plecy, urząd, synekura..
Nuż się coś wskóra?!...

Żeby cię, bracie, wtórnie nie kiwnęli!
Kto miał co chapnąć, to już sobie wzięli...
I nikt się nowy do sądu nie wciśnie
Po słodkie wiśnie...

Te wiśnie nawet z sadu oberwali
I w swoich słojach zamarynowali
Ty zaś, przyjrzawszy się, możesz zdziebełko
Liznąć przez szkiełko.

Ha! Jak ci honor — takowe lizanie,
Głosujże sobie na ich zawołanie!
Żebyś zaś potem żałośnie nie trelił,
Żeś bąka strzelił!

A jak sam sobie chcesz być przyjacielem,
To się z takowym wiąż obywatelem,
Którego cenić każe ci sumienie
I doświadczenie

To ci przyniesie chlubę na honorze,
Iż staniesz przy tym, co chce i co może
Radnego godność piastować godziwie
Na miejskiej niwie.

Gdy cię zaś ciągną na obce podwórko,
Patrz, kto umieszczon na tej liście z Czwórką!
Znajdziesz tam mężów, co czynem, zasługą
Błyszczą już długo.

Z nich to się tworzy Chrześciańską tarczę,
Co się zwie Zjednoczenie Gospodarcze.
Im dobro wspólne na sercu się kładzie
Na miejskiej radzie.

Wybierz te zdrowe ziarna z swojskiej grzędy!
Nie leć na złudne obiecanki, względy!...
Nie daj się skusić na cudze pstre piórko!
Głos daj za Czwórką!

Przed zniesieniem 4-ej klasy na kolejach.



— Moi drodzy, czwartą klasę mogę znieść, bo radzi nieradzi będziecie jeździć trzecią. Ale niechbym zniósł klasę pierwszą, to te snoby gotowe jeździć własnymi samochodami..

Tczew.

6 miesięcy więzienia za napad. Sąd grodzki skazał Bolesława Marszalla, ucznia rzeźnickiego z Gniszewy (pow. Tczew) na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata za dokonanie napadu na robotnika Zakrzewskiego z Czarlina, którego na szosie Tczew—Czarlin pokłół nożem.

Za jazdę na gapę. Służba kolejowa przytrzymała na tut. dworcu niej. Alfreda Pankego z Gdańska, który odbywał podróż pociągiem bez biletu. Pankego osadzono w więzieniu.

Losy miasta w twoich rękach — głosuj na listy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego nr. 4

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 listopada 1933 roku.

KALENDARZYK.

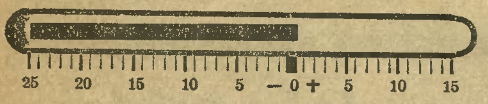
Dziś: Katarzyny p. m.
Jutro: Leonarda.
Wschód słońca o godzinie 7.40.
Zachód słońca o godzinie 15.53.

Stan pogody

W całym kraju przeważnie pochmurno i mglisto. Miejscami drobne opady. W zachodnich i środkowych dzielnicach możliwe przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 20. XI. do 26. XI. 1933 r.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem (Okole).

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA.
Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 26 listopada 1933 r. dr. Kubczak, ul. Marszałka Focha nr. 22, telefon 17-42.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę oczekiwana z niecierpliwością premjera przepięknej operetki z chórami i baletem E. Kalmana **„DZIEWCZĘ Z HOLANDJI“** w opracowaniu reżyserskiem M. Dowmunta przy współpracy H. Grossówney w balecie i K. Kuleckim w dziale muzycznym. W operetce tej ukażą się po raz pierwszy na naszej scenie wybitni artyści scen stołecznych. Zachwyt wzbudzające piękne toalety pań są dziełem M. Bojarskiej (pracownia ul. Gdańska 64). Nowa oprawa dekoracyjna J. Hawryłkiewicza.

W niedzielę po południu o godz. 4 po cenach minimalnych ostatni raz bajka E. Szelburga **„ZA SIEDMIOMA GÓRAMI“** wiecz. **„DZIEWCZĘ Z HOLANDJI“** E. Kalmana.

Już dzisiaj możemy się podzielić z czytelnikami wiadomością, że Dyrekcji Teatru udało się pozyskać gwiazdę ekranu, czarującą divę filmową i znakomitą artystkę dramatyczną uroczą Kazimierę Skalską, która wystąpi w wyśmienitej farsie Franka **„GRAND HOTEL“**.

Na marginesie.

Bajka.

Przyszedł wilk do baranów
i mówi: Proszę panów,
długośmy w niezgodzie żyli,
lecz od tej chwili
zaniechajmy wojennej profesji,
podpiszmy pakt o nieagresji!



Nato powiada starsze baranisko:
Chcesz zgody, to mówię ci zgóry,
że musisz spiłować zęby w pysku,
i obciąć sobie pazury,
wtedy dopiero uwierzym
w twój pacyfistyczny reżim.

Wilk odszedł widząc, że nie chyci —
z nieagresji były nici!

— **Osobiste.** Pan minister handlu i przemysłu mianował p. **Jerzego Tyszkiewicza,** prezesa tutejszego Związku właścicieli tartaków i kupców drzewnych, członkiem Państwowej Rady Gospodarstwa Drzewnego.

— **W ostatniej chwili** zwracamy uwagę na niedzielny jubileuszowy koncert „Halki“. Program, umiejętnie zestawiony, niewątpliwie zadowoli wszystkich miłośników śpiewu męskiego. Zatem w niedzielę o godz. 19,30 śpieszmy wszyscy do Resursy Kupieckiej.

— **Uroczysta akademja ku czci Henryka Sienkiewicza.** Kółko Literackie przy Liceum Handlowem urządza dziś w sobotę, o godz. 19 w auli szkoły przy ul. Król. Jadwigi 25 uroczystą akademię ku czci Henryka Sienkiewicza z okazji 50-lecia ukazania się „Ogniem i Mieczem“. Na bogaty program złożą się produkcje muzyczne, wokalne, recytacje, deklamacje oraz referat p. prof. Szyjkowskiego o Sienkiewiczu.

— **Koncert „Echa“.** Tow. śpiewu „Echo“ pod dyr. prof. Alf. Röslera urządza, jak już donosiliśmy, w piątek, 1 grudnia br. w auli gimnazjum im. Kopernika swój doroczny koncert z współudziałem artysty Teatru Miejskiego p. Cirina oraz prof. Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego p. Edm. Röslera. Program obejmuje utwory Walka Walewskiego oraz piękne melodyjne i wesołe pieśni ludowe Lachmana, Galla i innych. Początek o godz. 20. Bilety wstępu w cenie od 50 gr do 2 zł można już od dziś nabyć w księgarni J. Idzikowskiego wzgl. u członków chóru.

— **Przez 5 minut mokre nogi,** a szkaradny katar zatruwa panu życie na przeciąg kilku tygodni, nie mówiąc już o zapaleniu gardła, które chętnie się przyłącza. Aby temu zapobiec, należy w słotnych i dżdżystych dniach dbać przedewszystkiem o to, aby nogi były suche i zażywać prócz tego kilka razy dziennie karmelki piersiowe „z 3ma jodłami“. Środek ten wzmacnia i chroni przed zaziębieniem. W każdej aptece lub drogerji otrzyma pan karmelki piersiowe „z 3ma jodłami“ za tanie pieniądze. (Torebka 60 gr). Karmelki piersiowe „z 3-ma jodłami“ nadają się przedewszystkiem dla dzieci, które w obecnej porze roku szczególnie wrażliwe są na słotę.

— **Odczyt prof. Langlade** p. t. „Le classicisme et le romantisme“ oraz uroczyste wręczenie nagród uczniom francuskich kursów rządowych, którzy uczęszczali na kursy w ub. roku szkolnym, odbędzie się w niedzielę, 26 bm. w gimnazjum Kopernika o godz. 6 po poł. Wstęp bezpłatny.

— **Wystawa kanarków i rybek egzotycznych.** Miejscowe Tow. Hodowców Kanarków i ochrony ptaków leśnych “Canaria“ urządza w dniach 8, 9 i 10 grudnia br. dorocznym zwyczajem wystawę kanarków i rybek egzotycznych w sali restauracji „Pod Lwem“ przy ul. Marsz. Focha 5. W przeddzień wystawy, t. j. 7 grudnia odbędzie się premjowanie najlepszych kolekcji przez znanego eksperta p. Macińskiego z Poznania. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w dniu 8 grudnia rb. o godz. 9-ej przed południem.

— **Oszczędza** ten na żarówce elektrycznej, kto żąda wszędzie żarówki elektrycznej znanej marki „Tungsram“ wyrobu najstarszej w Polsce placówki przemysłu żarówkowego. Żarówka elektryczna „Tungsram“ jest gwarantowanej jakości, oszczędna w zużyciu prądu i odporna na wstrząsy. Kupno żarówki „Tungsram“ jest prawdziwą oszczędnością.

„Śliczna mi to wolność druku,

kiedy ludowi ciężkie podatki i daniny ku utrzymaniu maszyny rządowej płacącemu, tylko ma być wolno chwalić rząd a nie ma być wolno ganić błędy jego, wytykać bezprawia, oskarżać publicznie...“

Oto wyjątek z mowy adwokata Jakóba Krotoskiego, wygłoszonej przed sądem przysięgłych w Lesznie dnia **10 lipca 1850** w sprawie Stefańskiego, nakładcy „Zeitung des Ostens“, organu **Ligi Polskiej.**

Sąd pruski oskarżonego **uwolnił od winy i kary.**

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz V. (Okole-Wilczak).

Niniejszem zwołujemy nadzwyczajne walne zebranie T. G. Sokół V na czwartek, dnia 30 listopada br. o godz. 19.30 w lokalu p. Kleinerta, ul. Wrocławska.

Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3) przyjęcie nowego statutu, 4) sprawa rejestracji gniazda, 5) wnioski i wolne głosy, 6) zamknięcie.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Św. Katarzyna.

Do rzędu znanych dni wróżby i odgadywań przyszłości — obok wigilji Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli i św. Jana — należą także wigilja dnia św. Katarzyny (25 listopada) i św. Andrzeja (30 listopada). Obydwa te dni są porą wróżb małżeńskich, z tą jednakże różnicą, że o ile w dniu św. Andrzeja do wróżb uciekają się jedynie dziewczęta, pytając o swych przyszłych małżonków, to przeciwnie, wieczorem przed św. Katarzyną wróżby stosują tylko młodzieńcy, pytający o swe przyszłe małżonki.

Kawalerowie zwracają baczną uwagę na swe sny i z nich robią wnioski co do swych przyszłych małżonek.

Czasem znowu młodzieńcy, w tym dniu ucinają gałązki wiśniowe i jeżeli włożone do wody zakwitną w wigilję Bożego Narodzenia, będą oni szczęśliwi w małżeństwie.

Wróżby na św. Katarzynę są właściwie znacznie mniej rozpowszechnione, niż wrozby w dniu św. Andrzeja, które początkami swemi sięgają prastarych czasów greckich. Ponieważ jednak w granicach zwyczajów, związanych z dniem św. Andrzeja interesy kawalerów nie znalazły odpowiedniego zaspokojenia, opatrzono sobie bliski kalendarzowo dzień św. Katarzyny, patronki niezamężnych kobiet, do wróżb specjalnie kawalerskich.

— **„Włosopołysk“ nadaje włosom połysk!** Włosy, przepłukane „Włosopołyskiem“ po myciu głowy stają się jędrne wskutek usunięcia resztek zasad, zawartych w środkach do mycia i uzyskują delikatny, naturalny połysk. „Włosopołysk“ otrzymuje się wraz z każdą torebką szamponu „Czarnogłówka - Extra“ łagodnego specyfiku do pielęgnacji włosów.

MINIATURY BYDGOSKIE.

XXVI.



Wielki mistrz jako akuszer,
Lecz polityk — straszny fuszer!

Dwie konfiskaty.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy **zatwierdził** odebranie czasopisma „Dziennik Bydgoski“ numer 257 z dnia 8 listopada 1933 za artykuł p. t. **„Skandaliczna sprawa.** Czy w uzbrojeniu Niemców biorą udział polskie fabryki amunicji?“ tudzież numeru 271 z dn. 24 listopada r. b. za niektóre słowa w artykule p. t. **„Ordynarna bójka na wiecu“** — zgodnie z wnioskiem prokuratury, dopatrując się w powyższych artykułach znamion występku z artykułu 170 kodeksu karnego i § 20 ustawy prasowej.

Wydawnictwo nasze poniosło wskutek zarządzonej konfiskaty tym razem **bardzo poważną stratę.** Ostatniego numeru odebrała nam policja **6300 egzemplarzy,** przygotowanych do wysyłki.

Drugą część nakładu (po konfiskacie) wydrukowaliśmy **z opóźnieniem,** za co naszych Czytelników przepraszamy.

Obiecujemy naszym Przyjaciołom, że będziemy nadal **czujni i rozważni,** z ich zaś strony liczymy na powetowanie nam strat przez **powiększenie liczby prenumeratorów** na grudzień.



Pan Jacek Furdyga donosi:

Berlin, 24 listopada.

Szanowna Redakcjo!

Jak tylko nadeszły telegramy, że z Niemcami stajemy się znowu gutfreund, tak ja natychmiast spakowałem walizę i najbliższym pociągiem wróciłem do Berlina. Zgłosiłem się natychmiast do Hitlera i wmówiłem w chłopa, że ta komitywa polsko-niemiecka to moje dzieło. Że stary z początku ani słyszeć o tem nie chciał, aby Hitlerowi rękę podać, ale ja go przekopyciłem, ja pierwszy przekonałem Dziadka, że jednak niema rady, że musimy z pludrami znaleźć jakiś „modus videndi“.

To też Hitler okrutnie mi się ucieszył i dał mi w Braunes Haus do zamieszkania pokój z łazienką, gdy przedtem przez ganek i po schodach z tym interesem latać musiałem. Hitler klął się przedemną i sumitował, że ani przedtem ani teraz nie powstała mu w głowie myśl o wojnie z Polską.

Wiem — powiada — że wasz Pan Marszałek zerżnąłby mi dudy i jako jeńca wojennego zasadził by mnie na Antokolu, gdzie to był generał Zagórski, a może by mnie nawet i do Brześcia wysłał, pana wojewodę Kostka Biernackiego znowu tam komendantem mianując. Na taki hazard ja się nie puszczę i to z człowiekiem, który był pod Kijowem, a nad Wisłą cuda czynił. Przeciwnie — radbym Panu Marszałkowi moją rewerencję okazać i moje usługi ofiarować. Niechby Pan Marszałek swoją waleczną dłonią w moją dłoń uderzył, to mój prestiż w Niemczech dużo by na tem zyskał. Abyście nie myśleli, że was bujam, to mogę Panu Marszałkowi deklarację podpisać, że ja osobiście ani do Górnego Śląska ani do korytarza nie pretenduję. Milsza mi zgoda z Panem Marszałkiem, aniżeli tarabanienie się, o którem z góry wiem, że się skończy wygarbowaniem mi skóry.

Tak mówił Hitler i wiedziałem, że szczerze mówił. Chłop ma mojrę przed Dziadkiem jak hasyd przed rabinem. Pytał mi się też, czy mógłby Panu Marszałkowi order posłać, tylko nie wie jaki i za co. Tedy mu poradziłem, aby sobie z orderem dał spokój, bo Dziadek ma ich już tyle, że na froncie mógłby sobie nimi przód i tył zabezpieczyć. Także i o pomniku była mowa. Hitler chciał już Lutrowi głowę ściąć i na jej miejsce głowę inną przyśrubować, ino też mu wytłumaczyłem, aby Lutra poniechał, bo Reformacja i Sanacją to są zgoła dwie odmienne rzeczy, że Reformacja przetrwała do dziś dnia, a ze Sanacją nie wiadomo jeszcze jak będzie.

Poradziłem tylko Hitlerowi, aby z wizytą do Belwederu pojechał, jako że on młodszy jest i niższy rangą. Podrapał się Hitler w głowę i mówi, że wolałby z tą wizytą poczekać aż prezydentem Rzeszy zostanie, bo wtedy musiałby go Pan Marszałek z większemi honorami przyjąć. Tak ja mu znów wytłumaczyłem, że czy on przyjedzie do Belwederu jako kanclerz, albo jako prezydent, czy nawet jako cesarz chiński, to zawsze jedno i to samo usłyszy.

Światek Dziecięcy

KR. STASICKI.

Baśń o Marysi sierotce i Królewiczu Dobrotce.

(Ciąg dalszy).

Wspina się Marysia w góry coraz wyżej, coraz wyżej — jakby w niebiosów lazury.

Prześladują ją te same wrzaski, wycia i widziadła. Groza wokół. Słabną członki; pot na czole; twarz pobladła.

Ostre głazy ranią stopy; z dłoni krew czerwona spływa. Co krok potknie się; znów wstaje i ostatka sił dobywa. Mąci się jej w głowce biednej.

Głos znajomy ją przyzywa, ale Maryś wciąż pamięta, że to zjawa jest fałszywa.

Straszne u jej stóp przepaści.

Już się łamie jej odwaga. Już ma runąć w głąb otchłani; lecz ją wyższa moc wspomaga.

Bo z modlitwą kroczy naprzód; z wiarą, iż



Bóg jej obrona. Z Jego wolą by największe niebezpieczeństwa pokona.

Rzeczywiście — już do szczytu ledwie, ledwie kilka kroków.

— Boże wspomóż! Boże dozwól do podniebnych dojść obłoków.

Śnieg bieluchny dookoła.

Kończy się jej trud, męczarnie. Już dosięga dłonią szczytu; siną ręką śnieg precz garnie.

Naraz brylantowe światło promieniami w oczy błysło. A sierotka: stuk, stuk! — dzbanem — i źródełko śliczne trysło.

Dziewczę chwyta w dzbanek wodę. Dwie kropelki skosztowała. Jakby moc cudowną piła... Tak się rzeźka czuje cała.

Z pełnym dzbankiem schodzi zwolna, Bogu szepcząc dziękczynienie.

Widzi na urwistych stokach dziwnego kształtu kamienie.

Ciekawością wielką zdjęta, przypatruje się im z bliska, a wspomniawszy, co rzekł młynarz, na głaz każdy wodą pryska.

Czary, czary niesłychane!

Maryś widzi cud przy cudzie: Głazy same się ruszają!...

To nie głazy; to są ludzie!

Jakby ze snu przebudzeni, skoro dawną wzięli postać!

To junacy, którzy chcieli z szczytu żywej wody dostać.

Aż... O dziwo! Radość tryska z Marysinego oblicza:

Głaz, który ostatni ożył ma kształt i głos królewicza.

Ujął rękę jej Dobrotka.

Pełni szczęścia schodzą razem.

Zatrzymali się przy młynie przed leżącym w trawie głazem.

— To mój brat! — Dobrotka mówi — Szałaputa, brat mój luby! O Marysiu! Zrób tę łaskę! Ocal go z śmiertelnej zguby!

Skorno Maryś głaz skropiła kropelkami wody z dzbana, dźwiga się z snu kamiennego Szałaputy postać znana.

Gdy się bracia dwaj witają, macocha pokornie prosi:

— O Marysiu! Przywróć także życie mojej biednej Zosi! Daruj, przebacz, cośmy obie względem ciebie przewiniły! Już cię nigdy nie skrzywdzimy! Jak mi Bóg na niebie miły! Odtąd żaden zły uczynek z naszej strony cię nie spotka!

I tę prośbę macoszyną chętnie wypełnia sierotka.

Znowu dzięki żywej wodzie Zocha, w kamień przemieniona, wstaje. Matka ją radośnie ściska i tuli do łona.

Raźniej się bajeczka plecie niż człowieczy los na świecie.

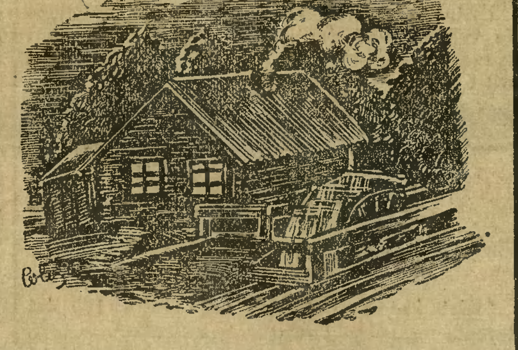
. . . .

Młynarz się ogromnie cieszył, zachwycony swą sierotką, a kiedy mu dziękowano, tak przemówił do nich słodko:

— Jedźcie coprędzej do ojca! — Tego sobie bowiem życzę, byście króla uzdrowili, moi drodzy królewicze! Marysia ze mną zostanie.

Na to ozwał się Dobrotka:

— O młynarzu! Zacny panie! Pozwól mi chęć wypowiedzieć, dotychczas w sercu tajoną!



Pragnę wrócić na dwór ojca z najpiękniejszą narzeczoną.

— To jej szukaj! — prawi młynarz.

— Szukać mi jej nie potrzeba. Już znalazłem narzeczoną. Dały mi ją dobre Nieba. Narzeczoną Marysieńka, sercu memu zawsze miła, co mnie i braciszka mego Szałaputę ocaliła.

Gdy te słowa wobec wszystkich głosił prześliczny młodzieniec, twarz sierotki w purpurowy przyoblekła się rumieniec.

— Niechże cię Bóg błogosławi! — do Dobrotki mówi młynarz. — Zacny będzie z ciebie władca, gdy przysług nie zapominasz.

Wszystkiej wody zaś nie bierzcie! Pół na zapas będzie u mnie. Przekonacie się też wkrótce, jak postąpiliście rozumnie.

I ulawszy z dzbana wody, trzykrotnie zaklaskał w dłonie.

Zadudniło, zabrzęczało; staje powóz w cztery konie. Powóz słany aksamitem, konie zaś kapią od złota; strojne pazie dookoła i hajduków konnych rota.

Chcą odjechać królewicze i Marysię wziąć ze sobą. A macocha w korne prośby:

— Nie gardźcież moją osobą, ni też chatą i noclegiem! Wstąpcie — proszę — na wieczerzę!

Nie godziło się odmawiać, kiedy tak zaprasza szczerze.

— Jazda do wsi!

Rżą konisie; rżą bułany; biczyk trzaska. Wmig minęli las i pole. Przed chałupą już kolaska. Nisko kłania się macocha; takich gości mieć — to łaska.

Obie z Zochą zapraszają, by raczyli wejść do środka. Stół mięsiwem zastawiony; potem legumina słodka, wkońcu owoce i wino.

Prędko, mile czas uchodzi. Noc zapadła. Śpią, znużeni długą drogą wszyscy młodzi.

Nie śpi tylko zła macocha, jeno nad czemś głowę trudzi. Zbliża się do Szałaputy i ostrożnie ze snu budzi.

— Królewiczu! szepta cicho — Królewiczu Szałaputko! Coś ważnego mam powiedzieć. Wstań i w ogród wejdź cichutko!

Raźniej się bajeczka plecie niż człowieczy los na świecie.

(Dokończenie nastąpi).

Zofja Laubert-Kułakowska.

Św. Mikołaj wśród dziatwy.

Przychodzę do was kędyś z dróg
usłanych śniegiem, dziatki,
a przysłał mię sam dobry Bóg
do waszej tu gromadki.

Przychodzę hen, z zimowych pól,
gdzie wicher śniegiem prószy,
by spojrzeć dziś do waszych serc,
do waszej zajrzeć duszy...

Ach, wiele krain, lądów, mórz
zwiedziłem już po świecie,
lecz mi najmilej zawsze tu,
wśród naszych, polskich dzieci!

I kiedy dążę wpośród pól
Ojczystej naszej ziemi,
o was wszak myślę patrząc w dal
oczyma promiennemi.

O dziatkach myślę w ony czas...
A czemuż? czy nie wiecie?
Bo polskie dziecko musi być
jak ono wonne kwiecie...

Bo polskie dziecko musi być
jako to ptaszę boże,
jako te gwiazdki w jasną noc
jak one ranne zorze...

Bo polski chłopczyk nigdy wszak
nie biegnie ze skargami,
ani słabszego skrzywdzić rad,
ni kłamstwem się nie splami.

Dziewczyneczce polskiej Anioł-Stróż
dodaje zawsze siły,
iż dla każdego zawsze ma
słówko i uśmiech miły.

Więc gdy zły jakiś widzę czyn,
na płacz wnet mi się zbiera,
iż polskie dziecko imię swe
bez żalu poniewiera.

Przeto niech każda, każdy z was
nad swym pomyśli brakiem —
i wspomni sobie, póki czas,
„Jam Polka!" „jam Polakiem!"

(Św. Mikołaj wprawdzie dopiero za parę dni zawita do Was, Dzieci, my jednakowoż chcielibyśmy go ubiec, wyrażając jego tak wzniosłe słowa i piękne życzenia tym oto wierszykiem).

Serduszko Władka

Nauka w szkole skończyła się dziś o całą godzinę wcześniej niż zwykle. Oczywiście niespodziewana godzina wolnego została przyjęta przez uczni czwartej klasy z wielkiem zadowoleniem, jak to zresztą zawsze w takich wypadkach bywa.

Brzęcząc niby pszczoły w ulu, wysypały się uczniaki przed budynek szkolny, rozpraszając się wnet w różnych kierunkach. W małej gromadce, zdążającej na jedno z przedmieść, szedł Władek. Gromadka ta była bardzo hałaśliwa, bo wszyscy gadali naraz. Ale jak tu nie gadać, kiedy jest taki mocny mróz i będzie można pójść z łyżwami na lód, na saneczki, częstować się wzajemnie śnieżkami, to znaczy doznać tych wszystkich przyjemności, za któremi każde dziecko przepada. Więc im bardziej nosy od mroźnego wiatru czerwieniały, temwięcej chłopcy byli radzi. Sanki i lód pewne!

W jednej z bocznych ulic ukazał się wielki wóz-platforma. Ciągnęły go rosłe, silne rumaki, o łbach mocno pokrytych szronem. Potężne koła wozu, dudniące po bruku narobiły takiego hałasu, że ścichła w nim zupełnie głośna rozmowa małych zawadjaków.

Pierwszy zaczął Antek. Podskoczył, dogonił w paru susach wóz i uwiesił się z tyłu. To samo uczynił Jurek i Maciuś. Stach i Ludwiś wahali się chwilę — co robić — ale i oni ulegli pokusie.

Na chodniku pozostał Władek sam. Patrzał za kolegami, którzy pędząc za wozem, wieszali się nań, to znów zeskakiwali, i myślał, że chłopcy ci robią bardzo źle. Nie pobiegł razem z nimi, bo dał słowo mamusi, że nigdy nie będzie się wieszać na pędzących ulicą wozach. A słowa każdy porządny chłopiec dotrzymuje. Czyż zresztą mamusia niema racji? Przecież taka zabawa skończyć się może strasznie. To tak łatwo spaść można pod ciężkie, okute koło i albo stracić życie, albo pozostać kaleką na całe życie.

Przyśpieszył kroku. Widać już ten duży, czerwony budynek, gdzie mieszka. Tam czeka na niego dobry, słoneczny uśmiech mamusi. I wesoły szczebiot małej siostrzyczki. Tak. Gdy wyuczy się tego, co ma zadane, poświęci tej małej jasnowłosej, roześmianej dziewczynce krótką chwilę. Oto rozłoży na podłodze malutkie szyny, po których potem wić się będzie wokoło śliczna kolejka. A Anielka będzie klaskać w małe, pulchne rączki i cieszyć się niezmiernie...

W tem uwagę jego zwróciła siwa, zgarbiona staruszka. Nadchodziła jezdnią z przeciwnej strony, ciągnąc za sobą mały wózek, naładowany węglem. Widać było, iż ciężar swój ciągnie za sobą z trudem. Gdy przeszła, Władek spostrzegł, że jedna z desek wózka była odchylona a przez powstały otwór usypywał się węgiel, tak kawałek po kawałku, znacząc się długim śladem po przypruszonej śniegiem ulicy.

— Trzeba jej o tem powiedzieć — pomyślał Władek i krzyknął.

Staruszka nie usłyszała. Wtedy chłopak podskoczył i ująwszy ją za ramię, pokazał szkodę.

Przystanęła zaraz i obejrzała się poza siebie. Poczęła coś szeptać do siebie, czego Władek nie mógł zrozumieć, natomiast najwyraźniej dojrzał w jej oczach łzy. Po pomarszczonej twarzy poczęły się one staczać szybko, bardzo szybko. Tak, jakby już dawno pod powieką drżały niecierpliwe, aż naraz... Ale bo oto trzeba się wracać, schylać, zbierać... Ten duży kawałek drogi, jaki się przeszło z wysiłkiem, poszedł na marne. Węgiel zaś pozbieranym być musi. Koniecznie. Do ostatniego kawałeczka. Zimną, uboga izdebka czeka na ogrzanie... A ręce są zdrętwiałe od zimna i nietylko ręce. Nie wiele przed chłodem chroni ta cienka chusta, którą się jest okrytą.

Władkowi na widok łez, płynących po pomarszczonej twarzy staruszki, uczyniło się dziwnie przykro.

— A możeby tak pomóc? — pomyślał.

Tak. Pomoże. Zdecydowany, podskoczył żywo i uszczelnił wpierw deskę a potem, zawróciwszy wózek z powrotem, jął zbierać rozrzucony węgiel żwawo, ochoczo. Staruszka dreptała obok, niespodziewanie szczęśliwa, zbierając także, ale nim się schyliła raz, to Władek dziesięć. Jej zgrabiałe, posiniałe ręce długo szukały po ziemi kawałka węgla, nim go wreszcie podniosły. Straciłaby niezawodnie bardzo wiele czasu, nim uporałaby się z robotą. A kto wie, czy wówczas nieopuściłyby jej siły zupełnie...

Wnet węgiel został pozbierany. Teraz Władek zawrócił wózek znów w dawnym kierunku a zapytawszy staruszki, gdzie mieszka, ruszył naprzód raźno. Chciał pomóc do końca. A nie wstydził się nic a nic. Staruszka mieszkała dość daleko, ale to nic nie szkodzi. Zawiezie jej ten węgiel pod sam dom a potem się wróci. Ta godzina niespodziewanego „wolnego" prawie na to starczy. Zresztą z powrotem przyjedzie tramwajem. Kartę tramwajową ma przy sobie.

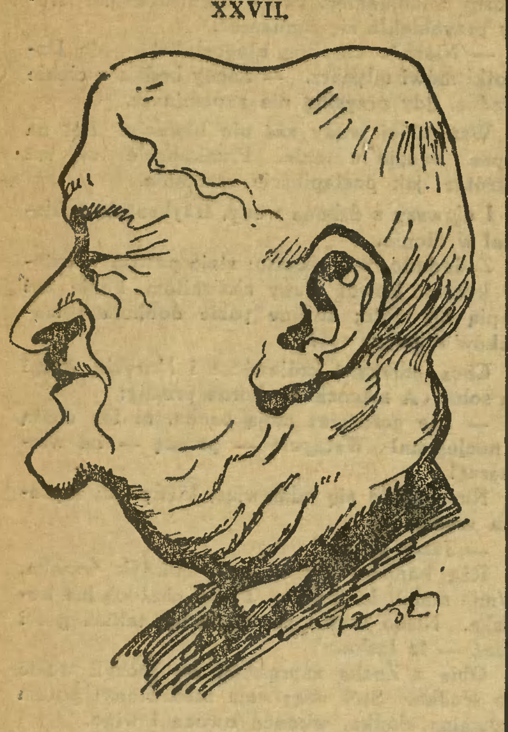
O jakimż uśmiechem rozjaśniona była sterana, pomarszczona twarz staruszki!

Na odległej, bocznej uliczce, przed zapadłym w ziemię domkiem, zatrzymał się rozklekotany wózek z węglem. Byli na miejscu. Władzio wytarł ręce chusteczką (już to mama wybaczy z pewnością) i skłoniwszy głowę staruszce, odszedł. W serduszku było mu tak radośnie jak nigdy. Nieodczuwana dotąd słodycz spełnionego dobrego uczynku napełniła je taką radością. Był niemal szczęśliwym.

Staruszka długo patrzała za dobrym chłopcem, a gdy zniknął jej wreszcie z oczu, usta jej poczęły szeptać jakieś słowa wielkie i święte. Było to pewno jakieś błogosławieństwo, które kiedyś Władkowi przyniesie szczęście. Albowiem za każdy dobry czyn przychodzi zapłata dobra, jak za zły, zła.

Emilja Drzewuska.

MINIATURY BYDGOSKIE.
XXVII.



Dominował kiedyś w sądzie,
I był, jak to pamiętacie,
Nieugięty w swym poglądzie —
Dzisiaj siedzi w notarjacie.

Co przyniesie Tydzień Książki Polskiej?

Dnia 27 bm. — godz. 20-ta: **„Godzina żywej książki"** — z udziałem autorów: Witolda Bełzy, Stanisława Krasickiego, Romana Niewiarowicza, Leona Sobocińskiego, Artura Marja Swinarskiego, Bolesława Szczepkowskiego, Marjana Turwida. Conférencier: Artur Marja Swinarski. Aula gimnazjum Kopernika. Wstęp 50 gr.

Dnia 28 bm. — godz. 17-ta: Uroczyste otwarcie **„Wystawy Książki Polskiej"** w Muzeum Miejskiem.

O godz. 19-ej: Zwiedzanie Wystawy Książki Polskiej przez młodzież żeńską. Odczyt wygłosi **Zygmunt Malewski.**

Dnia 29 bm. — godz. 19-ta: Zwiedzanie Wystawy Książki Polskiej przez wojsko i młodzież męską. Odczyt wygłosi **por. Dulski.**

Dnia 30 bm. — godz. 19.30: **„Dzieje Książki".**

Dnia 1 grudnia — godz. 19-ta: Zwiedzanie Wystawy Książki Polskiej przez stowarzyszenia robotnicze. Odczyt wygłosi **Zygmunt Malewski.**

Wystawa Książki Polskiej otwarta od godziny 10—20. Wstęp na wystawę i na odczyty dla dorosłych 10 gr, dla młodzieży szkolnej 5 gr.

Dnia 3 grudnia — Teatr Miejski — godzina 12.30: **„Poranek Sienkiewiczowski".**

Komitet honorowy:

Ks. kanonik dziekan Kazimierz Stepczyński; prezydent miasta Leon Barciszewski; gen. bryg. Wiktor Thommée, komendant garnizonu i d-ca 15 d. p.; dr. Józef Nowak, starosta grodzki.

Komitet wykonawczy:

Ks. prob. Mieczysław Skonieczny — przewodniczący; Witold Bełza; Marjan Turwid; kpt. Jan Nidecki; Bogdan Łagocki; Wanda Rolbieska; Witold Bałachowski; kpt. Henryk Umiński; Jan Drewek; Wacław Górnicki; Henryk Kuminek; Józef Lesiewski; Zygmunt Malewski; Stanisław Góralczyk; inspektor Tarnowicz; podinspektor Zdek; Marja Wierzbicka; Jan Tymowski.

Piękny jubileusz.

Stulecie Konferencyj męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Świat katolicki święci tego roku 100 lat istnienia męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, tego wielkiego zbożnego dzieła praktycznej miłości bliźniego, praktycznego, bo codziennego zastosowania Boskiego Mistrza: miłuj bliźniego jak siebie samego.

W maju br. odbyły się w Paryżu wielkie czterodniowe uroczystości jubileuszowe, na które zjechało się 7.800 uczestników i delegatów 31 narodów wszystkich części świata.

Po Francji urządzają uroczyste obchody wszystkie narody, a wśród nich i Polska. Wysoki protektorat nad uroczystościami w Poznaniu i archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej objął Jego Eminencja ks. kardynał Prymas dr. August Hlond, a na czele ich stanął komitet honorowy i wykonawczy. Uroczystości te miały się odbyć jeszcze w maju, ale z powodu rozmaitych przeszkód musiano je odłożyć na początek grudnia.

Walka dwu narodów o jedno miejsce na ziemi.

Walka ta toczy się od szeregu wieków pomiędzy Niemcami z jednej a Polską z drugiej strony. Niemcy są w tej walce reprezentowane przez Prusy. tendencje zaś rozwojowe Prus nie ograniczają się w rozwoju dziejowym bynajmniej tylko do ziem zachodnich Polski, lecz biegną w kierunku opanowania ogółu tych ziem, które nazwać można ziemiami macierzystemi Polski.

Zagadnienie to będzie przedmiotem inauguracyjnego odczytu Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy. Odczyt ten pt.: **„Rozwój terytorjalny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski"**, wygłosi w niedzielę, 26 bm., o godz. 17 w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej **prof. Uniw. Pozn. dr. Zygmunt Wojciechowski.** Odczyt ilustrowany będzie specjalnemi przeźroczami.

Wstęp na wykład 50 gr dla dorosłych, 20 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Grzybek z grzybów (na 5 osób).

Proporcje: 1 kg grzybów, 4 jajka, 2 bułki, ¼ ltr. mleka, 10 dkg masła, sól i pieprz.

Sposób przyrządzenia: Świeże grzyby oczyścić, wymyć i ugotować we własnym smaku, następnie ocedzić i drobno posiekać. Bułkę wymoczoną w mleku rozetrzeć z masłem, dodać rozbite jajka, sól, pieprz, wszystko dobrze wymieszać i upiec z obu stron na patelni, wysmarowanej masłem. Przy wydaniu skropić grzybek kilkoma kropelkami Maggiego przyprawy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 26 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,00: program poranny. 9,00: Cicha msza św. z Wilna. 9,45: Muzyka religijna z płyt. 10,00: Transmisja z Sali Plenarnej Senatu przemówienia delegatów V-go zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy. 11,35: Transm. z Grodna uroczystości ku czci Stefana Batorego w obecności P. Prezydenta Rzplitej. 12,15: 8-my poranek muzyczny z Filh. Warsz. W przerwie o godzinie 13,00: „Dlaczego Polska musi się uprzemysłowić". 14,00: „Lasy w Odrodzonej Polsce". 14,15: „Przegląd rynków produktów rolnych". 14,25: Koncert męskiego i chłopięcego chóru katedralnego. 15,00: „Jak pożytecznie i przyjemnie spędzać zimowe wieczory na wsi". 15,20: Muzyka salonowa z płyt. 16,30: „Kwadrans słynnych artystów" Yehudi Manuhin (płyty). 16,45: Przemówienie pt. „Tydzień książki polskiej". 17,00: Pogadanka pt. „Niedola rodziny emigracyjnej". 17,15: Transmisja z Krakowa. 18,00: Słuchowisko ze Lwowa. 18,40: Recital śpiewaczy I. Downar-Zapolskiej (sopran). 19,05: Rozmaitości. 19,30: Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie". 19,45: Życie artystyczne stolicy. 19,50: Na wesołej fali lwowskiej. 20,35: Wiadomości sportowe. 20,45 „Yacht Miłości" (New York Baby). Oryginalna polska komedja muzyczna w 5 odsłonach F. Gordon, J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego. Opracowanie muz. Wł. Eigera.

ZAGRANICA. Rzym. 17,00: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 17,00: Recital fortep. Aleks. Borowskiego. **Daventry.** 18,45: Koncert kameralny. **Praga.** 19,30: „Psohlavci" („Psie głowy") opera Karela Kovarvoic'a. **Zurich.** 19,50 „Venus" opera Schoecka. **Wiedeń.** 20,00: „Pension Schöller" komedja Karola Laufsa. **Koenigswusterhausen.** 20,00: „Marja Stuart" dramat Schillera. **Królewiec.** 20,00: „Ifigenja w Aulidzie" opera Glucka. **Daventry.** 20,30: Recital śpiewaczy Gabrjeli Ritter-Ciampi.

PONIEDZIAŁEK, 27 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 11,40: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,05: Z dramatów muzycznych Wagnera z płyt. 15,55: Melodje i piosenki rewjowe z płyt. 16,40: Lekcja języka francuskiego — kurs elementarny. 16,55: Kwartet salonowy A. Bukina. 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: Odczyt pt. „Ideowa treść problemów kultury narodowej". 18,20: Recital fortepianowy Heleny Ottawowej. 19,25: „Co podobało się naszym matkom i ojcom". Transm. z Krakowa. Feljeton muz. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziemińskiego i Olga Szumska (śpiew). 21,00: Feljeton Wacława Grubińskiego. 21,15: Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Transmisja ze Lwowa posiedzenia Tow. Miłośników Książki i Bibljów. 22,25: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja".

ZAGRANICA. Rzym. 17,30: Koncert w wyk. Laury Pasini (sopran). **Stutgart.** 19,00: „Walkirja" opera Wagnera. **Budapeszt.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 21,00: „Follies of the Air" radjorewja Johna Watta i Harrego S. Peppera. **Stutgart.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Londyn Regional.** 22,00: Recital fortep. Edwarda Steuermanna.

Kochany Dzienniku!

Autobus nabity. Obok mnie siedzi młoda para małżeńska w sportowych kostjumach. Naprzeciw jakaś mama ze ślicznem dzieckiem, chodzącem na rączkach.

Siedząca obok mnie młoda pani jest zachwycona dzieckiem i zwraca się do męża:

— Patrz na to cudne bobo. Co myślisz, jak ono może być stare?

Zagadnięty wzrusza bezradnie ramionami.

— No jednak, ile ono może mieć? — nalega pani.

— Niemam pojęcia.

— Ale tak na oko... co sądzisz?

— Moja droga — rzecze zniecierpliwiony małżonek — gdyby to był pies albo koń, tobym ci powiedział.

SZARADY ZAGADKI

ROZWIĄZANIE
SKŁADANKI OBRAZKOWEJ. 209.



Hofer z walecznych górali gronem
Śpieszy do walki z Napoleonem.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

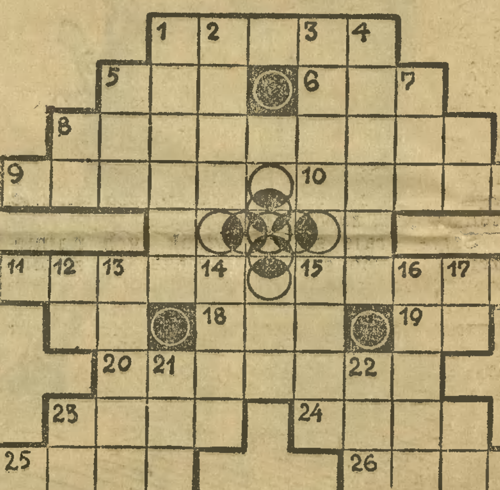
Miejscowi: Z Marchewka, W. Stefańska, S. Pokorski, M. Hassówna, H. Sopońska, H. Borkowska, B. Włoch, R. Krygerówna, B. Krygerówna, Ł. Raczkowska, J. Zawiśliak, J. Wojciechowski, H. Spradzia, U. Kausówna, Cz. Kulczak, J. Gregorkiewiczówna, Z. Kozłowska, B. Kozłowski, Cz. Wiśniewski, S. Radomska, W. Pohl, C. Krzykwińska, L. Kowalski, E. Rybak, J. Roesner, **E. Maliszewski,** S. Majchrzakówna, A. Kręcki, P. Brąszkiewicz, T. Chrapkowski, F. Malingowska, **J. Szmelter,** S. Jaśniak, D. Grajkowska, K. Góral, E. Rosiński, E. Günther, W. Kalkowska, J. Pasiński, E. Wolny, H. Weyna.

Zamiejscowi: M. Lencówna - Grudziądz, E. Bukowska - Toruń, M. Dahmowa - Chełmno, I. Rulewska - Gruczno, Ł. Szycówna - Kościerzyna, M. Pawlikowska - Świecie, M. Reinholcówna - Koronowo, J. Czajkowska - Gruczno, B. Jabłoński - Toruń-Mokre,, D. Rukowska - Toruń, A. Koziełkówna - Wolwark, W. Łoszkowski - Wtelno, B. Nowogórski - Wtelno, **A. Hinc - Rakszawa,** D. Polcynówna - Wągrowiec, K. Lewandowski - Przydwóż.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. **Jan Szmelter - Bydgoszcz**
2. **Edmund Maliszewski - Bydgoszcz**
3. **Alojzy Hinc - Rakszawa.**

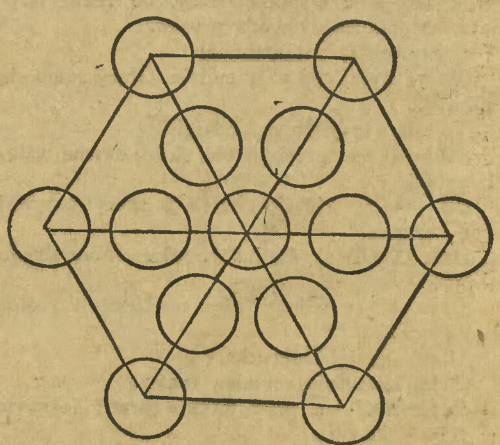
KRZYŻÓWKA. 213.



Poziomo: 1. jeden z braci Lilli Wenedy, 5. rodzaj barszczu, 6. stworzenie wodne, 8. miasto nad Brdą, 9. inaczej: z trudem, z biedą, 10. twórca książki, dzieła, 11. służy do gry lub do rżnięcia, 15. koniec procesu, 18. „jedna" w jęz. martwym, 19. nazwa spółgłoski płynnej, 20. miejsce pracy rzemieślnika, 22. rybie jajeczka, 24. z greckiego „zapasy, walka", 25. smak octu, 26. brat Mojżesza.

Pionowo: 1. imię (wielu królów francuskich), 2. „więc" w jęz. martwym, rodzaj papierosów, 3. „niedźwiedzica" w jęz. martwym, 4. mieszkańcy Mazowsza, 5. semita, 7. trzy spółgłoski, 8. nazwa spółgłoski wargowej, 12. „w" w jęz. uiem., 13. mebel (szkolny), 14. powietrze (z łaciny), 15. służy do opatrunków, 16. (z greki) mówca, 17. (wspak) spółgłoska grecka, 21. „sztuka" w jęz. martwym, 22. dostojnik turecki.

MAGICZNY SZEŚCIOBOK. 214.



Liczby: 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 tak porozmieszczać w kółkach, aby sumy na przekątnikach tudzież na poszczególnych trójkątach wynosiły po 41. Dla ułatwienia podajemy, że w samym środku należy umieścić trójkę.

ROZWIĄZANIE MYŚLI PYTAGORASA. 210.

Największą krzywdę wyrządzasz sam sobie,
Gdy krzywdę drugiej wyrządzasz osobie.

Reportaż.

Wśród najnieszczęśliwszych

w Schronisku dla Niewidomych.

Jak żyją, piszą i czytają niewidomi?



Piękny gmach Schroniska dla Niewidomych.

OKOŁO 400 NIEWIDOMYCH W BYDGOSZCZY.

Utrata wzroku — to bezmiar tragedji ludzkiej. Kalectwo najstraszniejsze. Czy jesteśmy w stanie wyobrazić sobie należycie to największe nieszczęście, jakie spotkać może człowieka? Gdy do nas uśmiecha się świat i natura, a złote promienie słoneczne rozweselają nam duszę, tam wśród tych biednych niewidomych — tylko noc. Wieczna ciemność dokoła... Nie widzą nic z pięknego Bożego Wszechświata. Oczy zgasły, zam rły na zawsze... i tylko otacza ich noc, cier na noc, zawsze noc...

Serce kraje się na widok tych najnieszczęśliwszych z ludzi. Większość z nich bowiem za młodu widziała świat, rodziców i rodzeństwo i miała ideały, aż nagle zdradziecka choroba zabrała im najcenniejszy skarb — wzrok. I odtąd nie odróżniają dnia od nocy i żyją. Choroby zakaźne jak **ospa, szkarlatyna, dyfterja i odra** tak strasznych

dokonały spustoszeń w ich organizmach. Przeważnie więc choroby pozbawiły ich wzroku. Nikły bowiem — **niezupełnie trzy procent** — mamy niewidomych, którzy stracili wzrok już od urodzenia. W Bydgoszczy dużo stosunkowo mamy niewidomych, gdyż koncentrują się tu nieszczęśliwi z całego województwa poznańskiego w wybudowanych jeszcze za czasów niemieckich gmachach w Schronisku dla Niewidomych i w Wojewódzkim Zakładzie dla Niewidomych. Pozatem zrzeszeni są w Bydgoszczy niewidomi w Związku Cywilnych Niewidomych i w Związku Ociemniałych Wojaków. Ogółem mamy w Bydgoszczy około 400 niewidomych mężczyzn, dzieci i kobiet.

NIEZWYKŁE ZDOLNOŚCI NIEWIDOMYCH.

Tak bardzo pokrzywdzonych przez los niewidomych, natura wynagrodziła w części w inny sposób. Spotykamy bowiem wśród tych nieszczęśliwców większy odsetek ludzi uzdolnionych z wybitnym talentem, niż wśród ludzi nie pozbawionych wzroku. Przedewszystkiem uderza niezwykła muzykalność niewidomych, ich doskonała pamięć i zmysł orjentacyjny oraz subtelny, niesłychanie wrażliwy dotyk.

W dwóch kościołach bydgoskich mamy dzielnych organistów niewidomych: w kościele Serca Jezusowego **p. Jankowskiego**, który wyuczył się gry na organach w bydgoskim Zakładzie dla Ociemniałych, oraz w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach **p. Noskiewicza.** Obaj organiści niewidomi są niezwykle uzdolnieni. Inny wychowanek Zakładu dla Ociemniałych p. **Nowinka** znowu prowadzi doskonały chór mieszany. Na uwagę zasługuje także pewien niewidomy maszynista, który niedawno koleją przyjechał z Lwowa do Bydgoszczy bez jakiejkolwiek opieki. Świetny zmysł orjentacyjny oraz wyczucie pozwalają mu odbycie dalekich podróży w całej Polsce.

SZLACHETNE SERCA...

Czy można mieć głuche serce i nie opiekować się tymi biednymi? Nie, to niemożliwe! Każdy z niewidomych zasługuje na największą litość i wielkie miłosierdzie tych, którzy są w stanie dopomóc. Tu trzeba pomóc! Na szczęście są jeszcze ludzie, którzy czynią wielkie dzieło miłosierdzia wobec niewidomych. Szlachetne serca... Pragnąc zapoznać się bliżej z życiem niewidomych, zwiedziłem Schronisko dla Niewidomych.

W zacisznej dzielnicy przy ul. Kołłątaja i Staszica wybudowano w r. 1901 staraniem Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi w zrozumieniu palącej potrzeby opieki nad tymi nieszczęśliwymi okazały gmach w stylu renesansowym. Do Schroniska przyjmuje się tylko dorosłych niewidomych. Małoletni niewidomi znajdują się w Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych, gdzie korzystają z nauki. W Schronisku znajduje się około 40 kobiet i 15 mężczyzn. Przyjmuje się przedewszystkiem nieszczęśliwych, znajdujących się w bardzo trudnem położeniu, przeważnie sieroty, pozbawione należytej opieki i środków do życia. W oddziale męskim pozostają mężczyźni zasadniczo tylko na czas szkolenia, t. j. 2—3 lat, poczem po otrzymaniu narzędzi zazwyczaj otwierają na własną rękę warsztaty koszykarskie lub szczotkarskie. Mężczyźni niewidomi radzą sobie łatwiej w życiu niż kobiety niewidome, to też kobiety zazwyczaj pozostają na stałe w Schronisku.

JAK ŻYJĄ NIEWIDOMI W SCHRONISKU?

Pod dzielnem kierownictwem długoletniego dyrektora p. Konwińskiego i trzech sióstr Elżbietanek otacza się niewidomych bardzo troskliwą opieką. Współpraca to serdeczna, wymagająca dużo taktu i współczującego serca. Niewidomi cenią to i cieszą się, że kuratorjum kieruje się wobec nich sercem.

O godz. 7 rano budzi dzwonek do zajęć dziennych. Po wysłuchaniu mszy św. w pięknej kapliczce i po spożyciu śniadania śpieszy każdy do pracy: koszykarze do koszykarni, szczotkarki do swej pracowni a tylko najstarsi pozostają bez zajęcia. I także wśród niewidomych praca wywiera swój dobry wpływ: pozwala im zapomnieć o tem wielkiem nieszczęściu. Ta praca, z przerwą obiadową, trwa do godz. 6 wieczora. Po wspólnej kolacji udają się niewidomi do swych pokoi, lub jeżeli pragną słuchania wiadomości z gazet, lekce śpiewu lub radjo. O godz. 10 kończą się wszystkie zajęcia.

Praca zatem jest obowiązkowa. Połowa zarobków idzie na utrzymanie schroniska i drugą połowę zatrzymują sobie pensjonarjusze. Oczywiście, że skromne dochody nie mogą wystarczyć na pokrycie wydatków Schroniska. Jako instytucja prywatno-humanitarna skazana jest na dobrowolne ofiary i subwencje ze strony samorządów.

WŁASNA DRUKARNIA I BIBLJOTEKA DLA NIEWIDOMYCH.

Książka — stanowiąca największy dorobek kulturalny wszystkich czasów — stoi dzisiaj na usługach całego świata cywilizowanego, nie wyłączając niewidomych. Nie widzą, a jednak „czytają“ na swój sposób a nawet sami niewidomi drukują książki. Posługują się oni pismem i drukiem wypukłym czyli kropkowym. Na papierze wytłacza się bowiem różne nierówne kropki, z których złożony jest alfabet niewidomego. Dotykając palcem wystające na papierze kropki, niewidomy z łatwością odczyta książkę lub pismo. Nieco wprawy i ćwiczenia a już w krótkim czasie nauczy się czytać i pisać. Francuz **Louis Braille** jest twórcą tego alfabetu kropkowego. Opierając się na systemie Braille'a odpowiedni do tego alfabet polski stworzył p. inż. Perzyński. Alfabet inż. Perzyńskiego zatwierdzony został przez wszystkie polskie zakłady.



Niewidomi przy pracy w koszykarni.

W bydgoskim Schronisku dla Niewidomych mamy pierwszą w Polsce **drukarnię dla niewidomych.** Ostatnio powstała również w Warszawie drukarnia nowoczesna dla potrzeb niewidomych, dzięki fundacji Amerykańskiego Komitetu Pomocy dla Niewidomych. Komitet ten wydaje bardzo ciekawy miesięcznik bezpłatnie dla niewidomych. Jak się drukuje w tych drukarniach? W zasadzie istnieją tylko dwa systemy maszyn drukarskich. Starszy system zwany Hintzego, polega na wytwarzaniu druku za pomocą płyt cynkowych a nowszy system Haakego za pomocą czcionek. W bydgoskiej drukarni Schroniska posługują się drukarki starszym systemem. Zakłada się do maszyny płytę cynkową, na której wytłacza niewidoma rylcem odpowiednie znaki braillowskie. Drukarka siedząc przy maszynie ma po lewej stronie arkusz z tekstem, który stara się wyciskać na płycie. Trzeba tu bardzo uważać, gdyż błędy trudno usunąć na płycie. Zadrukowanie jednej płyty tekstem trwa pięć godzin. Praca to zatem bardzo mozolna. Powstałą w ten sposób matrycę odbija się przy pomocy specjalnej maszyny na zwilżonym arkuszu. Takich odbitek zrobić można kilkadziesiąt. Zestawione arkusze składają się na książkę, którą stwarza się w introligatorni. W drukarni Schroniska zatrudnione są dwie niewidome kobiety. Pod redakcją grona nauczycielskiego Woj. Zakładu dla Ociemniałych drukuje się tu pismem wypukłem podręczniki dla szkół niewidomych, katechizmy, książki do nabożeństwa, jak i książki beletrystyczne. Znajdujemy w bibljotece Schroniska **„Pana Tadeusza“, nowelki Sienkiewicza, powieści Reymonta** i wielu innych poważnyh autorów. Bardzo bogato przedstawia się również zbiór dzieł niemieckich, pozostały jeszcze z czasów zaborców. Spotykamy tu wszystkich klasyków niemieckich Goethem i Schillerem na czele.

Niewidomi nietylko czytają pismo wypukłe, lecz również posługują się niem w pisaniu. Podkładają pod tabliczkę blaszaną, w której znajdują się otwarte równe pola papier, niewidomy rylcem w tych otwartych polach wytłacza kropki. Pisząc do osób nie znających pisma kropkowego, niewidomy rysuje w pola tabliczki **wielkie litery rzymskie.** Również maszyny do pisania systemu Pichta (byłego dyr. Zakładu dla Ociemniałych), a więc z pismem kropkowym stoją ociemniałym do dyspozycji.

WSPIERAJCIE NIEWIDOMYCH W OKRESIE GWIAZDKOWYM!

Dużo możnaby jeszcze pisać o życiu tych nieszczęśliwych. Ramy artykułu na to jednak nie pozwalają. W końcu jeszcze jeden serdeczny apel do wszystkich osób widzących: wspierajcie niewidomych! Nadchodzi bowiem Boże Narodzenie, święto radości i bratniej miłości. Niewidomi nie ujrzą gwiazdy wigilijnej. Okażmy im współczucie i miłość, **ucieszmy ich darem gwiazdkowym** we formie odzieży, żywności lub ofiary pieniężnej. Najnieszczęśliwsi ci ludzi zasługują na to, ażeby w tem szarem i smutnem ich życiu, my widzący jak najwięcej winniśmy dać im radości. Wspierajmy biednych niewidomych! **Al.**



Niewidome podczas pracy w drukarni.

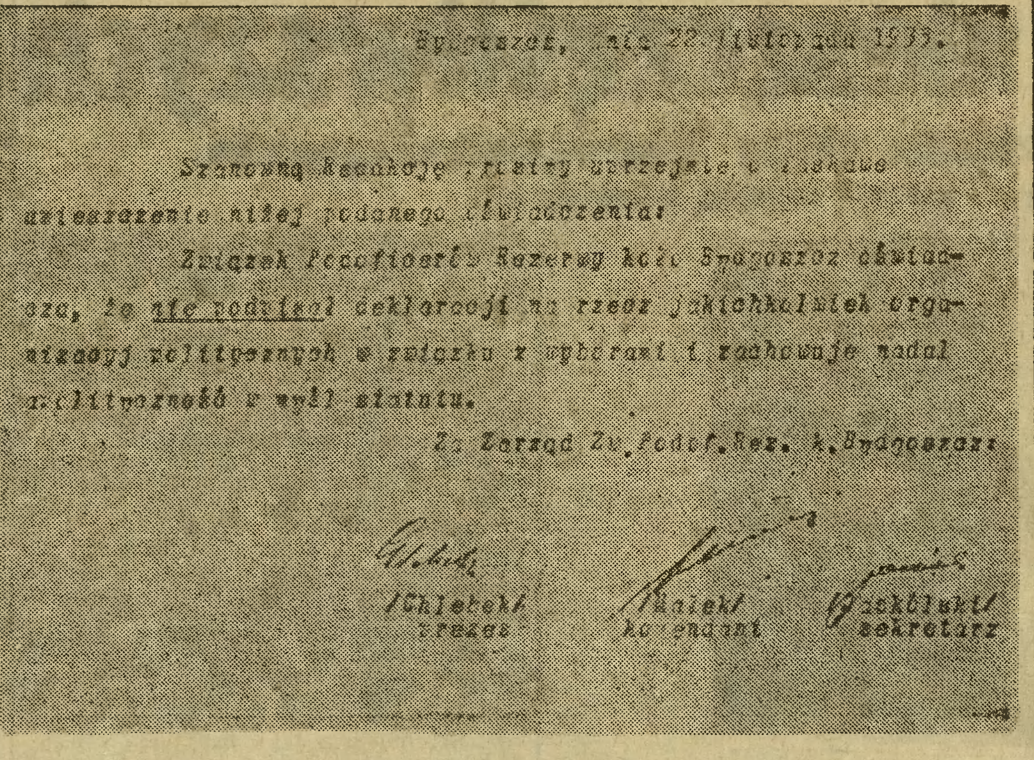
Zuchwałe fałszowanie prawdy.

Takiemi sztukami nie zdobywa się zaufania obywateli.

Przed trzema dniami otrzymała redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ pismo, zaopatrzone w pieczątkę i podpisy, w którem Związek Podoficerów Rezerwy stwierdza, że nie dawał żadnych podpisów pod odezwę jakiegokolwiek ugrupowania wyborczego. Podpisany był m. in. także p. Paweł Chlebek. Pismo to wydrukowaliśmy. Wczoraj otrzymaliśmy ku naszemu zdumieniu drugie pismo, podpisane jedynie przez p. Pawła Chlebka, który twierdzi, iż „zarząd Zw. Podofic. Rez. Koło Bydg. oświadcza, że nie upoważnił żadnego organu miejsc. prasy a w szczególności „Dziennik Bydgoski“ do wyrażania protestów ze swojej strony w sprawie umieszczenia podpisów Związku na liście towarzystw, biorących udział w wyborach po linji wytycznej Nar. Bl. Gospodarczego“.

W ten sposób p. Chlebek poprostu zarzuca pismu naszemu kłamstwo i fałszowanie podpisów. Robi to, albo żeby się komuś przypodobać albo też przez kogoś do tego przymuszony. Jeżeli uważa, że uczciwy człowiek może tak postąpić, to niewątpliwie będzie z tem przekonaniem odosobniony.

Wobec tego, że sanacyjny Blok Gospodarczy (nr. 1) niewątpliwie będzie chciał skorzystać z „przysługi“, jaką mu oddaje p. Chlebek, fałszując prawdę, dajemy poniżej reprodukcję fotograficzną pierwszego oświadczenia Związku Podoficerów Rezerwy.


Bydgoszcz, dnia 22 listopada 1933.

Szanowną Redakcję prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie niżej podanego oświadczenia:

Związek Podoficerów Rezerwy koło Bydgoszcz oświadcza, że nie podpisał deklaracji na rzecz jakichkolwiek organizacyj politycznych w związku z wyborami i zachowuje nadal apolityczność w myśl statutu.

Za Zarząd Zw. Podof. Rez. k. Bydgoszcz

/Chlebek/ prezes /Małek/ komendant /Szczukski/ sekretarz

Jak teraz wyglądają p. Chlebek i ci, którzy go do drugiego wystąpienia namówili? | Czy sądzą, że uczciwe obywatelstwo pójdzie na lep fałszerzy prawdy?

— **Dwa popisy uczniów Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego** odbędą się w dniach 3 i 10 grudnia br. Pierwszy z nich wypełnią produkcje najmłodszej generacji adeptów sztuki a mianowicie klas I—V fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu oraz klasy przygot. orkiestrowej. Dochód z wstępów przeznacza się na Dom Wakacyjny im. dyr. Wandy Rolbieskiej w Meczyszczu żeńskiego gimnazjum humanistycznego. Sprzedaż biletów w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23. Fortepian koncertowo Blüthnera z f-y B. Sommerfelda.

Kronika żałobna.

Zmarł Sokół jakich mało.

Dnia 22. bm. zmarł nagle na udar serca znany w szerokich kołach obywateli bydgoskich inż. **Wincenty Szczudłowski.** Zmarły liczył lat 72, i mimo tego sędziwego wieku prawie do ostatniej chwili poświęcał się pracy społecznej.

Nielitościwa śmierć zabrała go w ramionach syna — majora sztabu generalnego W. P., który ojca swego po dłuższem niewidzeniu się pragnął zobaczyć.

Śp. inż. Szczudłowski to z krwi i kości Sokół! Już w 1889 r. wstępuje w szeregi sokole do „Macierzy“ we Lwowie, tam ćwiczy i hartuje ciało i ducha. Gdy tworzą się kadry bojowe sokołów, staje on na czele jako oficer saperów. Walczy w obronie Lwowa. W roku 1922 sprowadza się do Bydgoszczy, gdzie wstępuje natychmiast do gniazda I tutejszego „Sokoła“.

Niezmordowanego w pracy widać wszędzie. W drużynach sokolich, Powstańców i Wojaków, rezerwistów, oraz w innych organizacjach społecznych. W 1926 r. jest głównym organizatorem obchodu 40-lecia gniazda I. Wydaje kronikę gniazda I. i za położone zasługi około wychowania młodzieży, którą przedewszystkiem ukochał, zostaje odznaczony dyplomem zasługi. W latach 1928-29 jest prezesem „Sokoła“ I, które pod jego światłem kierownictwem otrząsa się z chwilowego letargu.

W 1928 r. otrzymuje rzadką w sokolstwie honorową odznakę nadaną mu przez Związek Tow. gimnastycznego Sokół w Polsce.

Do chwili śmierci piastował zaszczytny urząd prezesa Tow. Emerytów Państwowych w Bydgoszczy.

Całe życie śp. inż. Szczudłowskiego to ciągła praca. Pracę ukochał jak rzadko kto i dlatego był wzorem dla wszystkich, którzy z Nim współpracowali. Jego złoty i szczery charakter przysporzył Mu też liczne grono przyjaciół.

Za pracę i poświęcenie się w służbie dla Boga i Ojczyzny, niechaj Mu ta ziemia, którą tak ukochał, lekką będzie! S. K.

— **Do Zakopanego.** Pol. Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę do Zakopanego. Wyjazd 22 grudnia wieczorem, powrót 27 rano. Program szczegółowy i koszt 4-dniowego pobytu w Zakopanem jest w opracowaniu i będzie podany do publicznej wiadomości przez prasę i afisze. Ze względów na trudności organizacyjne uprasza się o jak najrychlejsze zgłaszanie się a to celem uniknięcia odwołania wycieczki z powodu wykupywania biletów w dniu wyjazdu.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...“

Popularne to hasło starszej generacji świadczy dobitnie, że już wtedy orjentowano się w zagadnieniach, które przecież stanowią podstawę dobrobytu i gospodarki narodowej.

Od tego czasu zmieniło się dużo na korzyść i dzisiaj jako najważniejszą sprawę wysuwa już każdy światły Polak poznanie nietylko piękna kraju, lecz przedewszystkiem popieranie twórczości rodzinnej.

Wiedzą przedewszystkiem o tem nasze gosposie, które dla swych rodzin chętnie przyrządzają różne przysmaki w postaci budyniu, leguminy, galaretki czy też kremu. W tym celu używają tylko wyroby „LUBA“ popierając w ten sposób nietylko czysto krajowy, lecz przedewszystkiem czysto polski wyrób, który pod każdym względem przewyższa tego rodzaju wyroby zagraniczne. Wyroby „LUBA“ dostarcza firma LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY SP. AKC. w Luboniu pod Poznaniem, której akcje znajdują się w rękach polskich i tem samem uchodzić może słusznie jako czysto polskie przedsiębiorstwo. Wyroby LUBA stanowią obok zasadniczych produktów firmy jak drożdże i krochmal osobny dział środków spożywczych, który w ostatnich czasach znacznie został rozbudowany, co tem samem umożliwia całkowite nasycenie wewnętrznego rynku nietylko krajowym lecz czysto polskim wyrobem.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA.
Zebranie zarządu i mężów zaufania odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 19 u p. Rutkowskiego.

Chorych i słabowitych wyborców

chcących głosować na listy kandydatów **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego** przewozić będą samochody do lokali wyborczych. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Wyborcze Ch. Z. G. przy ul. Dworcowej nr. 5, telefon 1299.
Biuro i telefon czynne będą przez całą niedzielę.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43**, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31**, 10.41, **13.22**, 13.35, 17.01, 19.35
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**



U golibrody.

— Pan redaktor już wi? Dr. Saeckel, co on jest lekarz w Wiedniu, szczepi warjatom insuliny i oni są znowu zdrowi. Pan sobi zastanowił, jakieby to było dla nas dobrodziejstwo, gdyby my pare wagonów ty insuliny sprowadzili? Odrazu cała Sanacja zrobiałaby sze zdrowa i mądra. Ja miszle, że wystarczy osze wagony. Jak pan mówi, że to drogi i niepewny interes? To pan sze boi, że naszy Sanacji ani insuliny już nie pomoże? Bardzo łatwo może bicz. Ale próby nie zaszkodzi. Można sprowadzić przez Kasy Chorych jedny beczki na próby. Uda sze, to bedzi wielka wygrana. A nie uda, to zostanie wszystko przy staremu.

Pan redaktor niewi, gdzie sze to insuliny szczepi? Po racjonalnemu miszląc, to powinno sze robić zastrzyku do głowy. Ale gdy ja zważe, że krnąbrnemu dziecku nie bije sze po głowy, tylko po schabce, to miszle, że tam możnaby dawać i insuliny. Ona już potem sama trafi tam, gdzie ji potrzeba.

Pan czytał, że nasza arystokracja, jak una nimoże zapłacić podatki, to ona zanosi do kasy skarbowy stare obrazy i niemi wyrównuje rachunku. Mnie to sze ogromnie podobało, bo ja mam też stare obrazy, które chce dać za obrotowego podatku. To ja wżon pod pachy jednego portretu i ja ide z nim do urzędu podatkowego. Kasjer tego portretu oglądnął z przodu i z tyłu i powiada: co pan nam przynosi? To nie jest żaden Kunstwerk, to jest prostego bohomazu!

Uj, panie redaktorze, jak ja wżon w gęby odwagi, jak ja czasnął pięszczem w pulpitu i zaczął krzyczeć: co to znaczy bohomazu! Taki figury, to jest u pana bohomazu? chce pan, aby ja na pana zrobił donieszenie o nielojalnego urzędowania? jaki grecki goły dżywki to byłby u pana Kunstwerk, a taki persony, jaki ja panu przyniósł, to jest nic? Dawaj pan kszęgi z zażaleniem, niech ja w nim to opisze!

Mówie panu redaktoru, ja zrobił takiego krachu, ja tak krzyczał i tupnił z nogami, a kasjer dostał takiego strachu, że on mi prędko tego obrazu wysoko oszacował, i ja mam teraz zapłacony podatek obrotowy, dla szebi, dla moje dżeci i dla moje wnuki jeszcze.

Nie wystarczy umieć śpiewać „Pierwszą Brygadę", trzeba umieć pracować w samorządzie

Głosujmy na obywateli związanych stale z Bydgoszczą, — nie na przelotnych ptaków.

(n). Zanim wybraliśmy pierwszą w 80 procentach polską Radę Miejską, której szczęśliwie przez dwie kadencje przewodniczył **dr. Jan Biziel** (od roku 1930 honorowy obywatel naszego miasta), mieliśmy radnych **z nominacji** ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej — 28 Polaków i 14 Niemców.

Przewodniczącym tej komisarycznej Rady był **redaktor Jan Teska.** Należeli do niej między innymi: architekt Dzionara, znany kupiec Maksymiljan Sentkowski, dyrektor szkoły dokształcającej Narcyz Weyman, senjor rzemiosła Ludwik Sosnowski, mistrz krawiecki Janicki, Grabiszewski, starszy cechu rzeźnickiego Jan Błaszak, Jan Cywiński, Stanisław Jabłoński, Teodor Wolny, Michał Wojciechowski, Franciszek Doberstein, Tomasz Graczyk i dyrektor sądu Celewicz.

Zasługą owej komisarycznej Rady, która urzędowała do grudnia 1921 roku, było **odniemczenie urzędów miejskich,** zaopatrzenie mieszkańców w żywność i opał, ufundowanie nowych świątyń katolickich, otwarcie Kuchni Ludowej i opracowanie budżetu.

Przedkładając Radzie jesienią 1921 roku w czasie dewaluacji

PIERWSZY BUDŻET

170-miljonowy, oczywiście w markach, wypowiedział ówczesny podskarbi magistratu dr. Chmielarski znamienne słowa: „Sumy podane do budżetu nie są pewne, gdyż wartość pieniądza stale spada".

W nader ciężkich warunkach rozpoczęto pracę w samorządzie bydgoskim. Niedoświadczonym sternikom powiodło się jednak wpracować się doskonale i po czternastu latach mozolnej „orki" rozbudować nasze miasto.

Majątek gminy, który w roku 1925 wynosił 26 miljonów złotych, za prezesury Kazimierza Beyera

WZRÓSŁ TRZYKROTNIE!

„Wielkiej" polityki w Radzie **nigdy** nie uprawiano, z władzami rządowemi zawsze pracowano ręka w rękę. Kiedy latem 1921 roku zapowiedział swój przyjazd do Bydgoszczy **Naczelnik Państwa,** Józef Piłsudski, sprzeciwiali się uchwaleniu pewnej niewielkiej zresztą sumy na przyjęcie najwyższego dostojnika Państwa niektórzy radni, szczególnie ci, którzy dzisiaj ku ogólnemu zdumieniu figurują

NA LISTACH SANACYJNYCH!

Tylko dzięki robotnikom **enperowskim i chadeckim** przyjęcie Głowy Państwa wypadło wtedy tak okazale, że nie potrzebowała się Bydgoszcz przed nikim wstydzić.

Widziała bydgoska Rada Miejska różnych przelotnych ptaków na swoich ławach, ale długo oni tam miejsca nie zagrzali. Dwóch z pośród tych „nierobów", którzy rzadko przychodzili na posiedzenia Rady, ponieważ zaobsorbowani byli **własnemi** interesami, znowu ubiega się o mandaty, oczywiście z listy **Jedynki.** Z pewnością teraz więcej mają czasu...

Bezstronność i uczciwość dziennikarska nakazuje nam jednak przyznać, że był wśród radnych - **sanatorów mąż dzielny,** (prof. Podgórski) mający odwagę bronić **biednej warstwy robotniczej,** czem się naraził swoim sprzymierzeńcom. Dla czego tego dla ogółu sympatycznego kandydata sanacja **utrąciła,** pozostanie wyłącznie jej tajemnicą.

U wyborców przeważa zdanie, że należy jutro głosować tylko na takich kandydatów, którzy związani są **trwale** z Bydgoszczą i zdali już **egzamin** z pracy w samorządzie, pracy, która nie jest łatwą.

—::—

Sensacyjny proces o zabójstwo

Poznań, 25. 11. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Kaliszu odbędzie się w poniedziałek sensacyjny proces o zabójstwo. Przed trybunałem stanie kapitan służby czynnej 25 p. a. l. w Kaliszu Witold Florjan Kapciuk, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w lipcu br. zamordował własną żonę Salomeę.

Dziesięć lat więzienia

za kradzież rowerów.

Władze policyjne i władze sądowe zabrały się energicznie do zwalczania prawdziwej epidemji kradzieży rowerów. Świadczą o tem surowe kary, jakie wymierza się złodziejom rowerów. Ostatnio odpowiadał przed sądem okręgowym w Bydgoszczy **22-letni Bronisław Szochow,** zamieszkały przy ul. Chołoniewskiego 21, który mimo młodego wieku jedenaście już razy karany był za kradzież rowerów.

W międzyczasie dopuścił się on 8 dalszych kradzieży rowerów, za co skazany został na łączną karę **dziesięć lat więzienia.** Surowa ta kara niech będzie przestrogą dla innych złodziei rumaków stalowych.

Odpowiedzi redakcji

Sympatykowi „czwórki" — obywatelowi. Co znaczy zmiana nazwy, jeżeli mimo to żydzi nawet do „katolickiego" gimnazjum dzieci swoje posyłają, jak to jest np. w Katolickiem Gimnazjum Żeńskiem.

— Reorganizacja bydgoskiego Z. O. K. Z. W środę, 29 bm. o godz. 19 odbędzie się na sali obrad rady miejskiej zebranie reorganizacyjne miejscowego koła Z. O. K. Z. Prosimy wszystkich członków o przybycie na powyższe zebranie ze względu na ważność obrad, jak wybór nowych władz, program pracy na najbliższą przyszłość, stosunek do innych organizacyj i t. p. Mile będą widziani ci wszyscy, którym sprawy polsko-niemieckie i Z. O. K. Z. leżą na sercu.

—::—

Pamiętaj o obowiązku narodowym —
głosuj na listy kandydatów
Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego numer 4

Znani, popularni i zasłużeni kandydaci na radnych
znajdują się na listach wyborczych
Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego
głosujcie zatem wszyscy na **nr. 4**

Nie dajcie się oszukać!

Doszło do naszej wiadomości, że pewne osoby z obozu przeciwników naszych rozgłaszają, iż doręczone wyborcom **kartki z nr. 4** i z nazwiskiem kandydata są nieważne.

Stwierdzamy, że

kartki rozesłane przez Chrześc. Zjednoczenie Gospodarcze są ważne

Jeżeli w okręgu lista nr. 4 zdobędzie dwa mandaty, drugi mandat przypada następnemu na liście, kandydatowi, chociaż nazwisko jego nie było na kartce wyborczej.

Głosujmy więc spokojnie kartkami, jakie Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze wysłało w kopertach każdem u wyborcy.

Niech żyje lista nr. 4

PROGRAM W KINACH:

ADRIA. Dziś i nadal **„Sherlock Holmes"**, film osnuty według powieści najświetniejszego pisarza w dziedzinie kryminalistyki Conana Doyle. Rolę tytułową odtwarza artysta o kamiennem obliczu Clive Brook. Obraz obfituje w momenty nadzwyczaj sensacyjne. Poza tem nadprogram. Pocz. dziś o 5, jutro o 3.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje wspaniały dramat salonowo-sensacyjny z udziałem uroczej Camilly Horn p. t. **„Człowiek który wrócił".** Akcja rozgrywa się w Berlinie, Madrycie, Londynie, bardzo ciekawa, pełna imponujących epizodów. W programie aż 4 interesujące dodatki: kronika dźwiękowa, wesoła groteska p. t. **„Miki spełnia dobry uczynek"**, tygodnik Paramountu oraz sztuka dźwiękowa p. t. **„Używajmy sportu".** Pocz. o g. 5.

BAŁTYK. Dziś i nadal sensacyjny film produkcji polskiej p. t. **„Rycerze mroku"** oraz film amerykański p. t. **„Legjon pograniczny".** Początek o godz. 5.

KRISTAL. Premjera wczorajsza wywarła na widzach kolosalne wrażenie. Zaliczono ją do najlepszych i najpiękniejszych arcydzieł filmowych o subtelnem wykonaniu i grze artystów z nieporównaną Normą Shearer i Fredr. March na czele. Już sam tytuł filmu **„Uśmiech szczęścia"** — przemawia za tem, że dać może widzowi wielką sumę wzruszeń i takim istotnie jest od pierwszej do ostatniej sceny. Przyczem piękne tło oraz okres, w którym się akcja rozgrywa, jak również bogata i stylowa wystawa a nadewszystko staranność reżyserji są nieporównanemi przymiotami tego, cieszącego się wszędzie powodzeniem filmu. Nadprogram nowy tygodnik Fox i Pata. Dziś o 5 i jutro o g. 3 nieodwołalnie po raz ostani **„King - Kong".**

MARYSIEŃKA wystawiła polski film egzotyczny, nagrany w kilku krajach południowych p. t. **„Ostatnia eskapada".** Przygody legjonistów którzy zbiegiem okoliczności dostają się do obcych krajów, śledzi się z ogromnem zajęciem, tembardziej, że grają ich Staniewicz i Ilcewicz oraz Węgrzyn, Lubieńska. Dyrekcji należy się wdzięczność za wyświetlenie tak ciekawie i starannie nagranego dzieła filmowego najnowszej produkcji polskiej. Nie należy wątpić, że publiczność polska poprze liczną frekwencją ten obraz. Ładne tło południa, muzyka, wystawa, wszystko to z sobą bardzo harmonizuje. Uzupełnia program wesoła olbrzymia komedja z Slimem p. t. **„Precz z teściową".** Pocz. o 5,10, jutro o 2,30.

REWJA. Premjera doskonałego i najmilszego dźwiękowca polskiego p. t. **„Jego ekscelencja subjekt"**, w roli gł. ulubieniec publiczności Eugenjusz Bodo. Na ekranie nowa pikantna rewja w 10 obrazach p. t. **„Bomby nad Bydgoszczą"**, wykona doborowy zespół art. scen warszawskich. Dziś w sobotę **„Week-End"** (angielska sobota). Wielki urozmaicony program w 20 obrazach. Ceny kryzysowe 49 gr i 90 gr. Sala dobrze ogrzana.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś i nadal na ekranie film z czasów Ludwika XV p. t. **„Markiz Deon"** w roli głównej Liljan Haid i komedja **„Konkurs pływacki".** Na scenie rewja p. t. **„Gwiżdżemy na kryzys".** Początek o 7.

WOJSKOWE wyświetla dnia 25 i 26 bm. monumetnalny film p. t. **„Huragan"** (Rok 1863), osnuty na tle wiekopomnego powstania 1863 r.; jest epopeją miłości i bohaterstwa. Jako nadprogram drugi film p. t. **„Adjutant cara"** oraz **wesoła komedja.** Początek o godz. 19 i 21, w niedzielę o godz. 15, 17, 19 i 21. Sala ogrzana.

— Dancing towarzyski z rozmaitemi niespodziankami urządza dziś znana restauracja „Gastronom" dawn. Luckwald, naprzeciw odwachu. — Koncertować będzie znakomita orkiestra Wylusia. A zatem kto pragnie się dobrze i tanio zabawić niech śpieszy dziś do „Gastronoma". — Lokal otwarty do rana.

Kochany Dzienniku!

Pewien kupiec, handlujący papierem, oświadczył mi, że nie głosuje na „jedynkę", bo Sanacja robi mu konkurencję.

— Jak to? — pytam.

— Rozdaje ona tyle ulotek, a więc papieru — odpowiada kupiec — że ludzie przez cały miesiąc nie potrzebują go kupować. Całe ich zapotrzebowanie na pewne cele jest przez sanację zupełnie zaspokojone.

Rozwiązanie zebrania Obozu Chrześcijańsko-Narodowego w Inowrocławiu.

Dnia 22 bm. miało się odbyć w Inowrocławiu w sali hotelu Basta zebranie przedwyborcze Obozu Chrześcijańsko-Narodowego. Publiczność stawiła się tłumnie. Po chwili, kiedy zaczął przemawiać poseł Dembiński, bojówka socjalistyczno-sanacyjna wywołała awanturę, skutkiem czego przewodniczący zmuszony był rozwiązać zebranie.

Agitacja socjalistycznych i sanacyjnych menerów nie przebiera w środkach. Chodzą pijane bandy demoralizowanych jednostek, które nie pozwalają na odbycie żadnego zebrania.

Doczekaliśmy się smutnych czasów.

—::—

— Koło Przyjaciół VIII drużyny harcerskiej urządza w niedzielę, 26 bm. w sali hotelu Lengning herbatkę, połączoną z tańcami, na którą jak najuprzejmniej zaprasza wszystkich gości oraz sympatyków.

Bank Polski płacił w dniu 25 bm. za:

dolary amerykańskie	5,37
funty szterlingów	28,90
franki szwajcarskie	171,90
franki francuskie	34,71
marki niemieckie	211,—
guldeny gdańskie	172,57
liry włoskie	46,65
floreny holenderskie	357,55

Dalsze dwie ofiary w Grudziądzu.

Jak się dowiadujemy, bestjalski napad na Niemców, którzy brali udział w zamkniętem zebraniu wyborczem w lokalu niemieckiego klubu sportowego w Grudziądzu pociągnął za sobą poza zabitym Adolfem Krummem jeszcze dwie dalsze ofiary. Wskutek ciężkich ran zmarł wczoraj wieczorem **instalator Erich Riebold,** który sztyletem raniony został w brzuch. Nie odzyskawszy przytomności Riebold zmarł. Tak samo zmarł **niejaki Janz,** również pożgany sztyletem.

Inni poturbowani Niemcy znajdują się jeszcze w szpitalu. Ogółem więc pożałowania godne wypadki pociągnęły za sobą **śmierć trzech ludzi.**

W sprawie zajść grudziądzkich interwenjował u ministra spraw wewnętrznych poseł Graebe. Władze wdrożyły energiczne śledztwo. Niemcy na Pomorzu noszą od wczoraj żałobę, a prasa niemiecka ukazała się z żałobnemi ogłoszeniami na czołowych stronach.

Alarm też wszczęło radjo berlińskie.

43-ci dzień procesu o podpalenie Reichstagu.

Dlaczego wizję lokalną przeprowadzono dopiero po 8 miesiącach

Van der Lubbe zmieniony, trupio-blady.

Lipsk, 25. 11. (PAT) 43-ci dzień procesu o podpalenie Reichstagu rozpoczyna przesłuchanie korowodu 16-tu świadków. Przedewszystkiem uderza, że

van der Lubbe przedstawia znowu wygląd typowego obłąkańca.

Ze spuszczoną wdół głową i zwisającemi bezwładnie ramionami siedzi nieporuszony, wodząc tępym wzrokiem po ziemi, przytem jest trupio blady. Radykalna ta zmiana wywołuje liczne komentarze.

Zeznania pierwszych dwóch świadków stanowią dalsze ogniwo wyraźnej dyskredytacji świadka Grothego. Stwierdzają oni jednogłośnie, że mieszkanie Barza nie było nigdy terenem poufnych zebrań wywrotowych jaczejek komunistycznych, o których mówił w sobotę Grothe. Następny świadek Meier był aktywnym członkiem partji komunistycznej. Potwierdza treść rozmów, prowadzonych z komunistami na temat zdecydowanej walki komunistów z Hitlerowcami.

Dymitrow zapytuje: Czy komórki komunistyczne prowadziły w tym czasie akcję terorystyczną? Świadek Meier przeczy stanowczo. Dymitrow: Czy prawdą jest, że bojówki hilerowskie napadały na komunistów? Świadek Meier potwierdza tę okoliczność, dodając, że był świadkiem takiego napadu, którego ofiarą padł również osobiście.

Nadprokurator: Znane jest panu hasło komunistów — **„Bijcie faszystów, gdzie ich spotkacie“.**

Charakterystyczne metody śledztwa.

Dymitrow donośnym głosem, żywo gestykulując, stwierdza kategorycznie, że wszyscy trzej Bułgarzy są członkami centralnego komitetu bułgarskiej partji komunistycznej, a nie podpalaczami Reichstagu. „Pytam się pana prokuratora jasno i dobitnie, dlaczego wizja lokalna odbyła się dopiero w listopadzie, a więc po 8-mio miesięcznym okresie? Jest to rzecz wysoce znamienna. Odpowiedź brzmi nieprzekonywująco. Kelnerom przedłożono jedynie 18 czerwca fotografje Bułgarów.

W związku z tem Bułgarowie z Dymitrowem na czele przypuszczają teraz gwałtowny atak słowny na charakterystyczne metody wstępnego śledztwa. Dochodzi do ostrej wymiany zdań, którą przerywa przewodniczący, odbierając głos Dymitrowowi. Następny zkolei świadek Krause podaje szczegóły co do alibi Torglera w związku z jego bytnością krytycznego wieczoru między godz. 18,30—19 w lokalu Aschingera.

Na tem rozprawę przerwano na pół godziny.

Po przerwie pierwszy składa zeznanie Leon Wienberger, rodem z Moskwy, odbywający obecnie karę dwuletniego więzienia. Popowa poznał w więzieniu moabickiem. Popow mówił wówczas, że ze zbrodnią podpalenia Reichstagu nic wspólnego nie ma.

Popow nie przeczy, że często rozmawiał z Wienbergerem, stwierdził jednak kategorycznie, że na temat Czerwonej Pomocy i t. p. nigdy z nim nie mówił. **Zeznania Wienbergera są, jego zdaniem, wierutnem kłamstwem.** Powstaje ogromna wrzawa. Ze strony oskarżonych padają słowa ostrych zarzutów.

Ta faza rozprawy obfituje w drastyczne momenty, przypominające okres burzliwych dyskusyj wiecowych. Dalsi świadkowie nic ważnego do sprawy nie wnoszą. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Wielka afera przemytnicza w Poznaniu.

Poznań, 25. 11. (Tel. wł.) W Poznaniu w filji firmy „Argo“ własność Rychlickiego przy ul. Piotra Wawrzyniaka 5 wykryto wielką składnicę artykułów leczniczych, przyrządów zapobiegawczych, opium, morfiny itd. Afera zatacza coraz to szersze kręgi. Firma ta zatrudniała około 40.000 ludzi, miała około 750 agentur, z których każda miała jeszcze podagentury i po kilka agentów. Skarb państwa poszkodowany jest na setki tysięcy złotych.

Poznań, 25. 11. (Tel. wł.) W poznańskim hotelu „Britania“ władze śledcze skonfiskowały większą ilość skórek, które niejaki Chęciner, warszawski żydek przemycał. Chęciner czując, że w Poznaniu pobyt jego nie jest bezwzględnie pewny, uciekł w niewiadomym kierunku. Władze czynią poszukiwania celem wykrycia całej szajki przemytników. Skarb państwa narażony jest na miljonowe straty.

DZIAŁ SPORTOWY

PRZED BATALJĄ BERLIŃSKĄ.

Szczegóły o meczu Polska — Niemcy.

Warszawa zobaczy w niedzielę 22 najlepszych piłkarzy polskich, z racji meczu treningowego przed spotkaniem z Niemcami. Na stadjonie wojskowym o godz. 12 stają do walki:

Reprezentacja: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechciol.

Drużyna kombinowana: Jachimek, Pająk, Sośnica, Dziwisz, Cebulak, Materski, Król, Malczyk, Smoczek, Ciszewski, Włodarz.

Rezerwowi: Korniejewski, Rusin, Szczepaniak, Wypijewski, Piliszek.

Po rewizji tych sił kapitan związkowy ustali ostatecznie, kto pojedzie do Berlina.

12 tysięcy złotych otrzyma PZPN. od związku niemieckiego za wyprawę do Berlina i za tę samą sumę ryczałtową odbędzie się rewanż w Warszawie.

Zmiana graczy, w liczbie dwu dozwolona będzie tylko do 40 minuty przed przerwą. Przez cały czas meczu wolno zmieniać tylko bramkarza.

Barwy drużyn na stadjonie berlińskim nie będą bardzo dobrane. Obydwie drużyny wystąpią w białych koszulkach, różniąc się jedynie spodenkami: **Niemcy — czarne, Polacy — czerwone.** Rola sędziego będzie trudna.

2-go lub 9-go września 1934 r., a nie w sierpniu, jak chcą Niemcy, odbędzie się rewanżowe spotkanie w Warszawie.

THUNBERG W WARSZAWIE.

W dniach 22—24 stycznia 1934 r. przejeżdżać będzie przez Warszawę słynny zawodnik fiński w jeździe szybkiej, Thunberg.

Polski Zw. Łyżwiarski zamierza wykorzystać tę okazję i zorganizować w tym czasie w stolicy **międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej.**

Drobne wiadomości.

— **Jedyny dotychczas rekord osiągnęła konferencja rozbrojeniowa w Genewie.** Ostatnie jej posiedzenie trwało 7 minut.

— **W Ostrołęce** otwarto uroczyście nowo wybudowany Dom Inwalidów Wojennych imienia generała Bema.

— **Bilans Banku Polskiego** wykazuje dalsze zmniejszenie obiegu pieniężnego w Polsce, mimo wzrostu pokrycia.

Z życia towarzystw.

Dnia 25 listopada 1933 r.

Godz. 20,00: **Sokół I. OPN.** Schadzka informacyjna w „Bagateli“ przy ul. Jagiellońskiej. Kierownictwo o godz. 19,30.

Dnia 26 listopada 1933 r.

Godz. 9,15: **Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich.** Zbiórka przy Farze celem wzięcia udziału w pochodzie do kościoła św. Wincentego a Paulo na powitanie ks. Prymasa.

Godz. 15,00: **Tow. Terminatorów.** Zebranie w Domu Czeladzi.

Godz. 17,00: **Tow. hodowli kanarków „Trel“.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Bieszkiego przy ul. Warszawskiej 25. Sprawa premjowania i wystawy kanarków.

Dnia 27 listopada 1933 r.

Godz. 16,00: **Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“.** Pogrzeb członka śp. Feliksa Wódczaka z kaplicy nowego cmentarza. Godz. 18,00: zebranie zarządu. Godz. 19,00: Nadzwyczajne walne zebranie. Legitymacje zabrać.

Godz. 19,00: **Sokół I. sekcja kręglarska.** Dalsze kulanie o puhar wędrowny w Resursie Kup.

*

Sokół I. Nadzwyczajne walne zebranie w dn. 30. bm. o godz. 20 w hotelu Lengninga.

Sokół VI. Nadzwyczajne walne zebranie we wtorek 28. bm. w lokalu zebrań. Na porządku obrad sprawa rejestracji i statutu.

Sokół żeński Jachcice. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 30. bm. o godz. 19 w lokalu p. Orczykowskiego, ulica Saperów 75. Na porządku obrad: 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie i przyjęcie nowego statutu. 3. Zarejestrowanie Tow. 4. Uzupełnienie zarządu. 5. Wolne głosy i wnioski. 6. Zakończenie.

*

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz V (Okole-Wilczak).

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Gimn. Sokół V odbędzie się **w czwartek, dnia 30. bm.** w lokalu p. Kleinerta ul. Wrocławska o godzinie 19,30: Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3. **Przyjęcie nowego statutu.** 4. **Sprawa zarejestrowania gniazda.** 5. Wnioski i wolne głosy. 6. Zakończenie.

Tow. gimn. Sokół II Bydgoszcz-Jachcice.

Nadzwyczajne walne zebranie odbedzie się w czwartek, dnia 30 bm. w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75 o godz. 19 z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) przeczytanie i przyjęcie nowego statutu, 3) zarejestrowanie towarzystwa, 4) uzupełnienie zarządu, 5) wolne głosy i wnioski, 6) zakończenie.

Włamania i kradzieże.

Runke Fryderyk, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 56 zgłosił kradzież czterech hebli ze szopy przy ul. Hetmańskiej 25.

Ewald Hieronim, zamieszkały przy ul. Krasińskiego 13 zgłosił kradzież zegarka damskiego ze szkoły im. Sienkiewicza.

Osiński Bronisław, zamieszkały w miejscu zgłosił kradzież zegara ściennego z niezamkniętego mieszkania.

†

Inż. Wincenty Jakób Sas Szczudłowski

ziemianin

em. inspektor koleji państwowych, oficer W. P., senjor Sokolstwa polskiego, posiadacz odznaki honorowej Sokolstwa Rzeczypospolitej, dożywotni Prezes Związku Emerytów i Rencistów w Bydgoszczy, honorowy członek Stowarzyszenia Powstańców i Wojaków Szwederowo, po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 22 listopada 1933 w Bydgoszczy przeżywszy lat 72 o czem zawiadamia pogrążona w smutku

Żona, syn i krewni.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby ul. Dworcowa 32 na Dworzec kolejowy w niedzielę 26 bm. o godzinie 14,30. (13420

†

Dnia 22 listopada 1933 r. zmarł nagle w 72-gim roku życia

inżynier Wincenty Szczudłowski

długoletni członek i były prezes naszego gniazda.

W Zmarłym traci Sokolstwo zasłużonego członka, który by wzorem Sokoła. Cześć Jego pamięci.

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz I.

Eksportacja zwłok z domu żałoby Dworcowa 32 na Dworzec kolejowy odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 14.30. O gremjalny udział w eksportacji uprasza członków Zarząd. (22212

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość w Grudziądzu położona ul. **Mickiewicza 25,** w najruchliwszej ulicy dom czynszowy, 2 sklepy, podwórze, garaże, warsztaty samochodowe, wartość szacunkowa 50,500 zł, roczny dochód z komornego 7.200 zł, cena wywołania 33,666,66 zł, odbędzie się **dnia 30 listopada 1933** o godz. 10-tej **w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu,** pok. 2. (22193

POLECENIA

Ślubne (22260
obrączki, biżuterje, zegary, reperacje tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36.

Krawcowa
dobrze szyje, tanio. Marcinkowskiego 3- 6. (22166

Najtaniej
farbuję chemicznie, czyszczę, pręże firany. Wolniewicz, Podwale 1. (22173

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (13435

Wszelką
garderobę, czyszczeniem, reperacją, przeróbką, najkorzystniej odnawia „Ekonomja“, Dr. Emila Warmińskiego 10. (22252

Materjały
damskie w olbrzymim wyborze (21997
Nowości na
Płaszcze
Pokrycia
Suknie
najtaniej poleca
J. Wański
Bydgoszcz, Gdańska 39
róg Sniadeckich.

SPRZEDAŻE

Kamienicę
przy Gdańskiej dla rzeźnika, piekarza, kupca wolny skład mieszkanie ogród Wpłaty 30 000—sprzedam Wskaże Dziennik. (22227

Skład (13431
papieru zaprowadzony, można tytonie, czasopisma dobrać, sprzedam za zł 2.500. Zgłoszenia filja Dz. „Centrum Bydgoszczy“.

Kamienica (22253
trzypiętrowa, komfortowa. dochód 6.000, cena 45.000. wpłata dowolna. Szuchiewicz, Dworcowa 2, II ptr.

Majątki
do wydzierżawienia od właścicieli 450, 370, 400, 270 mórg. Na odpowiedź znaczek. Zgł. Kierejewski, Mogilno. (22238

Pierwszorzędny
skład owoców, warzywa, wędlin, kwiatów ectr., najlepszy w mieście pow. na Pom. jedyny w obecnym czasie prosperujący interes, natychmiast do oddania. Do objęcia potrzeba 1 200 zł. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Ch S“. (22259

Resztówkę
50 morgową prywatna, przy Bydgoszczy, dochód roczny bez pracy 20 000 zł. zamienię na majątek z dzierżawcą, hipoteką. Sokołowski, Bydgoszcz, Sniadecka 52. (13465

Dom
3 piętr. komfort, centrum, doch. 18.000, cena 125.000 poleca Fajtanowski, Gdańska 19. (13454

Dom (13455
2 ptr., składem, dochód 250, cena 12 000 poleca Fajtanowski, Gdańska 19.

Restaurację (13458
z koncesją, skład kolonjalny i mieszkanie w dobrym miejscu korzystnie do oddania. Adres wskaże Dz.

Kwiaciarnię
z mieszkaniem tanio sprzedam. Zgłosz. Dworcowa 39, kolonjalka. (13450

Kiosk (22181
sprzedam. Poznańska 34.

Hipotekę
4.000 I miejsce, oddam korzystnie. Oferty pod „Korzystnie“. (22236

Rower
damski, chłopięcy, tanio. Długa 5, gospodarz.(22221

Samochód
ciężarowy $1^3/_4$ ton Chevrolet 6 cylindrowy 2,400 zł sprzedam. Ks. Skorupki 125. (22169

Kolonjalkę
tanio sprzedam. Adres Dziennik. (22168

Sprzedam
wagę decymalną, 4 bańki do mleka. Malborska 7, gospodarz. (22139

Samochód (13404
„Chevrolet“ limuzyna 6 cylindrowa, w ruchu jako taksówka, sprzedam wzgl. zamienię na mniejszy samochód, 4 cylindrową limuzynę „Fiat“ względnie „Ford“. Kapsa Szubin, Paderewskiego 7, telefon 25.

Sprzedam
tanio różne meble. Krakowska 16, parter. (22203

Fretki
sprzedam. Sochacki. Grunwaldzka 74. (22183

Biurka (22216
i kuchnie na sprzedaż. Toruńska 15, stolarnia.

Maszyna (13433
do szycia bębenkowa. Wózek ręczny tanio. Orla 50-1.

Bandonion
małe sprzedam. Wesoła 10 a, m. 11. (22208

Warsztat
stolarski sprzedam. Ujejskiego 20. (22217

Rower (22175
tanio. Kordeckiego 11—7.

Rower
regulator sprzeda. Gdańska 136. (22204

Magiel
Zobla sprzedam. Of. pod „Magiel“ filja Dz. (13416

Pianino
krzyżowe, berliński fabrykat, sprzedam zł. 900. Dworcowa 47, m. 1. (13443

Jadalka
nowa, okazyjnie. Wiad. Dworcowa 7. Szewc.(13441

Rower
sprzedam. Sienkiewicza 16, m. 10. (13439

Maszynę (13457
krawiecką Singera, meble używane tanio sprzedam. Cieszkowskiego 8j m. 8.

Bez konkurencji
hotel komfortowy, 24 pokoje nobliwie umeblowane 2 sale, ogród koncertowy przy jeziorze i t. d. Cena ca. 190 tysięcy. Sprzeda lub zmieni na ziemię. Ign. Piotrowski, Wolsztyn, Grand-Hotel-Cafè (22228

Kasę
dwudrzwiową tanio sprzedam. Tel. 1772. (13463

Skład
sprzętów kuchennych zaraz na sprzedaż. Oferty pod „Gotówka“ Dzien. Bydg. filja. (13415

Kawiarnię (22195
cukiernię centrum miasta sprzedam zaraz powód wyjazd. Oferty „Egzystencja“ Dziennik Bydgoski Inowrocław.

Kolonjalka (22230
towar, urządzenie sprzedam. Król. Jadwigi 21.

Dom
dochodowy w śródmieściu sprzedam. Wskaże Dziennik. (22244

Wannę
piecem węglowym tanio. Długa 5. Gospodarz. (22223

Maszynę
do szycia tanio. Długa 5. Gospodarz. (22224

Kolonjalkę (13418
sprzedam. Wskaże filja.

Piece
różne, meble, jadalnie, sypialnie, szafy, dywany, figurki porcelanowe, terakotowe kryształy, zegarki, książki i t. d. tanio oddaje „Stała Okazja“, Gdańska 10. (22257

Kaktusy
Długa 2, m 6. (22237

Dom
z 3 lokatorami i 1 morgą ziemi w mieście za gotówkę 4500 zł. z powodu starości zaraz na sprzedaż. Matuszakowa, S z u b i n, Glinica 16. (22242

Młyn
wodny, przemiele dziennie 100 ctr., zaraz do wydzierżawienia. Kaucji 2 tys. zł. Dzierżawa 15 ctr. miesięcznie. Dom murowany, 3 morgi ogrodu, 40 drzew owocowych, w kościelnej wiosce, cena 3 000, zł, wpłaty 500 zł. Dom ze składem kolonjalnym i delikat. z ogrodem w Orłowie Morskiem przy rynku, obrót 7.000 zł, dochód 1.000 zł miesięcznie, cena 7.000 zł, wpłaty 4.000 zł. Zgłoszenia z dołączeniem znaczka. Ossowski, Starogard, ulica Chojnicka 71. (22251

Sprzedam (13447
ręczny wózek koszykowy z przykryciem zamkowem Hetmańska 30, podwórze.

Okazja (13424
Z powodu wyjazdu sprzedam dom, cena 5.200. Kujawska 28, Przybylski.

Domek (22218
nowo wybudowany nadający się na interes sprzedam. Adres wskaże Dz.

Fryzjerskie
urządzenie, aparaty tanio wskaże Dziennik. (22220

Kuchnie
stoły okrągłe, jadalnie, sypialnie polecam tanio. Dworcowa 20, m. 9. (13430

Dom
piętrowy sprzedam. Toruńska 152. (13456

Rower
tanio sprzedam. Orla 16, m. 5. (22233

Piec
szamotowy tanio sprzedam Gdańska 174, m. 7. (22205

Lustra
duże tanio. Długa 5, gospodarz. (22226

Podoficerskie
spodnie galowe piechoty okazyjnie. Dworcowa 54, m. 1. (22263

Sprzedam (22261
kilka maszyn do pończoch i swetrów. Zgł. ul. Ks. Malczewskiego 2, parter.

KUPNA

Maszynę
do pisania używaną w dobrym stanie okazyjnie, tanio kupię. Józef Dobrzański, Kujawska 113. (13383

Szyld
reklamowy kupię. Dworcowa 68-2. (22254

Piec
westfalski kupię. Sienkiewicza 46, m. 1. (13445

NAUKA

Metodą
paryską udziela kroju. Pomorska 9, m. 5. (13448

Korepetycji (22255
w zakresie gimnazj. udzielam. Dworcowa 68-6.

POSADY WOLNE

Sprzedawca
do rozwożenia towarów z wózkiem do kolonjalek potrzebny Kaucja 200 zł. Oferty pod „Sprzedawca“ do Dzien. Bydg. (22209

Kucharka
dla niem. gospodarstwa poszukiwana. Dworcowa 71, m. 4. (22152

Służąca
do wszystkiego potrzebna. Sniadeckich 47— 2. Zgłaszać się niedziela. (13461

Bufetowy (22250
z kaucją potrzebny zaraz. Osobiste zgłoszenie Hotel Dąbrowski, Koronowo.

Stolarza
modelarza i tokarza w żelazie poszukuje W a b, Promenada 24. (22247

Uczeń
krawiecki zaraz potrzebny bez utrzymania. Sliżewski Grunwaldzka 26. (22200

Fordanserki
ładne, młode, przyjmę zaraz na gażę. Of. fotografja „22“ Dziennik Bydgoski Inowrocław. (22194

POSADY POSZUKUJĄ

Bieliznę
nową i rep. wykonuje tanio i akuratnie, wychodzę z domu, także na majątki, dziennie 1.50, dobre świadectwa. Adr. Dzien. Bydg. (22173

Bufetowa (22190
rutynowana poszukuje posady. Zgłoszenia „Dziennik Bydgoski“ Gdynia.

Woźnica
z własnym koniem i wozem (kryty) ewtl. kaucją poszukuje posady na stałe do rozwożenia towaru po mieście. Adres Dz. (13444

Fachowiec (22196
poszukuje bufetu na własny rachunek z większą kaucją. Oferty „555“ Dziennik Bydgoski Inowrocław.

POKOJU POSZUKUJĄ

Próżne
dwa pokoje z używaniem kuchni w dobrej okolicy poszukują pewni, spokojni. Oferty pod „Gdańska“ do administracji. (22264

POKOJE WOLNE

Próżny
pokój. najchętniej dla jednej osoby. Adres Dziennik. (22232

Pokój
z utrzymaniem lub bez. Św. Trójcy 29, m. 4. (22177

Pokój
umeblowany lub próżny dla pani. Św. Florjana 3. gospodarz. (13427

Pokój
wynajmę. Gimnazjalna 8, m. 3. (13449

Pokój
wygodnie umebl. Paderewskiego 12—4. (13419

Pokój
osobne wejście. Chrobrego 12, I p. (13429

Niekrępujący
ciepły pokój, utrzymanie. Swiętojańska 3-4. (13432

Pokój
wszelkiemi wygodami do wynajęcia Tel. 1772.(13464

Pokój (22235
próżny. Garbary 11, m. 2.

2 pokoje
próżne lub umeblowane oddam. Krasińskiego 15, m. 1. (22165

Pokój (13438
tanio. Paderewskiego 18/8.

Pokój
umeblowany frontowy tanio. Paderewskiego 3, m. 2. (13460

Pokój
dla solidnej osoby. Sw. Trójcy 25, m. 7. (22248

Pokój
Petersona 12, m. 2. (13452

Pokój
duży próżny wynajmę. Długa 5, gospodarz.(22225



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe

Saperów 79, Jachcice.

2 pokojowe

kuchnia. Gnieźnieńska 3.

kuchnia. Strzelecka 23.

mies. 30 zł Toruńska 1.

wyrem. Garbary 11, m. 2.

z kuchnią elektr., gaz ul. Bocianowo 13 (drugi dom od rogu ul. Sienkiewicza) dla bezdziet. wiadom. u właśc. domu od g. 1-4 ppł.

3 pokojowe

z kuchnią. Konopnickiej 14



Ogłoszenia
w „Dzienniku Bydgoskim“
budzą zapał
do zakupów gwiazdkowych!

DZIERŻAWY

Składu (22176
z mieszkaniem, nadający się na artykuły spożywcze w dobrem położeniu poszukuję. Oferty W. 1.

Wydzierżawię
dom 5 mórg. Gołębia 16. (22198)

Pokój
Dworcowa 66 — 5. (13422

Ładny
frontowy pokój. Pomorska 31—5. (22188

Pokój (22164
osobny, panom. Ułańska 18.

Pokój
Swiętojańska 16, 3. (13459

Lalki naprawia fachowo, sumiennie, szybko i tanio.
Zabawki **„Bobo“** Galanterja
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35. (13443
Wszelkie części do lalek stale na składzie

Restaurację
wydzierżawię urządzeniem, mieszkaniem tanio. Gdańska 158. (22215

Ubikacja
na warsztat do wynajęcia. Chrobrego 12. (134.8

Ubikacja
na pracownie. Dworcowa 7. Sadowski. (13442

Skład
wynajmę, Długa 5, gospodarz. (22222

Oddam
ubikację na warsztat stolarski. Malborska 7. (22140

Fortepian
wydzierżawię. Wiad. filja Dz pod „Fortepian“.(13440

Garaż
do wydzierżawienia. Sienkiewicza 46, m. 1. (13446

Ubikację
obszerną oddam dzierżawę na stolarnię, ślusarnię, składnicę, ul. Grunwaldzka. Zgłoszenia Piasecki, Dworcowa 36. (13436

Pokój (22187
ładny inteligentn. panu. Sienkiewicza 10, m. 9.

Umeblowany
komf. przy Placu Teatralnym inteligentnemu panu. Telefon 330. (22206

Pokój
Sląska 14, m. 3. (22162

Pokój
umeblowany. Florjana 9, m. 3. (22179

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Ul. J. Kazimierza 5, m. 11. (22172

Pokój
umeblowany. Ugory 12, m. 6. (22184

Pokój
Dworcowa 88 — 7. (13434

Pokój
dla 1—2. Cieszkowskiego nr. 9, 8. (13417

Pokój (13423
umeblowany, niekrępujący. Pomorska 12, m. 5.

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

2 pokoje
z kuchnią. Skwarna 6. Wilczak. (22185

5 pokoi (13405
II piętro, z komfortem, blisko dworca. wydzierżawię natychmiast, gospodarz. Dworcowa 75.

2 pokoje
i kuchnia z wygodami. Filarecka 13. (22142

Komfortowe
2 pokoje umeblowane z kuchnią lub 3 pokoje bezdzietnym. Of. filja pod „Zdrowie“. (13380

Mieszkanie
czteropokojewe. Jezuicka nr. 9. (22163

2 mieszkania
4 pokojowe, jedno z ubikacją na skład do wynajęcia. Obejrzeć po zgłoszeniu u portjerki, Jagiellońska 22. (22083

Pokój
kuchnia do wynajęcia Gołębia 48. (22189

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Karpacka 35. (22211

2—4—6 pokoi
wolnych. Długa 32. (22243

Mieszkanie
dwupokojowe, rocznym czynszem do wynajęcia. Chocimska 8—4. (13437

6 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Zduny 15, m. 3. (13451

Pokój
kuchnią wydzierżawię. Szubińska 71. (222 9

4—5 pokojowe
gustownie odremontowane, słoneczne, dla oficera. wyższego urzędnika. Florjana 9. (22178

3-pokojowe
mieszkanie, skład nadający się na aptekę lub inne przedsiębiorstwo. Kordeckiego 12, m 2. (22262

5—6 pokojowe
komfortowe, tanio. Swiętojańska 3, gospodarz. 11—1, 16—18. (22186

MIESZKANIA SZUKA

Małżeństwo
z dzieckiem, poszukuje umeblowanego pokoju z dostępem do kuchni w okolicy Gdańskiej. Sniadeckich. Of. filja Dzien. „Solidni“. (22245

Zamienię (13426
5 pokojowe, komfortowe, słoneczne, okolica Placu Kochanowskiego na 3 pokojowe łazienką pobliżu Gimnazjum Kopernika. Oferty filja Dzien. „T. N. J.“

POŻYCZKI

Poszukuję
10—15 tys. zł. na I. hipotekę, cesja cały dochód z domu 250 zł miesięcznie, skład, dwa pokoje kuchnia w centrum miasta jako procent daję pewność. Piotr Kostecki, Chełmno, Rynek 18. (22180

20,000 zł
na I hipotekę na nieruchomość położoną wśródmieściu, wartości ca 100 tys. zł. poszukuje stare i solidne przedsiębiorstwo handlowe. Łask. zgłoszenia uprasza się pod „Merkury“ do Dzien.(22219

10 do 20 (22256
tys.. na I hipotekę dom wartości 80 tys. poszukuję. Oferty pod „Procent“.

RÓŻNE

Żurnale
mód grudzień oraz sportowe i balowe już nadeszły. Księgarnia Bydgoska, N. Gieryn, Plac Teatralny. (22201

Obiady 13462
smaczne z kotła 30 gr. Jadłodajnia. Gdańska 52.

Nauczyciele! (22150
Opracowujemy referaty, streszczenia, odczyty, lekcje do egzaminów, konferencyj. „Pedagogjum“. Przemyśl, Swiętojańska 45

Pewna
egzystencja dla posiadającego 3000, bez ryzyka. Oferty filja Dziennika pod „Pewna“. (22199

Spólnika (czkę)
z gotówką 1.500.-zł. poszukuje zaraz dobrze zaprowadzony interes.- Zapewniam do 500.-zł miesięcznie czystego dochodu.— Oferty Dziennik Bydgoski pod „G.“Rzeźnictwo.(22192

Koncesję
na butelkową sprzedaż, poszukuję. Of. pod „L. P.“ filja. (22.14

ZGUBY

Wojskową
książeczkę, zagubioną unieważniam. Józef Adam, Słowackiego 1. (13344

Wojskową
książeczkę zagubioną unieważniam. Alojzy Wasielewski, Restauracja Dworcowa. (13467

MATRYMONJALNE

Solidnie
dyskretnie ułatwia matrymonjalnie. „Postęp“ Gdańska 67. (13421

Wdowy
majątkiem 10, 20, 30 tys. wyjdą zamąż. „Postęp“, Gdańska 67. (13425

Czytajcie
Dziennik Bydgoski.

Czy wiecie,

że na nic oszczędność i praca, skoro przez kradzież w krótkim czasie tylko jednej nocy można stracić cały dorobek,
że kto pragnie uchronić się przed tą dotkliwą stratą nie powinien zapominać o ubezpieczeniu się od kradzieży z włamaniem
że obecnie już czas najwyższy to uczynić, ponieważ długie noce zimowe złodziejom najwięcej sprzyjają!

Ubezpieczenia zawiera na korzystnych warunkach (22092

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń S. A. w Poznaniu

Informacjami służą Oddziały: w **Poznaniu, ul. Kantaka 2—4;** w Grudziądzu ul. 3 go Maja 22; w Katowicach, ul. 3-go Maja 13; w Krakowie ul. Florjańska 51; we Lwowie ul. Akademicka 4; w Łodzi, ul. Piotrkowska 97; w Warszawie, Czackiego 2; w Wilnie, ul. A. Mickiewicza 7.

Na okręg bydgoski ubezpieczenia załatwia Generalna Reprezentacja w Bydgoszczy ul. Cieszkowskiego 6 (dyrektor Jan Koczwara) Telefon 873.

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Futra
kurtki, płaszcze, mufki, kołnierze, czapki wykonuje, przerabia elegancko tanio, kuśnierz, Pomorska 55. 15314

Obiady i Kolacje
poleca Restauracja — Pomorska róg Cieszkowskiego dawniej Ign. Muss po cenach zniżonych. Kuchnia pod zarządem pierwszorzędnego kuchmistrza. Specjalność: Nogai wieprzowe, flaki, grochówka. Otwarte do godz. 2-iej w nocy. (20258

Baczność!
Podaję do wiadomości Szan. publiczności, iż założyłem warsztat kowalski i kołodziejski, gwarantuję za rzetelne i fachowe wykonanie powierzonej mi pracy Robert Dąbrowski, mistrz podkuwaczy, Jagiellońska 25. (22132

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Śniegowce
reperacja wszelkiego gumowego obuwia. Przyrzecze 25, obok Długiej (22130

Materace
Dworcowa 46

Meble (19376
wszelkiego rodzaju jak: sypialki, jadalki, gabinety męskie oraz meble pojedyńcze i wyściełane poleca najtaniej Centrala Mebli Długa 44 przy ul. Jana Kazimierza.

Antykwarjat
„StałaOkazja“, Gdańska 10 tel. 1530, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży meble, dywany, biurka, biżuterję, porcelanę kryształy, maszynę do pisania i szycia, radja, wanny pianina, futra itp. (19106

SPRZEDAŻE

Najlepsza
lokata waluty 25% dom z ogrodem na sprzedaż w Bydgoszczy bez lokatorów nadający się na każdy interes wpłaty 10.000. Wiadomość ul Długa 20. (21948

Domek
sprzedam. Zwirki Wigury 48. (22145

Młyn
wodny turbinowy okazyjnie, Nowakowski, Kaszubska 2. (13393

Kamienica
dwupiętrowa składem ogrodem 17.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (13392

Mleczarnia (22116
w mieście powiatowem na Pomorzu z kompletnem urządzeniem, w pełnym ruchu natychmiast korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Of. pod „M. K.“ do administracji.

Mały (13408
dom z ogrodem i placem, sprzedam. Lubelska 19.

Dom
piętrowy w tem 2 składy roczny dochód 2.000 zł do tego 17 morgów roli dzierżawa w dużej wsi kościelnej na sprzedaż. Wpłata 10—15.000 zł. Oferty Dz. Bydg. pod „Niebywała Okazja“. (22099

Skład
kolonjalny w mieście powiatowem dobrze zaprowadzony na sprzedaż. Zgłosz Dz. „A. Ł.“. (22124

Skład
kolonjalny przy głównym rynku w mieście 12 tys. mieszkańców, z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie. Zgłosz. do Dzien pod „W. S.“ 22122

Skład (22120
cukierków z mieszkaniem w dobrym punkcie, dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu za niską cenę oddam. Gdzie wskaże Dzien.

Dom
ze składami z powodu śmierci sprzedam korzystnie. Oferty filja Dzien. „Dom“. (13225

Dom
dwie morgi ogrodu, placem budowlanym na sprzedaż. Właśc. Leszczyńskiego 69. (21332

Dom
przy rynku z dwoma interesami jeden do objęcia sprzedam lub zamienię na gospodarstwo. Oferty do Dzien. pod „Okazja“. (22155

Staro
zaprowadzony skład mydeł i świec z powodu choroby sprzedam. Zgłosz. pod „74“. (22126

Skład
bielizny nadający się na cukierki lub inną branżę centrum Gdańskiej sprzedam. Świętojańska 21, m. 4. (13388

Skład
kolonjalny, dobrze zaprowadzony z mieszkaniem z powodu zmiany branzy tanio na sprzedaż. Poznań, Fabryczna 12. (21875

Na
sprzedaż oberża z rolą, i osiągniętym konzensem, cena według ugody. Neoske, Stare, pocz. Wysoka pow. Wyrzysk. (22091

Kino
dobrze prosperujące, jedyne na miejscu, sprzedam za gotówkę. Paweł Faliński, dentysta. Kartuzy, ul. Parkowa 5. (13400

Regały
i 3 oszklone gabloty do składu piekarskiego na sprzedaż. Wiadomość Świętojańska 16, kolonjalka. (13396

Kiosk
dobrze prosperujący przy ul. Gdańskiej, urządzenie pierwszorzędne sprzedam z powodu choroby wraz bogato zaopatrzonym towarem za 3500 zł. Wiad. Dworcowa 77, restauracja. 13377

Motocykl
z przyczepką w doskonałym stanie, odrazu zdolny do najdalszych tur sprzedam niedrogo. Zgłoszenia Skład okazyjny Grudziądz Groblowa 3. 21874

Okazja!
Salon mód z urządzeniem, towarem sprzedam Oferty „Okazja“ filja Dzien. (11360

Ziemi
1½ morga. (3 place budowlane) sprzedam. Kozietulskiego 21. (19346

Pierzynę
nową za 38 zł sprzedam. Szczecińska 7, m. 5. (12747

Przyczepkę (13398
automobilową 5×2 sprzedam. Oglądać Rawa.

Piec
przenośny, pokojowy sprzedam. Podgórna 19, m. 2. (22146

Wózek
dziecięcy, bardzo korzystnie na sprzedaż. Glapa, restauracja, Grunwaldzka 15-9. (22127

Sprzedam
pościel tanio. Świętojańska 3, m. 2. (22085

Dywan
perski oryginalny, Tebriz 3½×2½ bardzo tanio, Pomorska 14, m. 1. (13406

Okazyjnie
sprzedam Brockhaus Lexikon stare skrzypce ½, lornetkę, broń, monety, abazur. Świętojańska 21 m. 4. (13389

Trychinoskop
sprzedam tanio. Królowej Jadwigi 3, m. 3. (21831

Futro
oposowe nieużywane na większą osobę na sprzedaż. Ugory 28, m. 2. (22119

Chevrolet
limuzyna jak nowy, daszek amerykański od Buicka i chłodnicę Forda, korzystnie sprzeda Wytwornia Mydła, Długa 65. tel. 12-09. (13414

Sprzedam (13384
perski dywan, oglądać 3—5. 20 Stycznia 22, m. 6.

Marchew (13394
jadalną 15 ctr. sprzedam korzystnie Cmentarna 13.

KUPNA

Jednokonne
sanie wyjazdowe kupię. Zgł. pod „Sanie“. (22154

Dywan
kupię Zgł. pod „Dobry“ do Dzien. Bydg. (22131

POSADY WOLNE

Wysoki
dochód osięgnąć może każdy łatwą sprzedażą aparatu potrzebnego wszędzie. Zgłaszających objaśnia „Florozon“, Bydgoszcz, Gdańska 26. (13385

Uczennice
potrzebne. Prasowalnia. Grunwaldzka 64. (13411

Poważna (13403
fabryka żarówek regenerowanych, poszukuje przedstawiciela na Bydgoszcz i okolicę. Zgł. się sobotę 25, od godz. 4—7 wiecz. Cieszkowskiego 17 I piętro u p. Wagner.

Do
1000 zł miesięcznie zapewniamy energicznym osobom. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie, Hoowera 9. (20992

Stenotypistka
biegła w polskim i niemieckim języku, z dłuższą praktyką adwokacką. potrzebna od 1. I. 1934. Adwokat Sawicki, Marszałka Focha 20. 21822

2 ekspedjentki
branży rzeźnickiej z dłuższą praktyką zaraz potrzebne Lewiński, Toruń, tel. 338. (21970

Fryzjerka
manikurzystka z wodną ondulacją potrzebna zaraz F. Musielak, Gdynia, Abrahama. (22095

Panna
przystojna, uczciwa, pracowita, do obsługi gości i prac domowych potrzebna. Błażejewski, restauracja, Nakło. (22149

Przyjmę
ucznia szewskiego. Sieradzka 12. (22138

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik
bankowy z sześcioletnią praktyką w spółdzielni poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Miejscowość obojętna. Oferty „Skromne wymagania“ do Dzien. Bydg. (21927

Rządca (21992
lat 29, ośmioletnia praktyka, trzyletnia szkoła rolnicza, energiczny, poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Rutynowany rolnik“.

Biuralistka
z ukończoną Szkołą Handlową, znająca stenografję, księgowość, pisanie na maszynie, przyjmie jakąkolwiek posadę zaraz lub od 1 stycznia za wolne utrzymanie względnie skromne wynagrodzenie. Miejscowość obojętna. Of Dziennik pod „Biuralistka“. (22082

300 zł
dam, stałą pracę. Magazynjer inkasent i t. d. Oferty pod „Praca“ do Dziennika. (22134

Panna
znająca krawieczczyznę szuka jakiejkolwiek pracy. Oferty filja Dzien. pod „Sierota“. (13395

Przyjmę
biedną bezdomną sierotę od lat 14 lub osobę starszą za utrzymanie przy rodzinie. Zgłosz. Kiosk, Długa 5. (22125

DZIERŻAWY

Młyn
z motorem gazowo-ssącym 30/35 K. M. i turbiną wodną 35 K. M. nowocześnie urządzony w okolicy dużego miasta na dogodnych warunkach od zaraz do wydzierżawienia Of. pod „I. F.“ do filja Dzien. (13289

Składnica
przy Długiej do wynajęcia. Nowa 10. (22127

Skład
wielki nadający się do prowadzenia każdej branży zaraz do wynajęcia w nieruchomości p. Franciszka Repkego w Inowrocławiu, Adwokat M. Kuczna, zarządca przymusowy Inowrocław, Król. Jadwigi 16. (22094

Restauracja
z pełnym wyszynkiem skład kolonjalny, zajazd, wolne mieszkanie od zaraz do wydzierżawienia. Zgł. pod „A. M. 1000“ filja Lidzbark. (22151

Skład
z mieszkaniem w dobrem położeniu zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 129, m. 6. (22128

Skład
próżny wynajmę, ul. Dolina 4. (22157

Dzierżawcy
uczciwego dobrego gospodarza poszukuję do folwarku 350 morgowego pod Działdowem z inwentarzami, zapasami, obsiewami, do objęcia potrzeba ogółem około 15.000 zł Zgłoszenia przyjmuje Chochralska, Keynia, Rynek. (22093

Poszukuję
dzierżawy do 5 mórg ziemi na ogrodnictwo. Adres wskaże Dziennik. (22153

Ubikacje
na warsztaty lub składnice do wydzierżawienia Gdańska 141. (13387

MIESZKANIA SZUKA

Emeryt
poszukuje mieszkanie 2 pokoje kuchnie, wygody, od gospodarza. Zgł. pod „I.“ Dziennik. (22147

Poszukuję
1—2 pokoi z kuchnią na piętrze. Of. pod „Urzędnik W.“ filja Dz. (13413

W Grudziądzu
szukam mieszkania 2—3 pokoi, komfort, okolica Plac Stycznia. Of Dz. Bydg. Grudziądz „Of. Lot.“ 22158

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sw. Trójcy 3, m. 7. (21946

Pokój
frontowy, ładnie umeblowany, telefon. Pomorska nr. 62, parter. (22013

Ciepły
umeblowany pokój do wynajęcia. Paderewskiego 22 m. 1. (13386

Pokój
Plac Poznański 4—4. (22129

Umeblowany
pokój z utrzymaniem lub bez. Florjana 3, m. 3. (22182

Pokój
umebl. z 2 łóżkami do wynajęcia lub tylko współlokator poszukiwany. Pomorska 14, m. 1. (22167

Pokój
umeblowany. Chrobrego 23, m. 14. (13401

Pokój
umeblowany. Kościuszki 3—5. (13391

Pokój
ciepły dwuosobowy. Świętojańska 3—4. (13409

Elegancki
pokój wynajmę. Sniadeckich 49—3. (13342

Dwa
duże pokoje bez mebli, używanie kuchni. Krasińskiego 4, m. 4. (13382

Pokoje (13381
1—2 dobrze umebl. wolne. Krasińskiego 4, m. 4.

Pokój
umeblowany, niekrępujący 20 zł używanie kuchni. Łokietka 29, m. 8. (13412

Pokój
umeblowany. Gdańska 52, m. 2. (13376

Umeblowany
pokój. Jagiellońska 28, mieszk. 8. (13410

Jeden
dwa, dobrze umeblowane, używanie kuchni, łazienka. Krasińskiego 11. (13407

Pokoje
ładnie umeblowane do wynajęcia. Adres filja Dz. Bydg. 13378

Pokój
niekrępujące wejście do wynajęcia. Nowy Rynek 6. m. 3. (22121

Pokój
umeblowany, frontowy, czysty, używanie kuchni, najchętniej od starszej samotnej pani lub starszego państwa śródmieście poszukuję. Oferty, podanie ceny filja Dworcowa „Pani“. (13390

POKOJU POSZUKUJĄ

Urzędnik
poszukuje umeblowanego pokoju, okolica Gdańskiej Zgłoszenia filja Dziennika pod „13“. (13394

2 próżne
pokoje z światłem elektr. i używaniem łazienki poszukuje urzędnik. Of. pod „22161“ do Dz. Bydg. (22161

RÓŻNE

Tysiące
chorych na katar żołądka wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki-Apteka. (16673

Każdy
obywatel ma możność założenia światła elektrycznego, przez solidną firmę koncesjonowaną Jackowskiego 18, 1 od 10.— za pokój jedenastomiesięczne raty. (22160

OSOBISTE

Dal — P-e
Lato minęło Nawiążesz przerwany kontakt. Bardzo pragnę wiadomości po dawnemu, wiadomym adresem. (22133

„Szczęśliwy“
Czekam. „Mimoza 30“. 22144

MATRYMONJALNE

Wdowiec
bezdzietny z mieszkaniem lat 60, 5.000 gotówki z poznańskiego szuka żony wiek stosowny, gotówka lub realność. Pod „Pracowity 60“. (22159

Panna (13379
lat 29, mająca 2000, wyprawę, szuka męża Of. do filji „Inteligentna“.

Rolnik
dyplom. oficer rez. lat 26, pozna pannę młodą do lat 28, przystojna nie biedną. Zgłosz. składać z fotogr. filja Dziennika Bydg. pod „201“. (13399

Kawaler (22141
szuka bogatej panny lub wdowy. „Przyszłość“.

Wdowiec
właśc. domu szuka żony z dobrej rodziny, do lat 35, posiadającą gotówkę dla wspólnego dobra. Of. proszę złożyć do Dzien. pod „Szczęście“. (22136

Kawaler
kupiec, lat 28, na stałem stanowisku, z odpowiednim majątkiem, pragnąłby zapoznać celem ożenku panny do lat 25 z majątkiem do 4 tys. Łaskawe oferty do agentury Dzien. Bydg. Nakło, pod „Poważny“. (22148

Kawaler
właściciel zakładu fryzjerskiego wysoki brunet lat 29, poszukuje dzielnej fryzjerki za żonę. Zgł. z fotografją, bezwzględnie zwracam, Dzien. Bydg. Gdynia. (22096

Kawaler
katolik, moralny, bez złych nałogów, muzykalny, zamożny, na stanowisku poślubi młodą z zamożnego solidnego domu, zasad niedzisiejszych pannę wzrostu najchętniej wysokiego. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Oferty „Doktór“ Bydgoszcz Dzien. Bydg. ul. Poznańska 12. (22117

Urzędnik
asesor, VIII a stabil. 20 lat emer., solidny, z oszcz. wiek 38, szuka religijnej, poważnej panny łagodnego charakteru, o delikatnej figurze. Zgłoszenia pod „Dyskretny“ do Dz. Bydg. Toruń. (22098

44 letnia (22090
bezdzietna, przystojna wdowa, posiada 3 tys. gotówki i wyprawę szuka męża. Panowie do lat 55, na stałej posadzie zechcą się zgł. do Agentury Dz. Bydg. Tczew „300“.



Czy pamiętasz?

moja luba — Jak to „Dziennik“ złączył nas? I przez drobne ogłoszenie — tak szczęśliwie minął czas. „Dziennik“ w ręku na spotkanie — za poznanie służył nam — pierwszy liścik i wyznanie — gdyśmy byli sam na sam? — „Dziennik“ dziś nam przyjacielem — bo nam troski słodzi wciąż. — Więc panienki ogłaszajcie — a znajdzie się dobry mąż! —

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 1 grudnia 1933 r. o godz. 10 przed poł sprzedawać będę na majątku **w Grabowie,** pow. Swiecie w drodze przetargu publicznego ze zastawu:

12 koni roboczych (11 wałachów 1 klacz), 3 ogiery zarodowe, 17 klaczy zarodowych, młóckarnia, traktor, pług do traktora, żniwiarka, siewnik do sztucznych nawozów. siewnik do saletry, śrutownik, 2 bryczki pojedynki, dokart, wolant, lando (stare). 6 wozów roboczych kompletnych, 15 poszorek z lejcami, 2 poszorki wyjazdowe, 2 pary poszorek pojedyńczych, kompletna kuźnia, waga duża do ważenia bydła, waga 1000 kg., waga 300 kg., kopaczka do kartofli, 2 grabie konne, sieczkarnia manеżowa, sieczkarnia ręczna, siewnik 3 mtr. i dużo innych przedmiotów martwego inwentarza.

Zbiórka licytantów na majątku w Grabowie.

Licytacja odbędzię się napewno. (21937

(—) **Redwanz,** kom. sąd. rew. I. w Świeciu.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) II Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **28. XI. 1933 r.** o godz. 10 w lokalu **Składnicy Skarbowej** przy ul. Konarskiego celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji od oferty niżej wymienionych przedmiotów. 1) przedmioty galanteryjne jak: przybory toaletowe, krawaty, nici, skarpety męskie, pończochy damskie i dziecięce, bawełna. guziki kołnierzyki męskie, wełna do cerowania. klamry do sukien, koronki. korale itd. 2) rower męski i aparat do spawania dalej 3) umywalka i stolik nocny, następnie 4) trzewiki dziecięce różnego koloru. trzewiki męskie i damskie różnej wielkości i koloru, dalej 5) srebrne przedmioty jubilerskie. 6) drzwiczki do pieca, łopaty do pługów, zamki i różne żelaza. 7) leżanka gobelinowa, 8) heblarka do drzewa i warsztat stolarski. (22135

Kierownik II Urzędu Skarbowego.

Zniżka cen gazu w Bydgoszczy!

Z dniem 1 grudnia 1933 r. obniża się dotychczasowe ceny gazu i ustala się następujące ceny i rabaty:

1. **Gaz do użytku domowego:**

przy mies. zużyciu od	1— 50 m^3	— 32 gr za 1 m^3	(dotychczas 35 gr)
„ „ „ „	51—100 „	— 30 „ „ 1 „	„ 33 „
„ „ „ „	101 i wyżej	— 28 „ „ 1 „	„ 31 „

2. **Gaz dla przemysłowców,** krawców, fryzjerów i innych zawodów, którzy mają tylko jeden gazomierz, liczący równocześnie dla pracowni i mieszkania prywatnego (obok znajdującego się) 30 gr za 1 m^3 (dotychczas 32 z gr) zastosowaniem rabatów przy miesięcznem zużycin, jak pod 5.
3. **Gaz dla celow ogrzewniczych:** 28 gr. za 1 m^3. (dotychczas 30gr.) Cenę tę stosuje się dla tych konsumentów, którzy używają piec gazowy do opalania ubikacyj oraz gaz do: oświetlania, kuchenek, łazienek i innych aparatów gazowych pod warunkiem, że zużycie gazu miesięczne wyniesie conajmniej 50 m^3, o ile nie wyniesie 50 m^3 gazu, to stosuje się 32 gr. za 1 m^3 (dotychczas 35 gr.) (konsument używając np. 250 m^3 gazu, płaci za 50 m^3 po 32 gr. dalsze 200 m^3 po 28 gr. za 1 m^3).
4. **Gaz dla konsumentów, używających gaz wyłącznie do ogrzewania:** ubikacyj handlowych, sklepów, sal, fabryk, posiadających osobny na ten cel gazomierz wynosi . . . . 28 gr. za 1 m^3. (dotychczas 30 gr). z zastosowaniem rabatów przy miesięcznem zużyciu, jak pod 5.
5. **Gaz dla przemysłu:** . . . . 28 gr. za 1 m^3 (dotychczas 30 gr) z zastosowaniem rabatów przy miesięcznem zużyciu gazu:

ponad	100 m^3	— 5%
„	200 „	— 10%
„	300 „	— 15%
„	400 „	— 20%
„	500 „	— 25%
„	700 „	— 30%
„	800 „	— 35%
„	1000 „	— 40%
„	1300 „	— 45%

Rabaty dla przemysłu udzielane są po przedłożeniu dowodów:
1. że gaz jest używany wyłącznie do celów przemysłowych,
2. że przedsiębiorstwo opłaca podatek przemysłowy (państwowy i komunalny).

Przyczem podaje się do wiadomości, że w roku bieżącym czynsze dzierżawne za gazomierze uległy dwukrotnej zniżce w kwietniu i wrześniu ogół. o 20%.

Bydgoszcz, dnia 22 listopada 1933 r. (22053

(—) L. Barciszewski **Prezydent miasta.** (—) Inż. Br. Klimczak **Dyrektor Gazowni.**

POWAŻNA WĄPLIWOŚĆ.



— Że też mój Wojtuś tak niewyraźnie pisze. Teraz nie wiem, czy przysyła mi 1000 czy 10000 całusów.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.